Dzisiaj w numerze

Litwa przyjęła żądania Polski

W sobotę o godz. 11 w Tallinnie nastąpiła wymiana not

Orędownik

Dzisiaj 24 strony 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 66 Wydanie Ł. Rok 68 Poniedziałek, 21 marca 1938

Rząd kowieński wyraził zgodę na ultimatum Polski

Litwa ugięła się przed wolą Polski

W Tallinnie nastąpiła wymiana not dyplomatycznych o nawiązaniu stosunków między Litwą a Polską — Sejm litewski jednomyślnie przyjął żądanie Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Termin ultimatum polskiego upływa w sobotę 19 bm. o godz. 21 według czasu warszawskiego.

Ultimatum nasze nazwano „ultimatum pokoju". Polska bowiem nie dąży do starcia zbrojnego; celem kroków polskich jest jedynie unormalnienie stosunków między Polską a Litwą przez nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych. W ciągu dnia wczorajszego Litwa ogłosiła treść dokumentów polskich, ale relacyj tych nie można uważać za ścisłe.

Według doniesień z Kowna, jakie tutaj otrzymano, nie można jeszcze nie wnioskować, jak postąpi rząd litewski. Sytuacja jego jest bardzo poważna. Słychać w Kownie, że ewentualne przyjęcie ultimatum polskiego zniewoliłoby rząd do ustąpienia, a kto wie, czy nie zachwiałoby reżimem. Należy tu pamiętać, że premier Tubelis bawi w Szwajcarii na kuracji; minister spraw zagranicznych Łozorajtis dawno u niego nie był. Nastroje młodzieży litewskiej są przeciwne jakiemukolwiek porozumieniu; w Kownie odbyły się w ciągu dnia wczorajszego demonstracje.

Otrzymano tutaj wiadomości, jakoby rząd litewski zwołał na sobotę z rana posiedzenie parlamentu. Doniesienia zagraniczne wspominały także, że rząd litewski gotów jest wystąpić z propozycją jakichś rokowań. Wspominano również o chęci odroczenia wyjaśnienia sprawy do dnia 26 bm.

Tak albo nie!

O ile wnosić z tekstu noty polskiej, rząd polski nie przyjmie żadnych rokowań wstępnych. Chodzi mu o zdecydowaną odpowiedź Kowna: tak czy nie. Stąd też, gdyby określić sytuację, jaka w tej chwili (godz. 20) istnieje, **należy ją ująć jako bardzo poważną.**

Warszawa. (Tel. wł.) Z Tallinna nadchodzi wiadomość, że rząd litewski zgodził się na ultimatum polskie wczoraj o godz. 11. Od tej chwili nastąpiło nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Polska Agencja Telegraficzna potwierdza doniesienie z Tallinna o przyjęciu przez Litwę żądań polskich i o wymianie odpowiednich not.

Treść not wymienionych w Tallinnie

Warszawa. (T. w.) Wczoraj poseł polski w Tallinnie został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej Litewskiej o przyjęciu przez rząd litewski wszystkich i bez zastrzeżeń propozycyj polskich. W związku z tym o godz. 11 według czasu warszawskiego nastąpiła w poselstwie polskim w Tallinnie wymiana not następującej treści:

„Dnia 19 marca 1938.
Panie Ministrze!
Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie. Poseł polski, należycie akredytowany, złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31 marca rb.

„Rząd polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym gwarantuje od dnia 31 marca rb. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem a rządem litewskim. Łączę itd.
(—) Wacław Przesmycki."



Ogólny widok Kowna



Katedra rzymsko - katolicka w Kownie

„Panie Ministrze!
Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne między Litwą a Polską i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski, należycie akredytowany, złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie najpóźniej do 31 marca rb.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie

warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym gwarantuje od dnia 31 marca rb. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem a rządem polskim. Łączę itd.

(—) Dojlide
minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Litewskiej."

Wobec tego od chwili obecnej zostały nawiązane normalne stosunki między Polską a Litwą.

Parlament litewski przyjął żądania Polski

Ryga. (PAT) Z Kowna donoszą: Na nadzwyczajnym posiedzeniu parlamentu, które odbyło się w sobotę w południe przy bardzo licznym udziale przedstawicieli prasy i publiczności, udzielił zastępca premiera, minister komunikacji Stanisauskas wyjaśnień w imieniu rządu w sprawie polskiego ultimatum, przeczytawszy jego tekst i odpowiedź litewską. Stanisauskas opisał następnie przebieg ostatnich wydarzeń w stosunkach polsko-litewskich. Oświadczył on w zakończeniu, że rząd litewski przyjmuje żądania Polski.

Po nim zabrał głos generalny sekretarz Związku Tautinninków pos. dr Janavicius, oświadczając: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie polskiego ultimatum.

Dr Janavicius stawia wniosek przyjęcia żądań polskich. Wniosek sejm przyjął jednogłośnie.

Tallinn. (PAT) Sobotnia popołudniowa prasa przynosi rozważania na temat zmiany gabinetu na Litwie. Prasa estońska przypuszcza, że na czele rządu litewskiego stanie burmistrz miasta Kowna i b. gubernator Kłajpedy — Merkis. Tekę ministra spraw zagranicznych, według tych przypuszczeń, miałby objąć dotychczasowy poseł w Berlinie Szaulis, lub też poseł litewski w Londynie Balutis.

Na Litwie przed przyjęciem ultimatum

Wilno. (Tel. wł.) Wczorajsza noc minęła w dużym naprężeniu. Komunikacja graniczna między Polską i Litwą odbywa się w sposób normalny. Wydawane są przepustki, a ruch autobusowy w kierunku pogranicza był normalny.

Ze strony litewskiej nadchodzą wiadomości o uzbrajaniu przez rząd litewski ludności. Ośrodkiem oporu przeciwko przyjęciu noty polskiej jest prez. Smetona, który się liczy z tym, że wówczas nastąpi upadek obecnego systemu. Pamiętać należy, że Smetona jest prezydentem dożywotnim.

Doniesienia, napływające z Tallinna, mówią, że jednostki polskiej floty wojennej opuściły bazę macierzystą i wypłynęły na Bałtyk, a wiadomości z Rygi wspominają, że zaobserwowano na Bałtyku szereg okrętów polskiej floty wojennej, płynących w kierunku północno-wschodnim.

W ciągu wczorajszej nocy i rana przez Wilno przeciągały oddziały piechoty, kawalerii, artylerii i wojsk zmotoryzowanych w kierunku granicy litewskiej. Zgromadzona na ulicach publiczność na widok maszerujących oddziałów wojskowych wznosiła entuzjastyczne okrzyki pod adresem armii.

Agencja „Express" (ATE) donosi z Kowna, że pojawiła się tam pogłoska, iż rząd litewski wydał rozkaz mobilizacji. Pogłoska ta nie znalazła dotychczas potwierdzenia. Równocześnie pojawiła się wiadomość o tym, jakoby w garnizonie szawelskim doszło do jakichś przesunięć wojskowych.

Mówi się dalej coraz głośniej w stolicy Litwy o tym, że rząd Tubelisa nie chcąc przyjąć warunków Polski poda się do dymisji. Funkcje premiera miałby objąć ks. Mironas, główny kapelan wojskowy.

Kowieńskie władze wojskowe zarządziły odprawę formacyj przysposobienia wojskowego. Czynniki oficjalne litewskie twierdzą, że jest to tylko miesięczna odprawa tych formacyj.

Nieznana od czasu inflacji panika ogarnęła litewską „czarną giełdę". Reaguje ona na ostatnie wydarzenia nieprawdopodobną zniżką litewskich papierów wartościowych. Tak np. państwowa pożyczka „Litstas" z oficjalnego i uzyskiwanego dotychczas kursu 70 litów, spadła do 40 litów, a nawet do 29 litów.

Sobotnie doniesienia, nadchodzące z Kowna, świadczą o dużym uspokojeniu. Przyczyniły się do tego zarządzenia władz administracyjnych, zakazujące demonstracyj.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych przemawiał wicepremier Staniszkauskas w tonie bardzo pokojowym nawołując do spokoju i podkreślając powagę chwili, ale konkretnego stanowiska nie zajął.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozstrzygnięcie zapadnie dopiero wieczorem. O godz. 16 odbędzie się publiczne posiedzenie sejmu, po którym dopiero rząd litewski może powziąć odpowiednie postanowienia. Liczą się, że odpowiedź będzie wysłana dopiero blisko terminu, określonego przez ultimatum

Z Kowna donosi PAT, że w godzinach przedpołudniowych rozpoczęło się posiedzenie sejmu litewskiego, które ma charakter poufny. Posiedzenie publiczne odbyć się ma po południu.

Warszawa, (Tel. wł.)

Jak dowiaduje się Wasz korespondent ze źródeł kompetentnych, rokowań z Litwą było znacznie więcej, aniżeli doszło do wiadomości publicznej. Oprócz wymian zdań, o których opinia publiczna została już poinformowana, prowadzono szereg rozmów, utrzymywanych w tajemnicy. Za każdym wszakże razem kończyły się one przerwaniem ich przez Liwę bez podania jakichkolwiek przyczyn, czy motywów. Rozmowy takie, utrzymane w tajemnicy, były prowadzone nawet w czasach ostatnich, co więcej w styczniu i w lutym, były prowadzone z Litwą poufne, długotrwałe rokowania, w których ustalono nawet szereg szczegółów technicznych. Ustalono nawet osoby i datę spotkania, co więcej tekst pełnomocnictw, ale i w tym ostatnim wypadku Litwa przerwała te rokowania nagle i bez podania jakichkolwiek motywów. W świetle tego zrozumiałe staną się warunki noty polskiej, odrzucające wszelką dyskusję, wszelkie kontrpropozycje i żądające zdecydowanej odpowiedzi: tak albo nie. Staje się również jasnym fakt, że gdy poseł litewski w Paryżu p. Klimas zgłosił się w ubiegły czwartek, a więc już po zapoznaniu się przez rząd litewski z ultimatum polskim, do ambasadora naszego Łukasiewicza z jakimiś mglistymi propozycjami, nie zawierającymi żadnych wiążących działań, to ambasador polski z polecenia swego rządu odmówił wszelkich rozmów, gdyż démarche p. Klimasa musiało być uznane tylko za manewr Kowna i chęć odwrócenia uwagi od zasadniczego zagadnienia, tj. uregulowania sąsiedzkiego współżycia polsko-litewskiego.

W tej sytuacji nastąpiło démarche czwartkowe ze strony Polski. Nota, wręczona o godz. 19 w czwartek przez posła polskiego w Tallinnie Wacława Przesmyckiego.

Jak widać z treści noty, chodzi o dwie rzeczy, o nawiązanie stosunków dyplomatycznych i możność ich utrzymania. (w)

Litewska polityka nienawiści

Ryga. (ATE). Wiadomości o nowych pogmatwaniach w Kownie wywołały jak najfatalniejsze wrażenie. Koła rządowe łotewskie i estońskie twierdzą zgodnie, że obecny rząd litewski opiera się wyłącznie na akcji przeciwpolskiej i tylko wskutek tego systemu utrzymuje się na powierzchni. To przeświadczenie jest powodem jego chaotycznego i agresywnego zachowania się w stosunku do Polski, co zresztą w opinii łotewskiej i estońskiej oceniane jest jako niecelowe i nieskuteczne.

Zbliżona do prez. Paetsa „Briva Zeme" ogłosiła wzmiankę, że ultimatum polskie nie zawiera właściwie niczego takiego, czego by Litwa nie mogła przyjąć. Należy zrozumieć chęć narodu polskiego do unormowania stosunków. Łotwa ten krok przyjmuje ze szczerym zadowoleniem, pragnie bowiem od dawna porozumienia między obu narodami.

„Rząd włoski nie będzie się mieszał"

Opinia publiczna wykazuje całkowite zrozumienie dla żądań Polski

Rzym. (PAT). Koła półurzędowe złożyły na temat zatargu następujące oświadczenie:

„Włochy zajmują stanowisko, nacechowane ścisłą rezerwą, zważywszy, że są one zwolennikami metody dwustronnej jako podstawy stosunków międzynarodowych. Rząd włoski nie będzie się mieszał w jakikolwiek sposób do zatargu."

Opinia ujawnia duże zainteresowanie wykazując zrozumienie dla stanowiska Polski.

„Corriere della Sera" wyraża przekonanie, że Warszawa w sposób ostateczny zlikwiduje niemożliwy do utrzymania stan rzeczy, istniejący na granicy polsko-litewskiej.

„Lavoro Fascista" przewiduje, że w razie odmownej odpowiedzi wojska polskie wkroczą na terytorium litewskie.

„Gazetta del Popolo" pisze, że powodem, który skłonił rząd polski do stanowczej decyzji, jest nie tylko sprawa autorytetu, ale również i chęć uspokojenia pogranicza oraz uzdrowienia gospodarczego kraju, który był zduszony przez nienormalne stosunki. Fakty te tłumaczą ultimatum, przesłane Kownu. Wśród żądań polskich dominuje chęć przywrócenia warunków normalnego, pokojowego sąsiedztwa.

Kres naszej cierpliwości

Głosy prasy zbliżonej do Ligi Narodów

Genewa. (ATE). Prasa wykazuje duże zrozumienie dla stanowiska Polski.

„Journal de Geneve" pisze, że między Polską a Litwą nie istnieją stosunki, ani dyplomatyczne, ani kolejowe, ani pocztowe, ani handlowe. Ten stan rzeczy trwa z powodu stanowiska Litwy, która nie chce uznać obecnej granicy, wyznaczonej przez Radę Ambasadorów. Stwierdziwszy, że decyzja ta nie może obecnie podlegać dyskusji, dziennik zapytuje, jakie nadzieje mogą mieć Litwini i wyraża przypuszczenie, że chodzi tu zapewne o drobne ustępstwa, których spodziewają się wzamian za wyrzeczenie się swego nieustępliwego stanowiska.

„La Suisse" podkreśla, że od 20 lat blisko istnieje między Polską a Litwą położenie anormalne, wyrażające się brakiem stosunków. Znając dzieje sporów, które toczyły się przed Radą Ligi Narodów, należy stwierdzić, że potężna Polska wykazała dużą dozę cierpliwości, znosząc ustawiczne przykrości ze strony państewka litewskiego.

We Francji o stanowisku Kowna

Konieczność zakończenia nienormalnych stosunków — Nastroje stolicy Litwy

Paryż (PAT). „L'Oeuvre" zauważa, iż rozmowy francuskie i brytyjskie w Warszawie nie dały wyników. Podkreślając stanowczość, którą wykazał rząd polski, pismo donosi, iż wojska zostały skoncentrowane na granicy litewskiej i że w razie odmownej odpowiedzi mają wkroczyć na terytorium Litwy. Dziennik podkreśla, że Kowno znajduje się o 80 km od granicy. Kursują tam pogłoski o możliwości dymisji rządu. W takim wypadku powstałby nowy gabinet, któryby się zgodził na normalizację stosunków z Polską.

„L'Information" podkreśla, że Sowiety w sprawie zatargu zajmują stanowisko ostrożne. Francja powinna dać do zrozumienia Litwie, iż konieczne jest położyć ostateczny kres temu stanowi rzeczy, jaki jest z Polską, gdyż sprzeciwia się to zdrowemu rozsądkowi.

„Liberte" atakuje ostro francuskie Min. Spraw Zagr. za udzielenie Litwie pożyczki wojskowej.

„Czyżby nasze M. S. Z. — zapytuje — zamierzało w ten sposób pokłócić Francję z sojuszniczą Polską? Na stronę litewską spada odpowiedzialność za brak normalnych stosunków dyplomatycznych, komunikacyjnych i handlowych. Było rzeczą nieuniknioną, iż Warszawa musiała ostatecznie położyć kres temu stanowi rzeczy. Wystosowała ona ultimatum pod adresem Litwy, które ma charakter pokojowy".

Pismo wyraża dalej obawę, aby niektóre czynniki dla przypodobania się Sowietom nie zajęły stanowiska przeciw Polsce zamiast doradzać raczej Litwie, by spełniła żądania ultimatum.

„Paris Soir" opisuje nastroje kowieńskie w ostatnich 24 godzinach.

„Trudno sobie wyobrazić — zaznacza korespondent — wrażenie, które zapanowało w Kownie, gdy rozeszły się wiadomości o ultimatum Polski. Rząd wzmocnił siły policyjne w mieście. Prez. Smetona zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, które z krótkimi przerwami trwało całą noc. W nocy konferowano również z posłami zagranicznymi. Niektórzy ministrowie wyrażali przekonanie, że ponieważ Litwa nie może liczyć na pomoc zagranicy, musi żądania Polski przyjąć. Inni z prezydentem Smetoną zajęli stanowisko przeciwne, oświadczając, że nie wszystkie środki oporu jeszcze zostały wyczerpane."

Niepowodzenie propozycji Litwinowa

Paryż. (ATE). Prasa paryska przyjęła z widoczną rezerwą propozycje Sowietów, zmierzające do zwołania konferencji międzynarodowej z wyłączeniem Włoch, Niemiec i Japonii.

Dziennik „Epoque" pisze, że podobna inicjatywa, wyłączająca państwa totalistyczne, nosi charakter wojny religijnej, która nie przyczynia się do ugruntowania pokoju. Prasa przewiduje, że propozycja komisarza Litwinowa spotka się z niepowodzeniem.

Również londyński „Times" komentując oświadczenie Litwinowa, dotyczące zwołania konferencji międzynarodowej, zauważa, że propozycje te obecnie nie mogą być brane pod uwagę.

Jak donoszą z Waszyngtonu, propozycje komisarza Litwinowa przyjęte zostały przez koła polityczne nadzwyczaj chłodno. Panuje tam ogólne przekonanie, że propozycja ta nie będzie wzięta pod uwagę.

Ameryka nie odstąpi od polityki neutralności

Waszyngton (PAT) Sekretarz stanu Hull oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd Stanów Zjedn. nie zamierza odstąpić od polityki neutralności.

Jeśli chodzi o wydarzenia hiszpańskie, to Ameryką zastosowała prawo o neutraności na podstawie inicjatywy 26 państw europejskich. Gdyby państwa te zmieniły swe stanowisko, mogłoby to również doprowadzić do odpowiedniej zmiany w Waszyngtonie.

Nowy poseł Szwajcarii

Nowy poseł Szwajcarii w Warszawie Henri Martin złożył na Zamku listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli wyżsi urzędnicy M. S. Z. z wiceministrem Szembekiem, członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta R. P. oraz członkowie poselstwa szwajcarskiego.

Wręczając pisma uwierzytelniające poseł Martin wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska polityka zagraniczna

Ostatnie czasy, a zwłaszcza ostatnie dnie unaoczniają nam bezsporny fakt, że niesposób prowadzić wielkiej, niezależnej polityki bez posiadania własnej postawy i własnego stosunku do zagadnień międzynarodowych.

Opinię całego świata, a szczególnie opinię społeczeństwa polskiego zajęły wypadki austriackie oraz ostatnio sprawa litewska. Przy tej okazji okazało się, kto w Polsce posiada istotnie politykę, zasługującą na miano po prostu polityki. Widzimy, iż wiele tzw. kół politycznych oraz rozmaitych, rzekomo wielkich ugrupowań politycznych nie mogło się zdobyć na zajęcie w tych doniosłych sprawach stanowiska, bowiem nie mają one w tych kwestiach nic do powiedzenia. I na odwrót, w sposób bijący w oczy mogli się wszyscy przekonać, że tylko polska myśl narodowa, wyrażona przez Stronnictwo Narodowe, posiada jasną, zdecydowaną, wyraźną politykę zagraniczną, zarówno w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec, jak również w sprawie litewskiej.

Mieliśmy tę satysfakcję moralną oraz tryumf, że prasa naszych przeciwników z okazji zarówno sprawy przyłączenia Austrii do Niemiec, jak i sprawy litewskiej, przytaczała opinie Romana Dmowskiego o tych sprawach, opinie, których słuszności nie nadwerężył ząb czasu, mimo że były wypowiedziane z górą 20 lat temu.

Polski obóz narodowy wskrzesił właściwie prawdziwą, niezależną, polską politykę przed 50 laty, gdy ruch wszechpolski zaczynał swą zbawienną działalność. Dzięki Janowi Ludwikowi Popławskiemu, którego 30-lecie śmierci niedawno obchodziliśmy, i dzięki Romanowi Dmowskiemu, powstała w Polsce poważna praca myśli, mająca za zadanie zrozumieć położenie międzynarodowe i określić właściwą rolę Polski w polityce zagranicznej.

Można powiedzieć, iż powstała cała szkoła polityczna, która wychowała naród w podstawowych zasadach polityki zagranicznej.

Dlatego też narodowców, czy to będą inteligenci, czy robotnicy lub chłopi, na ogół nie zaskakuje taki czy inny fakt z polityki zagranicznej, w sprawach zasadniczych bowiem wszyscy mamy wspólne pewniki. Są pewniki bezsporne, nie podlegające dyskusji, jak dostęp Polski do morza w oparciu o Pomorze i Gdańsk, o którym genialny wieszcz narodu powiedział, że „niegdyś nasze — będzie znowu nasze", — podobnie jak i w drugiej, dziś aktualnej sprawie wyraził Mickiewicz najgłębsze pragnienie swego narodu wołając: „Litwo, Ojczyzna moja..."

Nawet w największych sprawach są rzeczy u podstaw tak proste, że wystarczy mieć w porządku instynkt narodowy, a nie zboczy się z właściwej drogi. Historyczną zasługą polskiego obozu narodowego jest stworzenie systemu polskiej polityki zagranicznej, której myśli przewodnie zostały upowszechnione i powszechnie przyjęte przez naród polski. Stąd jesteśmy świadkami, że ilekroć przyjdzie zajęcie stanowiska przez masy w sprawie polityki zagranicznej, to zawsze niezawodny instynkt narodu krótko, jasno i szybko właściwą postawę zajmuje.

Pamiętajmy w tych właśnie dniach, kiedy na naszych oczach rodzą się fakty o historycznej doniosłości, że wielki ruch polityczny musi posiadać swój wyraz w polityce zagranicznej. Obóz narodowy posiada wiele popularnych i atrakcyjnych haseł w dziedzinie polityki wewnętrznej, społeczno-gospodarczej, ale tym się ponadto różni od wszelkich innych ugrupowań politycznych w Polsce, że posiada także własną politykę zagraniczną. Jesteśmy więc obozem politycznym na wielką skalę, obozem, do którego i z tego powodu należy przyszłość. Cóż bowiem mogą powiedzieć o polityce zagranicznej ludowcy, socjaliści? Któż ich będzie w tych sprawach słuchał?...

W licznych publikacjach i w prasie naszego obozu zagadnienia zagraniczne są w sposób gruntowny omawiane i pogłębiane, a przez organizacje nasze dorobek tej pracy i myśli rozpowszechniany w całym kraju. Żyjemy w czasach tak ważnych przemian w polityce międzynarodowej, że obowiązkiem naszego obozu na dzisiejszym zakręcie dziejowym jest w dalszym ciągu tę pożyteczną akcję uświadamiania narodu o istocie spraw zagranicznych prowadzić, bowiem, jak jeden z naszych publicystów (Zygmunt Berezowski) się wyraził w swej publikacji „Polityka zagraniczna" z czasów Obozu Wielkiej Polski —

„Naród, który dopuszcza do tego, że polityka wewnętrzna idzie wbrew jego opinii, jest niedojrzałym, albo źle zorganizowanym narodem; naród zaś, który by pozwolił na przeciwną swej woli politykę zewnętrzną, przestałby być narodem."

S. N.



SMETONA
prezydent Litwy



ŁOZORAJTIS
min. spr. zagr.

Premier przyjmuje delegatów mniejszości

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wicemarszałka Sejmu Mudryja z posłem Celewiczem oraz przedstawiciel Żydowskiego Koła Parlamentarnego w osobach: prezesa posła Sommersteina i posłów Mincberga i Rubinsteina.

Przykre pytania pod adresem ministra oświaty

„Jutro Pracy", tygodnik grupy posłów zbliżonych ponoć do płka Sławka, donosi, że z inicjatywy francuskiego Ministerstwa Oświaty, a za zgodą polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, istnieje wymiana korespondencyj pomiędzy uczniami szkół średnich we Francji, a uczniami szkół średnich w Polsce. „Jutro Pracy" stawia pod adresem ministra Świętosławskiego następujące pytanie:

„Czy Panu wiadomo, że w wymianie tej młodzież francuska pisuje do młodzieży polskiej na tematy polityczne, nie tając wcale swojej sympatii do frontów ludowych oraz nienawiści do wszystkiego co narodowe?"

Należy przypomnieć, że poseł ks. Lubelski wniósł ostatnio w Sejmie interpelację przeciwko tolerowaniu „czerwonego harcerstwa", ze względu na jego wyraźne antykatolickie i lewicowe tendencje. I to wystąpienie zwraca się przeciwko polityce ministra Świętosławskiego, która budzi coraz powszechniejsze zastrzeżenia także w kołach „sanacyjnych", niezadowolonych z kursu na lewo.

Litwa — sąsiad Polski



MAPA POBRZEŻA BAŁTYKU (okręg kłajpedzki zaznaczony kratką)

Według ostatnio ogłoszonych danych Litwa liczy obecnie 2.549.668 mieszkańców. Kowno, stolica państwa — 106.794 mieszkańców, Kłajpeda — 38.545, Szawle 24.667, Poniewież — 21.442 mieszkańców.

Obszar państwa litewskiego łącznie z kłajpedzkim obszarem autonomicznym wynosi 55.799 km kwadr. Wydzielone terytorium Kłajpedy zajmuje 2.657 km kw. z niespełna 150 tys. mieszkańców.

Granice lądowe Litwy mają 1.167 km. Na najdłuższej linii lądowej granicy Litwa z Polską i tu brak uregulowania stosunków sąsiedzkich. Z kolei druga najdłuższa linia graniczy lądowej przypada na Łotwę, następnie zaś na sąsiedztwo z Prusami Wschodnimi.

Dostęp Litwy do Bałtyku jest niewielki, bo zaledwie na linii 91 kilometrów. Pełne zwierzchnictwo Litwy rozciąga się zaledwie na pasie około 25 km wybrzeża morskiego, gdyż reszta należy do autonomicznego obszaru kłajpedzkiego, obejmującego ujście i dolny bieg Niemna. Ludność obszaru kłajpedzkiego jest w około 90 pct niemiecka.

Na niewielkim pasie litewskiego dostępu do Bałtyku znajduje się miasto Połąga, które jako port handlowy posiada nieduże znaczenie. Urządzenia portowe, rozbudowywane w ostatnich latach, są na bardzo skromnym poziomie, wystarczającym zresztą **wraz z Kłajpedą dla obrotu handlowe-**

go 2 i pół milionowego państwa.

Ludność Litwy przeważnie mieszkająca po wsiach, jest dość jednolita pod względem narodowościowym jak wyznaniowym. Spośród mniejszości grupę najsilniejszą stanowią Polacy w liczbie około 200 tysięcy. Ponadto jest na Litwie około 400 głów ludności dwujęzycznej, ciążącej kulturalnie do polskości, lecz obecnie politycznie zahukanej i ulegającej terrorowi litewskich szowinistów.

Jak wszystkie państwa wschodniej Europy Litwa ma również pokaźną liczbę Żydów, stanowiących 7 do 8 pct ogółu ludności. Również taki mniej-więcej odsetek stanowią Niemcy (już łącznie z kłajpedzkimi).

U kolebki obecnej Litwy stali w roku 1917 niemieccy okupanci i słynny „Ober-Ost", który planował związanie Litwy z Rzeszą unią personalną. W planach ówczesnej polityki niemieckiej wyznaczono Litwie rolę czynnika osłabiającego przyszłe państwo polskie.

O treść dalszej akcji Polski wobec Litwy

Pozytywna odpowiedź rządu kowieńskiego na ultimatum Polski jest świadectwem dokonania pierwszego, wstępnego kroku na drodze do unormowania stosunków polsko - litewskich. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą jest dopiero formalnej natury wejściem na początek drogi rzeczowego, materialnego rozwoju wzajemnych między obu krajami stosunków.

Słusznie „Warsz. Dziennik Narodowy" stwierdza, iż „warunki niezbędne dla uniknięcia na przyszłość incydentów niebezpiecznych dla pokoju — nie ograniczają się do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych". Litwa zarówno ze względu na swoje położenie geograficzne, jak i z punktu widzenia militarnego — stanowi dla Polski ważne zagadnienie. Dlatego też nawiązaniu stosunków dyplomatycznych trzeba nadać treść, odpowiadającą interesom Polski.

„Polska — jak formułuje swe postulaty „Warsz. Dziennik Narodowy" — musi wymóc na Litwie traktat przymierza, konwencję militarną, umowy gospodarcze, unię celną oraz zabezpieczenie praw mniejszościowej ludności polskiej. Litwa musi zrozumieć, że jej pozycja geograficzna i dotychczasowa polityka przesądza te żądania, że czyni je logicznym następstwem tego geo-politycznego zjawiska, jakim jest dzisiejsze państwo litewskie. Tak ujęte warunki wynikają z sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie oba państwa, a wraz z nimi cała Europa wschodnia.

„Ostatnie wypadki w Europie i przeobrażenia, jakie w ślad za nimi nastąpić muszą w systemie polityki europejskiej, zniewalają Polskę do stanowczego działania i zmuszają do kategorycznych żądań. Żądania te zresztą nie są zamachem na niepodległość Litwy, ani na jej normalny rozwój. Wynikają one po prostu z położenia obu państw, podobnie jak wynikły już raz w dziejach, powadzając w swoim czasie do ścisłego związku Polski z Litwą."

Cały naród polski, dając zdecydowany wyraz swojej zgodnej, jednolitej i mocnej postawy wobec Litwy, oraz pełnej gotowości do całkowitego w myśl żądań polskich rozstrzygnięcia tej kwestii, będzie się niemniej stanowczo domagał od odpowiedzialnych za przebieg dalszej akcji czynników rozwiązania sprawy litewskiej zgodnie z interesami oraz dziejowymi dążeniami narodu i państwa polskiego.

Narodowcy wileńscy wypuszczeni z Berezy

Warszawa. (PAT). Dnia 19 marca rb. na skutek zarządzenia władz zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Piotr Kownacki, Stefan Łochtin i Witold Świerzewski.

naszego kraju, ma się prawo wymagać więcej szacunku i więcej sprawiedliwości, jeśli chodzi o niektóre komentarze".

Gen. Franco oświadczył dalej, że w Hiszpanii walczy obecnie mniej cudzoziemców, aniżeli kilka miesięcy temu. Ilość ochotników cudzoziemców od roku zmniejszyła się o przeszło 20 pct, zaś w ogóle ilość cudzoziemców nigdy nie przekraczała 5 pct wojsk narodowych. Gen. Franco zdecydowanie zaprzeczył nowym pogłoskom o-biegającym za granicą o nowych posiłkach niemieckich lub włoskich, określając je jako „głupią kalumnię czerwonych agentów". Rząd gen. Franco posiada wielką ilość świetnych żołnierzy, zupełnie wystarczającą do zapewnienia zwycięstwa, czego jaskrawym dowodem są ostatnie sukcesy na froncie aragońskim.

Sytuacja w Austrii

Przed konsulatem polskim

Przed konsulatem polskim w Wiedniu tworzą się nadal olbrzymie ogonki petentów o wizy. Z powodu ograniczenia wydawania wiz do Polski i Czechosłowacji, Żydzi, obywatele polscy, opuszczają Austrię w innych kierunkach udając się do różnych krajów.

Przyczyny aresztowania Rotschilda

Wiedeń. (PAT). Jako przyczynę aresztowania barona Louis Rotschilda podają z kół urzędowych, że pozostawione rządowi austriackiemu do dyspozycji odszkodowanie za straty, jakie rząd poniósł przy likwidacji Creditanstaltu, względnie tow. ubezpieczeń „Fenix" okazało się niewystarczające i celem zapewnienia sobie dalszego odszkodowania nastąpiło aresztowanie.

Wojska austriackie z wizytą w Niemczech

Wiedeń. (PAT). Liczne oddziały wojsk austriackich zostały na przeciąg tygodnia przetransportowane koleją i samochodami do Niemiec, gdzie będą ich gośćmi tamtejsze garnizony.

Wiedeń. (PAT). Pełnomocnik kanclerza dla plebiscytu w Austrii Buerckel zakazał przeprowadzania wszelkich zmian personalnych w obrębie generalnej dyrekcji kolei Austrii, zaznaczając, że powołane do tego czynniki sprawę poprowadzą w duchu partyjnym i w myśl zarządzeń kanclerza. Od środy 16 bm. bawiący w Austrii przedstawiciel dyrekcji kolei Rzeszy objął na stałe urzędowanie w generalnej dyrekcji kolei w Austrii, celem ostatecznego połączenia kolei austrackich z kolejami niemieckimi.

Autobus w rzece

Hawana (Kuba) (PAT) W pobliżu m. Falgon (prow. Santa Clara) autobus wpadł do rzeki płynącej równolegle do szosy. 12 osób utonęło.

Projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa

Obywatelstwa polskiego pozbawione zostaną osoby, które działają na szkodę państwa polskiego

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym wniesiono do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa.

Art 1. tego projektu głosi: Obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli działał za granicą na szkodę państwa polskiego, lub, przebywając za granicą conajmniej przez 5 lat po powstaniu państwa polskiego, utracił łączność z państwowością polską, lub przebywając za granicą, nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego R. P.

Art. 2: Orzeczenie o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wydaje minister spraw wewnętrznych. Orzeczenie to nie wymaga uzasadnienia i jest natychmiast wykonalne.

Art. 3: Utrata obywatelstwa polskiego męża rozciąga się na jego żonę, zaś ojca (nieślubnej matki) na jego (jej) dzieci w wieku do lat 18, jeżeli osoby te nie zostały w orzeczeniu o pozbawieniu wyłączone spod utraty obywatelstwa.

Art. 4: Obywatelstwa polskiego można pozbawić również samoistnie żonę obywatela polskiego, jeżeli z całokształtu jej stosunków życiowych wynika zerwanie faktycznej wspólnoty małżeńskiej i jeżeli zachodzą co do niej okoliczności przewidziane w art. 1 ustawy niniejszej.

Art. 5: Osoby, które zostały pozbawione obywatelstwa polskiego na podstawie art. 1 punkt 1 ustawy niniejszej, nawet po uzyskaniu obcego obywatelstwa mogą jedynie za uprzednią zgodą ministra spraw wewnętrznych przebywać czasowo na obszarze państwa polskiego. Kto wbrew powyższemu przepisowi przebywa na obszarze państwa polskiego, ulega karze więziennej od jednego roku do pięciu lat i grzywny w wysokości nieograniczonej.

W uzasadnieniu do tej ustawy czytamy:

W obecnym stanie ustawodawstwa polskiego brak jest przepisów, które by pozwalały pozbawić obywatelstwa polskiego osobę, działającą za granicą na szkodę państwa. Również brak jest przepisów, które by umożliwiły pozbawienie obywatelstwa polskiego osób, które utraciły zupełną łączność z państwowością polską i dla których posiadanie obywatelstwa polskiego jest jedynie tytułem do żądania opieki konsularnej, bez jakiegokolwiek wzajemnego nawet ujęcia ujętego ustosunkowania się pozytywnego do państwa. Niemniej brak jest przepisów, które by umożliwiały wzywanie obywateli polskich przebywających za granicą, do powrotu do Polski, co niejednokrotnie może być w żywotnym interesie państwa, które musi mieć możność wzywania swego obywatela do stawienia się w kraju.

Wszystkie powyższe względy nie znalazły dotychczas należytego wyrazu w ustawodawstwie polskim, wskutek czego możność występowania skutecznie przeciwko osobom, przebywającym za granicą, była bardzo ograniczona. Projektowana ustawa ma na celu zapobieżenie temu stanowi rzeczy, a zarazem w swych skutkach spowodowanie, aby szerokie masy obywateli polskich, przebywających za granicą, uświadomiły sobie, że państwo polskie wymaga od nich nie biernego i obojętnego, ale pozytywnego i aktywnego ustosunkowania się.

Gen. Franco o Hiszpanii

Narodowa Hiszpania nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne

Salamanka (PAT). Gen. Franco udzielił w kwaterze głównej dowództwa frontu aragońskiego korespondentowi Havasa, w którym m. in. kategorycznie odparł pogłoski, jakoby po zwycięstwie miał dążyć do zmiany równowagi sił na Morzu Śródziemnym.

Gen. Franco oświadczył, że narody śródziemnomorskie winna łączyć harmonijna przyjaźń, albowiem w obecnych warunkach morze to stało się jeziorem. Gen. Franco dąży do odrodzenia wielkiej i wolnej Hiszpanii, która będzie pracowała w obronie świata i cywilizacji, udaremniając rozpowszechnienie się komunizmu na Zachodzie.

Odrodzona Hiszpania pragnie pokojowej współpracy pomiędzy narodami i liczy na porozumienie z Francją w myśl tradycji serdecznej przyjaźni łączącej oba te kraje. Współpraca z W. Brytanią została już przez rząd gen. Franco nawiązana.

Gen. Franco z naciskiem podkreślił, że Hiszpania nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorialne w żadnej formie. Integralność terytorium hiszpańskiego absolutnie nie jest zagrożona ze strony narodów sympatyzujących z ruchem narodowym z pobudek ideowych.

„Gdy się walczy z takim bohaterstwem, którego dowody złożyła nasza armia — oświadczył gen. Franco — gdy się ma taką historię, jak historia

W poniedziałek proces mordercy Nowaka

W najbliższy poniedziałek, 21 bm., w Sądzie Okręgowym w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego rozpocznie się o godz. 9 rozprawa przeciwko mordercy ks. proboszcza Streicha z Lubonia, Wawrzyńcowi Nowakowi. Rozprawie będzie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego w Poznaniu p. Alfred Sosiński, oskarżać będzie podprokurator Pasikowski Tadeusz.

W dniu dzisiejszym woźni sądowi ustawiają ławy dla publiczności i ławy dla prasy w sali 66/67, największej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie procesem skonsygnowane oddziały policyjne będą utrzymywały porządek przed gmachem i w gmachu Sądu Okręgowego.

Do gmachu sądowego będą wpuszczane jedynie osoby, legitymujące się biletami wstępu, podpisanymi przez prezesa Sądu Okręgowego. Inne osoby w ogóle do gmachu sądu nie będą wpuszczone.

Czerwone i niebieskie garnitury

Adolf Menjou ogłosił sensacyjną wieść o „zmierzchu szarej mody“ męskiej. Wzięto to za żart, tymczasem... związek rysowników, pracujących dla amerykańskich domów mód, ogłasza komunikat następujący:

„Eleganccy panowie będą nosili ubrania malinowe, bordo lub błękitnopastelowe. Spodnie wieczorowe będą krótsze, niż dotychczas i będzie widziało smokingi jasno - czerwone oraz jasno - niebieskie. Do sportu kurtki z różowej flaneli będą miały, jako dopełnienie, krótkie spodnie beige, w paski niebieskie i ceglaste“.

Ile wydają Włosi na rozrywki?

Według sprawozdania włoskiego Związku autorów i wydawców w roku 1936 sprzedano we Włoszech przeszło 335 milionów biletów na różnego rodzaju widowiska za 627 milionów lirów. Na jednego mieszkańca przypada zatem około 15 lirów rocznie.

Główną pozycją wpływów był wstęp do kinematografów, za który zapłacono około 440 milionów lirów, następnie idą bilety do teatrów dramatycznych — około 31 milionów, zawody sportowe — 26 milionów, opera — 25 milionów, operetka — 6 milionów itd.

Zamknięcie rezerwatów żubrów z obawy przed pryszczycą

Z chwilą rozszerzania się epidemii pryszczycy poza okręg bezpośrednio dotknięty zarazą Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wydała odpowiednie zarządzenia ochronne, celem uniemożliwienia przedostania się choroby do zwierzyńców żubrowych. Na jej polecenie zamknięte zostały dla szerszej publiczności zwierzyńce żubrów w Białowieży, Smardzewicach, Niepołomicach i Pszczynie na czas nieograniczony. O ponownym otwarciu zwierzyńców zostaną szeroko rzesze turystów powiadomione za pośrednictwem prasy.

Za okrzyk z wieży mariackiej do mikrofonu — bez kary

Krakowski Sąd Okręgowy uwolnił od winy i kary członkinię Stronnictwa Narodowego, p. Irenę Szwabowską, która na wieży kościoła Mariackiego krzyknęła do mikrofonu podczas odgrywania hejnału „Nie kupuj u Żyda!“.

ZE ŚWIATA

Były premier Goga powrócił po dłuższym pobycie za granicą do Londynu.

*

Księżna Ludwika angielska ciotka zmarłego króla Jerzego V ukończyła 90 lat. Księżna Ludwika bardzo popularna w kołach angielskich jest czwartą córką królowej Wiktorii i wdową po księciu Agryli.

*

Premier Chamberlain skończył wczoraj 69 lat. Z całego imperium nadeszły tysiące listów gratulacyjnych. Specjalną uwagę zwróciła depesza partii konserwatywnej w Izbie Gmin. Depeszy tej przywiązuje się wielkie znaczenie polityczne.

*

Zamieszki na tle religijnym, które wybuchły w Indiach przybrały na sile. W Allahaba było 17 zabitych i 230 rannych. Podpalono wiele domów.

*

W San Diego podczas ćwiczeń lotniczych spadł hydroplan amerykański. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

*

Ucieczka kapitałów z Europy do Ameryki trwa. Suma złota załadowanego do Nowego Jorku z Londynu przenosi siedem milionów funtów szterlingów.

*

W kolchozach Nadwołżańskich brakuje ziarna siewnego. W związku z tym przewiduje się klęskę głodową w Sowietach.

21 miesięcy za napad na narodowców

Bojówka socjal - komunistyczna napadła na członków S. N. powracających z uroczystości narodowych

Opoczno, 19. 3. W dniu 3 maja ub. roku koła Stron. Nar. z pow. opoczyńskiego przybyły do Opoczna na uroczystość, organizowaną przez Str. Narodowe. Po skończonych uroczystościach na wracających członków koła S. N. Odrzywół napadła w osadzie Drzewica bojówka socjal-komunistyczna. Na wóz, na którym znajdowało się ośmiu narodowców wiozących proporzec S. N., napadli bojówkarze, obrzucając narodowców kamieniami i bijąc ich dotkliwie, a nawet raniąc kilku bagnetem.

Dnia 16 marca Sąd Grodzki w Opocznie rozpatrując sprawę napadu, skazał socjalistycznych bojówkarzy: Stefana Bożyckiego na 7 miesięcy więzienia, Koślę na 6 miesięcy więzienia, Gaczyńskiego na 4 miesiące aresztu, Bogatka i Stępnia po 2 miesiące aresztu. Ponadto sąd zasądził od oskarżonych łącznie powództwo na sumę 153 zł. Oskarżonych bronił gorliwie adw. Pietsch, zaś powództwo cywilne imieniem Stronnictwa Narodowego wnosił mec. Morszyński z Opoczna.

List ojca zamordowanego żołnierza



Towarzysze broni śp. Stanisława Serafina, który zginął od kuli litewskiej pod Marcinkańcami, wyprowadzają trumnę ze zwłokami kolegi na miejsce wiecznego spoczynku.

Wilno. (PAT) Ojciec śp. Stanisława Serafina, strzelca Korp. Ochrony Pogranicza, zamordowanego przez straż litewską na granicy w Marcinkańcach, wystosował następujący list do dowódcy kompanii, w której służył śp. Stanisław Serafin.

„Wielmożny Panie Kapitanie!

Z powodu śmierci mego ukochanego syna, który zginął z ręki skrytobójczej i nieukojonego bólu nie mogłem wcześniej wyrazić mego podziękowania Panu Kapitanowi, ponieważ sił mi na to nie stało, gdyż wiadomością otrzymaną byłem obezwładniony.

Dziś postanowiłem zebrać wszystkie myśli swoje, jakie mi jeszcze pozostały, aby powstrzymać łzy, które nieprzerwanie płyną z moich oczu, ażeby spokojnie skreślić kilka słów do Pana Kapitana.

Nie mogłem przybyć na pogrzeb mego ukochanego, najstarszego syna, dumy mego rodu, ponieważ wiadomość otrzymana, donosząca o tragicznej śmierci mego syna, powaliła mnie zupełnie z nóg. Stałem się starcem niezdolnym do niczego. Chociaż się serce krajało we mnie z bólu, coś mnie gnało w tamte strony, ażeby choć raz ostatni spojrzeć na moje ukochane dziecię. Jednak nie mogłem, bo zdawałem sobie sprawę, że gdybym pojechał, to już więcej nie wróciłbym, tylko musiałbym zostać razem z nim na zawsze. Zważywszy to, że odległość do najbliższej stacji kolejowej wynosi 40 kilometrów oraz sama jazda koleją do Marcinkaniec tak mnie wyczerpią, że mogę nie wrócić do pozostałych dzieci, a mam jeszcze czterech synów, których wychowaniem muszę się zająć, ażeby ich kiedyś oddać Ojczyźnie, gdy tego zajdzie potrzeba, by pomścić śmierć ich brata.

To będzie mój testament.

Więc rozumie mnie Pan Kapitan i mnie ma za wytłumaczonego.

W zakończeniu dziękuję Panu Kapitanowi za zawiadomienie mnie o tym tragicznym wypadku oraz za wzięcie udziału w pogrzebie. Nadto proszę uprzejmie Pana Kapitana, ażeby podziękował w moim imieniu i całej pozostałej rodziny zmarłego — dowódcy batalionu K. O. P., wszystkim księżom na czele z ks. proboszczem Lorenzem, oraz towarzyszom broni zamordowanego syna, i wszystkim tym, którzy wzięli udział w tym smutnym i ostatnim obrzędzie — staropolskim podziękowaniem „Bóg zapłać“.

(—) Józef Serafin

Dzikowiec, pow. Kolbuszowa, 16. 3. 38.



Piękne panie z zapałem oddają się pielęgnacji swego ulubieńca

Z wizytą do Holandii

Warszawa. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Holandii delegacja polskich sfer gospodarczych. Wezmą w niej udział przedstawiciele przemysłu i organizacyj kupieckich. Delegacja zwiedzi Amsterdam i ośrodki przemysłu holenderskiego. (w)

Odwołania organizacyj w N. T. A.

Warszawa. (Tel. wł.) W Najwyższym Trybunale Administracyjnym poza rozstrzygniętą ostatnio sprawą stowarzyszeń „Rozwój“ znajduje się jeszcze kilkanaście spraw, wyłonionych przez zarządy zawieszonych przed kilku laty organizacyj. M. i. rozpoznana ma być sprawa dawnej „Resursy Obywatelskiej“. Odwołania zawieszonych stowarzyszeń będą rozpoznane przez NTA jeszcze przed feriami. (w)

Przed procesem żonobójcy

Warszawa. (Tel. wł.) Na obserwację psychiatryczną do zakładu w Tworkach przewieziono Wincentego Campioniego, który przed kilku miesiącami zamordował swą żonę czterema strzałami rewolwerowymi. Zamordowana znajdowała się w dziewiątym miesiącu ciąży. Do zamordowania doszło na tle niesnasek małżeńskich. Biegli psychiatrzy uznali, że Campioni, aczkolwiek jest dziedzicznie obciążony, jednak odpowiada za swe czyny. Proces żonobójcy rozpocznie się w Warszawie 4 kwietnia. (w)

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

(Bez gwarancji)

W dniu 17 marca 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 10.883, 14.693, 26.747, 30.277, 35.737, 36.651, 36.864 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy. (x)

Składki i pokwitowania

Na dokończenie budowy kościoła w Luboniu: L. Święcicka 5.—, Szymański 2.— Monia Recka 1.—, N. N. drogą zbiórki w domu 25.50, razem z poprzednio pokwitowanym: 2 257.90 zł

Na pomnik dla ks. prob. Streicha: Szymański 2.—, Koło Tow. Rękodzielników w Poznaniu 10.—, członkowie tegoż Towarzystwa: Fr. Zbierski 2.—, Michał Marciniak 3.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 1 064.14 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: N. N. 10.—, J. R. w pewnej intencji 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 133.— zł.



Król Egiptu Faruk dokonał w Kairze otwarcia posiedzenia Komitetu Olimpijskiego.

Jak zaradzić brakowi polskich hurtowni?

Jedną z dróg jest organizowanie wytwórców w postaci spółdzielni handlowej

Jedną z zasadniczych przeszkód stających na drodze do polszczenia handlu jest brak dostatecznej ilości chrześcijańskich hurtowni. W tych warunkach kupcy, zwłaszcza oddaleni od większych ośrodków, skazani są często na zakup towarów u żydowskich pośredników.

Jak temu zaradzić? Jak udostępnić polskiemu kupcowi towar chrześcijańskich wytwórni?

Lukę wynikającą z braku dostatecznie rozgałęzionej sieci chrześcijańskich hurtowni można by wypełnić przez odpowiednie zrzeszenie chrześcijańskich wytwórców. Można by tego dokonać w formie wspólnego biura sprzedaży czy też spółdzielni handlowej.

Oczywiście, że intsytucje te miałyby przede wszystkim rację bytu w większych ośrodkach. Jakie korzyści dawałyby spółdzielnia handlowa czy też biuro sprzedaży, powołane do życia przez wytwórców?

Kupiec miałby tanie źródło zakupu, mogąc zaopatrywać się równocześnie we wszystkie potrzebne mu towary. Nie potrzebowałby utrzymywać kontaktu handlowego z wielu firmami, a dawałby zlecenie, powiedzmy, centrali sprzedaży, która załatwiałaby jego interes, przesyłając mu zamówiony towar.

Przy takiej organizacji można by uniknąć kosztownego pośrednictwa żydowskiego i z czasem zupełnie je wyeliminować.

Uwagi te szkicują jeno zagadnienie nie uwzględniając wszystkich konsekwencyj jego praktycznej realizacji. W sprawie tej powinni zabrać głos wytwórcy jako czynnik najbardziej miarodajny, no i niewątpliwie kupcy, których chyba powyżej nakreślony projekt zainteresuje.

Jakkolwiek bądź nie ulega żadnej wątpliwości, że organizowanie wytwórców w postaci spółdzielni handlowej czy w formie wspólnego biura sprzedaży byłoby znacznym krokiem naprzód w walce z wybujałym nadmiernie żydowskim pośrednictwem.

(jw)

Ustne podania o ulgi podatkowe

O ile płatnik zwraca się osobiście do urzędu skarbowego z prośbą o udzielenie ulg w spłacie podatku i wyraża tę prośbę ustnie, to takie zgłoszenie urząd skarbowy będzie przyjmował do protokołu, nadając mu bieg na równi z podaniami, składanymi na piśmie. W tym celu sporządzona została specjalna stampila, zawierająca wzór protokółu i postanowienia.

Na naczelnikach urzędów skarbowych ciąży obowiązek dopilnowania, by nie zdarzały się wypadki nieprzyjęcia do protokółu zgłoszenia prośby w sprawie ulg podatkowych, oraz by postanowienia co do tych zgłoszeń były wydawane w miarę możności niezwłocznie, chyba, że zajdzie potrzeba uprzedniego zbadania stanu majątkowego petenta na miejscu.

Decyzję co do przyjętej dop rotokołu prośby urząd skarbowy ma powziąć o ile możności bezzwłocznie, przy czym zasadniczo na piśmie — z wyjątkiem tych przypadków, gdy płatnik zgodzi się na ustne ogłoszenie mu postanowienia (fakt przyjęcia do wiadomości postanowienia płatnik stwierdza podpisem na postanowieniu).

Protokół, o jakim mowa, podlega opłacie w wysokości 3 zł, a poza tym 50 gr od każdego załącznika. Powyższy tryb postępowania ma być stosowany także przy załatwianiu spraw, wynikających w toku postępowania egzekucyjnego.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 19 marca 1938 r. Żyto 20.00 do 20,25; pszenica I st. 26—26,50, II. st. 25,25 do 25,75; jęczmień I. gat. 17,50—17,75, II. gat. 17—17,25; owies 19—19,50; otręby żytnie 13,50 do 14,00; otręby pszenne miałkie 15,75—16,25, śr. 15,25—15,75, gr. 16,25—17,00; mąka żytnia 65% 29,75—30,25; mąka pszenna 65% 39,50—40,50.

Katowice, 19 marca 1938 r. Żyto 21,25 do 21,50; pszenica czer. tw. 28—28,50, jedn. 27,50 do 28,00, zb. 27—27,50; jęczmień przem. 19,50 do 20,00, past. 18,50—19,00; owies jedn. 22,25—23; zb. 21—21,25; otręby żytnie 12,50—13,00; otręby pszenne gr. 15,50—16,00, śr. 14,50—15; miałkie 14—14,50; mąka żytnia 65% 30,25—31,25; mąka pszenna 65% 39—39,50.

Warszawa, 19 marca 1938 r. Żyto I. st. 21,25—21,75; pszenica czer. szkl. 29,75—30,25, jedn. 29,25—29,75, zb. 28,75—29,25; jęczmień I. st. 18,50—18,75, II. st. 18—18,25, III. st. 17,50 do 18,00; owies I. st. 21,50—22, II. st. 20—20,50; otręby żytnie 13—13,50; otręby pszenne gr. 16,75 do 17,25, śr. 15,25—15,75, m. 15,25—15,75; mąka żytnia 65% 30—30,50; mąka pszenna 65% 39,50 do 41,50.

Wzmóc tempo pracy zrzeszeń kupieckich

Praca prezesów nie może ograniczać się do udzielania wywiadów

Łódź, 17. 3. W ostatnim czasie odbyły się w Łodzi staraniem wydziałów gospodarczych poszczególnych kół Stronnictwa Narodowego zebrania drobnych kupców z danych dzielnic. Na zgromadzeniach tych omówiono poza sprawami ogólnogospodarczymi zagadnienia związane ściśle z położeniem i warunkami pracy kupiectwa w poszczególnych dzielnicach miast.

Na wszystkich zebraniach kupcy postanowili pomijać przy dokonywaniu zakupów hurtownie żydowskie względnie hurtownie o kapitale mieszanym. Zdecydowano także pilnie przestrzegać zasady zaopatrywania się możliwie tylko w fabrykaty wytwórni chrześcijańskich.

Zwrócono dalej uwagę na trudności kredytowe, z jakimi spotyka się chrześcijańskie kupiectwo. W okresie kiedy kupiectwo żydowskie korzysta z ogromnych zasiłków pieniężnych, płynących z zagranicy, należałoby przyjść z należytą pomocą kredytową kupiectwu polskiemu.

W dyskusji podkreślono konieczność wszczęcia bardziej planowej i konsekwentnej walki z żydowskimi wpływami gospodarczymi. Wskazywano, że są w Łodzi organizacje kupieckie, które w tym kierunku nic albo bardzo niewiele robią. Niektórzy prezesi zadowalają się udzielaniem szumnych wywiadów, jak gdyby od tego zależała przyszłość.

Organizacje kupieckie, organizacje chrześcijańskie w dzisiejszych przełomowych czasach walki o unarodowienie życia gospodarczego nie mogą być biernymi zespołami. Każde kupieckie zrzeszenie winno tętnić życiem, być ogniskiem pożytecznego promieniowania.

Interesowano się także sprawą Domu Kupca Polskiego i komitetu jego realizacji, na którego czele stanął prezes Fidler.

Jak widać z tego, wydziały gospodarcze kół Stronnictwa Narodowego trzymają rękę na pulsie spraw kupieckich naszego miasta, wpływając korzystnie na ich przebieg. (Ł)

Z życia kupiectwa polskiego w Brześciu

W dniu 6 bm. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Brześciu n/Bugiem na czele którego stoi p. Edward Gąsowski, ogólnie znany i szanowany kupiec branży bławatnej. W dotychczasowym zarządzie zasiadali ludzie niemający z kupiectwem nic wspólnego, którzy paraliżowali wszelkie poczynania kupców w walce z żydostwem i usiłowali do towarzystwa wprowadzić politykę, gdyż jako urzędnicy zależni byli od swoich władz przełożonych. Oni to usiłowali na ostatnim walnym zebraniu opanować całkowicie władzę w Stowarzyszeniu wysuwając jako członków zarządu urzędników samorządowych wzgl. państwowych. Nie wysunięto natomiast żadnego kandydata spośród nas kupców przybyłych z zachodu, chociaż jest nas tu kilkudziesięciu.

Zawiodły jednakże rachuby, gdyż kupcy tutejsi przy wyborze prezydium potwierdzili, że nie życzą sobie nieproszonych opiekunów którzy zamiast dbać o ich interesy chcą wprowadzić do organizacji politykę, jak to trafnie określił jeden z mówców inż. Korybut-Daszkiewicz.

Tak więc olbrzymią większością głosów przeszła kandydatura dotychczasowego prezesa p. Edwarda Gąsowskiego jako prezesa, a spośród Poznańczyków aż ośmiu zajęło stanowiska w zarządzie. Jest to sukces niebywały stwierdzający raz jeszcze do jakiego stopnia zdołaliśmy sobie zaskarbić zaufanie i życzliwość naszych miejscowych kolegów.

Wybrano do zarządu następujących pp. Czesław Orłowski — wiceprezes, Józef Gąsowski — skarbnik, Jan Marchwicki, Czesław Grynia, Henryk Sobera Stanisław Szarzyński Jan Ruszczyk weszli do komisji rewizyjnej, a p. Jan Skalski do sądu koleżeńskiego. Przewodniczącym zebrania wybrano większością głosów p. Stanisława Szarzyńskiego, również poznańczyka który prowadził zebranie nadzwyczaj sprężyście i bezstronnie, za co należy mu się specjalne uznanie.

Dodać jeszcze pragnę że Stow. Kupców Polskich na tut. terenie liczy 520 członków, która to liczba wzrosła tak kolosalnie w ostatnim roku z początkowej liczby kilkudziesięciu.

Szwankuje niestety jeszcze propaganda antyżydowska gdyż Związek Polski mało się nią zajmuje, natomiast Stronnictwo Narodowe bywa w swej działalności paraliżowane; musimy więc polegać prawie wyłącznie na własnych siłach.

Kilka słów jeszcze o naszej doli i niedoli. Otóż ciężką walkę staczać musimy z niesumiennym kupcem Żydem, który za wszelką cenę chciałby nas wyprzeć, tak więc zmuszeni jesteśmy nieraz sprzedawać prawie że po cenach kosztu, gdyż żyd otrzymuje pomoc finansową od swoich ziomków, bardzo często przeprowadza akordy, nie płaci podatków, handluje w niedziele itd.

Miejscowa ludność chrześcijańska natomiast chociaż popiera nas dość licznie, często jednak kupuje jeszcze u Żydów, — gdyż tam można się targować i czasami kupić taniej, gdyż Żyd jak wiadomo lubuje się w tandecie lecz to kupujący nie zawsze spostrzega. Bywają również wypadki że chrześcijanin kupujący u chrześcijanina żąda nieraz rzeczy niemożliwych, bowiem zdaniem kupującego spełnia on czyn patriotyczny i pragnie ażeby kupiec odczuł że czyni mu się łaskę. Na szczęście że są to wypadki odosobnione i naogół kupujący okazują wiele dobrych chęci i dość licznie nas popierają a szczególnie wojskowi i ich rodziny.

Jeszcze sprawa domu p. Dąb-Biernackiej

Wyjaśnienie B. G. K., które nie porusza najistotniejszych zarzutów

W „Gazecie Polskiej“ ukazało się następujące wyjaśnienie BGK w poruszanej przez nas sprawie sprzedania przez BGK domu p. Dąb-Biernackiej. Oświadczenie BGK zamieszczamy poniżej:

Dom spółdzielni lokatorów i sublokatorów został wystawiony na licytację wobec poważnego zalegania spółdzielni w zapłacie rat amortyzacyjnych. Na prośbę spółdzielni Bank zgodził się odroczyć licytację pod warunkiem zapłaty 10 pct zaległości, gdy jednak i z tego zobowiązania spółdzielnia nie mogła się wywiązać, sprzedaż nieruchomości stała się nieunikniona.

Celem ratowania swych wkładów grupa członków spółdzielni podjęła próby zorganizowania nowej spółdzielni pt. „Własność odzyskana“.

Grupa ta nawiązała z Bankiem rozmowy w sprawie przejęcia nieruchomości, pertraktacje te nie doprowadziły jednak do rezultatu wobec odmowy władz sądowych zarejestrowania projektowanej spółdzielni.

Wskutek niedojścia do skutku tej transakcji Bank dopuścił do licytacji, na której nabył wspomnianą nieruchomość wobec braku innych reflektantów. Nabytą nieruchomość postanowił Bank sprzedać, podobnie jak to robi z innymi obiektami, przejętymi w obronie swych pretensyj.

Spośród złożonych Bankowi trzech ofert najkorzystniejszą była oferta p. Zofii Dąb-Biernackiej. W tych warunkach dyrekcja Banku przyjęła ofertę p. Zofii Dąb-Biernackiej, uchwalając sprzedaż przejętej nieruchomości.

Bank wziął pod uwagę: a) wysokość zaoferowanej kwoty, b) najwyższą sumę, wpłaconą gotówką przy akcie kupna i c) inne warunki umowy, gwarantujące jej wykonanie.

Nikt nie kwestionuje, że BGK ma prawo sprzedać dom. Wydaje nam się jednak, iż suma, za jaką sprzedano dom, była stanowczo zbyt niska, a warunki kupna dla p. Dąb-Biernackiej stanowczo zbyt korzystne. Poza tym należy stwierdzić, iż istotnych zarzutów naszego artykułu oświadczenie BGK zupełnie nie wyjaśnia.

Walka o spolszczenie adwokatury

W stołecznej adwokaturze daje się zauważyć wielkie ożywienie. Zostały wyznaczone walne zebrania polskich organizacyj adwokackich. Dnia 24 bm. tj. w najbliższy czwartek, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie warszawskiego Oddziału Zw. Adwokatów Polskich, organizacji skupiającej ogół adwokatów Polaków bez względu na przekonania polityczne. Na dzień zaś 30 bm. zostało zwołane zwyczajne walne zgromadzenie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, które — jak wiadomo — jest czołową organizacją walki z żydostwem i o spolszczenie adwokatury.

Porządek obrad obydwu tych zebrań przewiduje, poza wyborami władz, sprawę zmiany statutu palestry, który został w tych dniach uchwalony przez Sejm.

W tych dniach zostały zakończone w Radzie Adwokackiej Warszawskiej egzaminy na adwokatów. Spośród 98 przystępujących do egzaminu aplikantów adwokackich zdało 54, w tym 14 Polaków. Wskutek tego znowu stolica Polski zostanie zalana nową czterdziestką adwokatów Żydów.

Chleb dla Polaków

Sekcja Drzewna Obozu Wszechpolskiego w Borku Fałęckim, pow. Kraków wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa budowlanego i meblowego oraz ciesielstwa.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Sekcji Drzewnej Obozu Wszechpolskiego w Borku Fałęckim, pow. Kraków — Ochronka.

Obóz Wszechpolski na Śląsku nie ustaje we walce o odżydzenie polskiego handlu i rzemiosła. Po stworzeniu kilku straganów członkowie Obozu Wszechpolskiego przystąpili do zakładania interesów. Jako pierwszą placówkę stworzono spółkę budowlaną, która prosperuje bardzo dobrze i jest zachętą do zakładania dalszych. Obecnie członkowie Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie przystąpili do założenia detalicznego składu obuwia.

Członkowie Obozu Wszechpolskiego proszą tą drogą firmy chrześcijańskie o przysyłanie swych ofert na dostarczanie towaru Wszelkie pisma kierować proszę na adres: Wydział Gospodarczy przy Obozie Wszechpolskim, Chorzów, ul. Grażyńskiego nr 51.

Potrzebny pilnie krawiec. Do osady Łopuszno, w pow. kieleckim potrzebny jest pilnie krawiec-chrześcijanin. Utrzymanie zapewnione ze względu na poparcie okolicznej ludności, która energicznie bojkotuje Żydów. Zgłaszać się do p. Franciszka Podgórskiego, właśc. sklepu spożywczego w Łopusznie (ul. Kielecka), lub do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Kielcach (Plac Wolności 3).

Zarząd grodzki Stronnicwa Narodowego w Krakowie zawiadamia, że w Krakowie ma zapewniony byt hurtownia galanteryjno - bławatna, która by obsługiwała miejscowych i okolicznych kramarzy i drobnych kupców.

Zaznaczamy, że założona przy poparciu Wydziału Gospodarczego S. N. hurtownia spożywcza rozwija się pomyślnie.

Dobrze prosperująca cegielnia pod Krakowem poszukuje młodego spólnika z kapitałem 1 000 złotych.

Mechanicy i ślusarze, posiadający własne warsztaty winni zgłaszać się w Wydziale Gosp. S. N. w Krakowie.

Bliższych wyjaśnień i informacyj udziela Wydział Gospodarczy S. N. w Krakowie, Rynek Gł. 6, m. 17

Wyrok w procesie o zamachy petardowe

Stronnictwo Narodowe w Wilnie i zamachy — Sensacyjne zeznania świadków

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Wilno, 19. 3. Sprawa o „zamachy petardowe", której tło podaliśmy we wczorajszej korespondencji, zakończyła się dziś w Wilnie wyrokiem skazującym w stosunku do 4 osób i uniewinniającym dwie osoby.

Przewód sądowy w tej sprawie rzucił jednak specjalny snop światła na rolę głównych, a nieobecnych na rozprawie oskarżonych: Alicji i Waldemara Olszewskich.

STRONNICTWO NARODOWE NIE MIAŁO Z TYM NIC WSPÓLNEGO

Zeznania wszystkich oskarżonych potwierdziły, że akcja petardowa kierowana była przez Olszewską i że z akcją tą Stron. Nar., ani jego członkowie nic nie mieli wspólnego. Zeznania sędziego śledczego Gorzuchowskiego, który w tej sprawie prowadził dochodzenie, potwierdziło, iż wskazanie przez Olszewską, jakoby na czele „drugiej grupy", rzucającej petardy, stali członkowie Str. Nar., m. i. Gołębski i Zienkowicz, dało wyniki w toku śledztwa negatywne i dochodzenie w stosunku do tych oskarżonych musiało zostać umorzone. Tenże sędzia zaznaczył, iż co do akad. Drawnela, członka S. N., nie zostało stwierdzone, jakoby brał udział w akcji petardowej.

Ze zdekompletowaną przez nieobecność Olszewskich ławą oskarżonych, harmonizowała lista świadków oskarżenia. Główny bowiem świadek w tej sprawie, komisarz Urz. Śl. Ditz, również zachorował i obecnie przebywa w Zakopanem.

Obecnie świadkowie, funkcjonariusze Urzędu Śledczego, mimo iż znali sublokatorów Olszewskiej, nie stwierdzili, mimo usilnych pytań obrony, kim był Hołówkiewicz vel Hołówko, sublokator i przyjaciel Olszewskiej, który był jednocześnie według zeznań oskarżonych konfidentem.

ODCZYTANE ZEZNANIA

Sensacją drugiego dnia rozprawy było zeznanie świd. Padzika, funkcjonariusza służby śledczej, który twierdził, iż Olszewska mu żadnych informacyj nie udzielała. Wobec tego, na wniosek obrony zostały odczytane jego zeznania, złożone w śledztwie, w których twierdzi, iż proponował Olszewskiej za udzielanie informacyj o Str. Narodowym sumę 50—100 zł miesięcznie, na co ta oświadczyła, że będzie ich udzielać bezinteresownie.

Świadkowie Żydzi zeznają o uszkodzeniach drzwi i okien w ich mieszkaniach, przy czym określają straty przeważnie w granicach kilku lub kilkunastu zaledwie złotych. Biegły pirotechnik stwierdza, że petardy były z lichego materiału i szkód wielkich uczynić nie mogły.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd udał się na naradę.

Po godzinnej naradzie sąd skazał: Świechowską na 2 i pół lata więzienia, Naborowskiego na 1½ roku, Ostanówkę i Kropiwnickiego po roku, zaliczając im areszt prewencyjny. Drawnel i Kurczewski zostali uniewinnieni.

Wyniki przewodu sądowego i mowy obrońców wywołały w Wilnie duże wrażenie. **Z. K.**

Kościół z XIII wieku przeniesiony z Knurowa do Chorzowa

W prawdziwie amerykański sposób przeniesiono zabytkowy kościółek

Chorzów, 19. 3. W gminie Knurów w powiecie rybnickim stał jeden z najstarszych w Polsce drewniany, zabytkowy kościółek z trzynastego wieku. Ponieważ Knurów nie był w możności dbać o należytą konserwację świątyni, sprzedano ją gminie miasta Chorzowa. Nabywca w prawdziwie amerykański sposób przetransportował świątynkę na tzw. „Górę Wyzwolenia". Mozolna praca obecnie dobiega końca i kościółek drewniany poddany gruntownej renowacji stanowi prawdziwą ozdobę Chorzowa.

Pod dozorem specjalistów odnowiono wnętrze świątyni, oczyszczono stare witraże, dano nową podłogę oraz zastąpiono zniszczone gonty nowymi. Dla zniwelowania placu pod kościółek wywieziono 3200 m sześc. ziemi. Ponadto dla skompletowania całości ustawia się obecnie wokół kościoła ogrodzenie z głazów, zrekonstruowane według dawniejszego planu, tak iż z dala świątynia będzie wyglądała jak mała twierdza średniowieczna. (p)

Pełne grozy trzy dni na morzu

Maleńki jacht oparł się zwycięsko burzy

Trzy rodziny kupieckie z Rio de Janeiro: Tonini, Lemes i Bandel — wypłynęły przed kilku dniami małym jachtem motorowym na wycieczkę morską i przeżyły cztery dni i cztery noce wielkich emocyj. Na pełnym morzu motor jachtu przestał funkcjonować, a burza nie pozwoliła rozwinąć żagli.

Trzy pary małżeńskie poczęły się żegnać z życiem, gdyż niewielki jacht, miotany olbrzymimi falami, groził lada chwila zatonięciem. Małżeństwo Bandel zdobyło się na odwagę, opuściło na morze malutką łódkę motorową i udało nią w kierunku Rio na poszukiwanie pomocy. Cudem łódka nie zatonęła i dotarła do wysuniętego na cyplu skalnym fortu Duque de Caxias, którego komendant kazał natychmiast „szleperowi" Raymundo Donato udać się na poszukiwanie jachtu. Znalezienie go nie było łatwe, i musiano udać się o pomoc do linii lotniczej „Pan Air", której hydroplan odkrył miotany falami jacht dopiero koło Cabo Frio dokąd skierowano holownik.

Wszystkie pisma zamieściły fotografie uratowanych, którzy są członkami Brazylijskiego Jacht-Clubu.

Wiadomości

Lord Craigavon przybył do Londynu. Przypuszcza się, że wizyta pozostaje w związku z rokowaniami angielsko - irlandzkimi. Premier odbył dłuższą konferencję z Chamberlainem.

Dwie umowy gospodarcze z Włochami w angielskim Min. Spraw Zagranicznych zostały w piątek podpisane. Umowy dotyczą clearingu i umowy gospodarczej z listopada 1936 r.

Były prezydent Hoover wrócił do Londynu, gdzie pobawi tydzień omawiając różne sprawy polityczne. Z Londynu Hoover uda się do Ameryki.



Księżna Gloucester odwiedziła wystawę przemysłu brytyjskiego w Londynie. Podczas wystawy księżna zainteresowała się najmniejszym typem maszyny do pisania.

Poderżnęła gardło przyjacielowi

Łódź, 19. 3. — W Aleksandrowie przy ul. Mickiewicza 29 w mieszkaniu własnym został poraniony przez przyjaciółkę 28-letnią Władysławę Garbarczyk, zamieszkałą w Aleksandrowie przy ulicy Zachodniej 7, robotnik 26-letni Mieczysław Psikus.

Garbarczykowa porzuciła męża i zamieszkać zamierzała na stałe z Psikusem. Gdy spotkała się z pewnym zastrzeżeniem w przystępie gniewu wieczorem cięła przyjaciela brzytwą po gardle, raniąc go ciężko.

Rannego pogotowie przewiozło do szpitala ubezpieczalni w Łodzi. Garbarczykową zatrzymano.

Człowiek, który zjadł swój kapelusz

Słowność jest cnotą coraz rzadziej spotykaną, jednakże nie ma reguły bez wyjątku. Przykład pana Hendricksa z Kalifornii dowodzi, iż są jednak ludzie, którzy nie mówią niczego na wiatr.

Hendricks jest znanym sportowcem. Razu pewnego wyraził wobec kilku przyjaciół opinię, że drużyna z Glendale poniesie sromotną klęskę, a gdyby stało się inaczej — gotów jest zjeść swój własny kapelusz ze słomy.

Wbrew ogólnym przewidywaniom, mecz zakończył się zwycięstwem zawodników z Glendale. Hendricks oświadczył, że nie ma zamiaru cofać danego słowa.

Zaprosił czterech świadków do kuchni i zabrał się do przyrządzania potrawy z kapelusza. Posiekał go na drobne kawałki, pomieszał z makaronem i długo gotował. Nakoniec przyprawił niezwykły pudding sosem pomidorowym, pieprzem, cebulą i spożył go ze smakiem, mimo żywych protestów zgromadzonych przyjaciół.

Natychmiast sprowadzono lekarza, który stwierdził, że pan Hendricks jest wprawdzie zdrów, poradził mu jednak, aby na przyszłość unikał tak ryzykownych eksperymentów.

NA DALEKIM WSCHODZIE



Wojska japońskie zdobywają krok za krokiem nowe połacie olbrzymiego państwa chińskie. Na zdjęciu zwycięskie oddziały japońskie na południe od Nankinu.

JAK PRZED CZTERDZIESTU LATY



W Coventry w Anglii dokonał król Jerzy VI inspekcji fabryki samochodów. M. in. pokazano królowi samochód Daimlera z roku 1899. Król wyraził życzenie dokonania przejażdżki na tym prototypie nowoczesnych samochodów. Na zdjęciu król z min. lotnictwa lordem Swinton na 39-letnim Daimlerze.

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Czarownica z Salem".

Kino Nowości — „Zakochane kobiety".

ZEBRANIE PUBLICZNE STRONNICTWA NARODOWEGO. Dziś, dnia 20 bm. o godz. 12,15 w sali kina „Luna" przy ulicy św. Jana, odbędzie się w Pabianicach publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym referaty nt. „Polska wobec ostatnich wypadków" wygłoszą redaktor „Orędownika" p. Leon Trella i p. Roman Kaźmierczak.

Zawody bokserskie Bałtyk — K. E. W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 11 przed południem w sali kina „Oświatowego" odbędą się zawody bokserskie pomiędzy drużynami Bałtyk(Gdynia), a Kruszender Pabianice.

Zgon staruszki, która poszukiwała syna. Ciężko chora 77-letnia staruszka Józefa Knopowa, zam. przy ul. Bugaj 4, która za pośrednictwem pisma naszego poszukiwała syna swego, o którym od dłuższego już czasu nie miała żadnej wiadomości, zmarła w ub. niedzielę, nie zobaczywszy niestety w ostatnich chwilach życia swego tak bardzo poszukiwanego i jedynego jej dziecka.

Samochód najechał rowerzystę. W piątek rano samochod ciężarowy A 45791, zdążający do Łasku, najechał pod Kolumną na jadącego do Pabianic rowerzystę, 18-letniego Grambora Jana, ucznia Państw. Gimnazjum w Pabianicach, zam. w Pabianicach przy ul. Orlej 19. Najechany doznał ogólnych obrażeń i odwieziony został przejeżdżającym samochodem osobowym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach, skąd po odpowiednich opatrunkach odstawiony został do domu. Samochód zaś wskutek skręcenia najechał na słup telegraficzny i uległ niewielkiemu uszkodzeniu. Policja prowadzi dochodzenie, kto zawinił w powyższym wypadku.

Zakończenie kursu dla oficerów O. S. P. Ostatnio odbyty kurs wyszkoleniowy dla oficerów Ochotniczych Straży Pożarnych pow. łaskiego ukończyło 17 oficerów z całego powiatu. Otrzymali oni z rąk prezesa oddziału powiatowego p. Michalskiego świadectwa ukończenia kursu. — Z okazji zakończenia tego kursu odbyły się na placu O. S. P. w Pabianicach ćwiczenia próbne, które wypadły dobrze.

Z ruchu narodowego. Przy licznym udziale członków odbyło się w ub. środę w lokalu własnym przy ul. Pulaskiego 13-15 zebranie Stronnictwa Narodowego w Pabianicach. Po odczytaniu komunikatów Zarządu, prelegenci wygłosili referaty z okazji rocznicy śmierci Popławskiego, oraz na temat ostatnich wydarzeń.

KRONIKA ZGIERZA

Sezonowcy organizują się w Związku Zawodowym „Praca Polska". W czwartek, dnia 17 bm. w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 28 odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie robotników sezonowych, zatrudnionych na robotach miejskich. Zebrani w liczbie około 80 robotnicy po wysłuchaniu referatu wstąpili gremialnie do związku zawodowego „Praca Polska".

Aresztowanie złodzieja. W dniu 17 bm. został aresztowany i osadzony w więzieniu poszukiwany już od dłuższego czasu przez policję znany złodziej Jan Najbercik.

Zakończenie kursu oficerskiego O. S. P. W niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się zakończenie kursu oficerskiego, organizowanego przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną.

Z działalności P. C. K. — Staraniem miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża został zorganizowany kurs dla kierowników sekcyj ratowniczo - sanitarnych. Wykłady odbywają się we wtorki, środy i czwartki w lokalu Państwowego Gimnazjum im. Staszica.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniższy stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 12. III. 38, prowadzonych na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 813, w tym Łódź — 707, Ekspozytura w Kaliszu 468, w Pabianicach 62, w Piotrkowie 101, w Radomsku 25, w Tomaszowie 88, razem 557 osób.

KRONIKA TOMASZOWA

Strycharze zabiegają o umowę zbiorową. Robotnicy zatrudnieni w cegielniach tomaszowskich podjęli starania w kierunku zawarcia z przemysłowcami nowej umowy zbiorowej na rok 1938. W sprawie tej robotnicy odbyli konferencję z przedstawicielami związku budowlanego, na której opracowano tekst umowy, uwzględniając w niej podwyżkę dotychczasowych zarobków o 15 proc. Celem ustalenia nowych warunków pracy i płacy odbędzie się w najbliższych dniach konferencja stron zainteresowanych przy udziale inspektora pracy.

Pawilon ginekologiczny dla położnic. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wpłynął wniosek ławnika Lasoty w sprawie wybudowania w Tomaszowie pawilonu ginekologicznego dla położnic. Upoważniono Zarząd Miejski do wszczęcia starań o uzyskanie odpowiednich funduszów na ten cel..

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego. W niedzielę, 20 bm. o godz. 17 w sali Straży Pożarnej odbędzie się wielkie publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiać będą kpt. rez. Leon Grzegorzak z Łodzi i inni.

Chałupnik zarabia 7 gr na godzinę

Jak Żydzi łódzcy wyzyskują rzesze polskich chałupników w Pabianicach

Pabianice, 19. 3. Idziemy jedną z uliczek Pabianic, zalaną falą promienną wiosennego słońca. Na dalszym planie rysują się kontury parafialnego starożytnego kościoła i pięk-



Zdala widać kontury starożytnego kościoła

nej siedziby władz miejskich — gmachu utrzymanego w stylu renesansu włoskiego.

Z wolnej przestrzeni skręcamy w podwórko. Niewielki spłacheć zabrukowanej przestrzeni, zamknięty nieregularnym czworobokiem zabudowań. Słońce nie wszędzie tu dociera. Pod obudowaną pompą grupka dzieci. Blade i mało ruchliwe. Brak im tak zwykłej u dzieci żywości. Czyż to wpływ fabrycznego środowiska i ciężkich warunków materialnych?

Mroczną sienią, tchnącą lepką wilgocią, przechodzimy do stosunkowo obszernej izby. Przez małe okienka światło z trudem napływa do wnętrza, nie będąc w stanie rozjaśnić pomroków mieszkania.

Lwią część przestrzeni mieszkalnej zajmuje ręczny warsztat tkacki. Pod ścianami cisną się dwa łóżka; na jednym z nich leży wychudły starzec z niebieskimi szkłami na oczach. Umeblowania izby dopełnia szafka z naczyniami i przyborami kuchennymi, prosta, nieheblowana ławka i parę stołków. W tych ścianach mieszka poza staruszkiem sześć osób: dwie kobiety, dwóch dorosłych mężczyzn i dwoje dzieci.

Z czego ci ludzie żyją?

Żywicielem ich jest warsztat tkacki. On im dostarcza strawy, jak i innym pabianickim chałupnikom, których jest kilkuset. Stary, drewniany, poczciwy warsztat utrzymuje całą rodzinę. Ale też trzeba pracować przy nim od świtu do późnej nocy.

— Zabieram się z córką do pracy -- mówi chałupnik — o 5 rano, a kończę zajęcie o 9, a nawet częstokroć o godz. 11.

— Ile zarabiamy? Spróbujmy to obliczyć. Od metra materii otrzymujemy 30 gr. Przez cały dzień zrobi się przeciętnie 8 metrów. Zarobek dzienny wynosi więc na dwie osoby, mnie i córkę, 2 zł 40 groszy. Jeśli przyjmiemy, że pracuje się przeciętnie tylko po 16 godzin, to wypadnie, iż z córką zarabiamy na godzinę 15 groszy. Czyli na jedną osobę wypada siedem i pół grosza. Jednak zaznaczyć trzeba, że jest to zarobek brutto. Trzeba bowiem od tego zarobku odliczyć koszty światła elektrycznego, opału, nowych czółenek, oliwy.

— Nie powiedział jeszcze ojciec — dodaje dziewczyna — że doliczyć należy także koszty związane ze zmianą płochy. Wyrabiamy przecież materiały zależnie od sezonu. Każdy materiał ma inną gęstość, którą reguluje każdorazowo zakładana płocha.



Przy ręcznym warsztacie tkackim

— Jeśli już tak liczyć dokładnie, to trzeba także uwzględnić amortyzację i koszty naprawy warsztatu, który kosztuje około pół tysiąca.

— A ile razy zdarza się, że nakładca odrzuca towar, doszukawszy się w nim błędów i każe sobie zapłacić za przędzę — uzupełnia córka.

W dalszym ciągu opowiada chałupnik, że władze skarbowe żądają obecnie od rzesz chałupniczych wykupna patentów. Zobowiązują nas także — stwierdza — do opłacania podatku obrotowego i dochodowego. Skąd my możemy ponosić takie obciążenia? Przecież faktycznie jesteśmy tylko robotnikami, a czyż robotnicy płacą te świadczenia?

Nakładcami pabianickich chałupników są niemal wyłącznie Żydzi łódzcy. Wyzyskują oni rzesze chałupnicze na wszelki możliwy sposób.

— Wloką się rozrachunki — wyjaśnia chałupnik — za wykonaną pracę pół roku i więcej. Z reguły Żydzi nie dają od razu całego zarobku. Wypłacają tylko zaliczki. Dają jednorazowo najwięcej pięć złotych, to jest mniej więcej jedną piątą należnej sumy. Reszta pozostaje nieuregulowana. W ten sposób postępuje Żyd przez szereg miesięcy. Po upływie pół roku następuje obliczenie.

Wedle umowy należało się od wykonanego metra 30 groszy. Żyd przy obrachunku skrobie się w brodę i mówi: „Wszystko ostatnio staniało. Nie mogę dać więcej od metra jak 25 gr." Przystaje się na te warunki, bo nie ma innego wyjścia. Odrzucenie podyktowanej płacy równałoby się stracie zajęcia.

Żyd obliczywszy należną sumę nie wypłaca jej gotówką, ale daje weksle. I na to trzeba przystać. Weksle płatne są po upływie trzech do czterech miesięcy. Gdy się weksel otrzymało, zjawia się pośrednik nakładcy i proponuje zdyskontowanie weksla. Targ w targ żydowski spekulant pobiera za dyskonto od 2 do 3 procent w stosunku miesięcznym, dolicza sobie także koszty „manipulacyjne".

Jak z tego widać, pilną koniecznością jest wydobycie chałupników z jarzma zależności żydowskiej. Na terenie Pabianic sami chałupnicy, tkacze poczynili w tym kierunku pewne usiłowania. Ujawniły się one, jak wiadomo, w postaci Spółdzielni Tkaczy Chrześcijan, liczącej kilkudziesięciu członków. Spółdzielnia pełni m. i. rolę nakładcy. Jej praca jak również inne zagadnienia związane z pabianickim chałupnictwem wymagają oddzielnego przedstawienia.

Opuszczając izbę pabianickiego chałupnika uświadamiam sobie, że rosnący wciąż na siłach prąd polskiej niezależności gospodarczej musi uwolnić masy chałupnicze od żydowskiej jemioły. Dla fachowych i posiadających pewne kapitały kupców polskich otwiera się tu wielkie pole do pracy i istnieją kolosalne wprost możliwości pomnożenia posiadanych zasobów.

(j. wyg.)

Przemysłowcy przeciwko rozjemstwu

Strajk szewców trwa — Akcja tramwajarzy — Strajk głodowy pielęgniarek

Łódź, 19. 3. Na ostatniej konferencji w sprawie zawarcia umowy i zlikwidowania strajku w przemyśle kotonowym inspektor okręgowy inż. Wyrzykowski wnosił, by obie strony oddały spór powstały pod arbitraż wobec niemożności załatwienia sprawy na drodze polubownej.

Przemysłowcy zgodnie z życzeniem w dniu wczorajszym nadesłali wyjaśnienie, w którym stwierdzają, że nie godzą się na rozjemstwo. Wobec tego inspektor okręgowy przesłał akta tej sprawy do głównego inspektora pracy inż. Klotta celem wyznaczenia komisji z urzędu dla zarządzenia przymusowego rozjemstwa w sporze.

Strajk zarówno w przemyśle pończoszniczym jak i kotonowym trwa, jednak niecałkowicie i na tym tle dochodzi do awantur. M. i. Henryk Orłowski z ul. Grabowej 1 demonstrował przeciw pracującym i wybił szyby w fabryce Zylbersztajna przy alei Kościuszki 70 oraz przez pomyłkę w gimnazjum Konopnickiej na ul. Wólczańskiej. Sąd Starościński ukarał demonstranta 2 miesiącami aresztu.

Strajkujący szewcy odbyli narady z przedstawicielami robotników innych gałęzi przemysłu skórzanego, kamaszników, rymarzy i szewców mechanicznych. Postanowiono, że w dniu 21 bm. w związku ze zwołaniem nowej konferencji wszyscy robotnicy przemysłu skórzanego podejmą strajk protestacyjny. W razie nieuzyskania porozumienia na tej konferencji strajk zostanie proklamowany na stałe. O ile chodzi o szewców, strajkują oni w dalszym ciągu.

Na środę, 23 bm., zwołana została w Inspektoracie Pracy konferencja w celu zawarcia układu zbiorowego i zakończenia trwającego od kilku miesięcy zatargu z pracownikami tramwajów łódzkich. W dniu tym zostało również zwołane zebranie ogólne tramwajarzy w dwóch terminach dla zmiany rannej i popołudniowej.

Na wtorek, 22 bm., zwołana została w urzędzie wojewódzkim konferencja z przedstawicielami pracowników Zarządu Miejskiego w Pabianicach, którzy domagają się zniesienia podatku specjalnego, przyznania dodatku do pensji itp.

Szósty dzień trwa strajk głodowy pielęgniarek w klinice przy ul. Szterlinga. Wczoraj zanotowano dwa wypadki omdleń. Pogotowie udzieliło w porę pomocy. Związek zawodowy zagroził, że o ile zarząd kliniki nie ustąpi do poniedziałku, 21 bm., proklamowany zostanie ogólny strajk głodowy pielęgniarek we wszystkich klinikach łódzkich dla poparcia akcji.

Marzec
20
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Eufemia m.
Poniedziałek: Benedykt op.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Polemir
Poniedziałek: Błogosław
Słońca: wschód 5,57
zachód 18,04
Długość dnia 12 g. 07 min.
Księżyca: wschód 23,24, zachód 7,22
Faza: 4 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel-Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawlowski, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 202-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Nieboska komedia".
Teatr Kameralny — Występy Teatru Reinhardta z Wiednia.
Teatr Popularny — „Oj mężczyźni, mężczyźni".
Teatr w sali Geyera — „Figle Skapena".

KINA

Capitol — „Huragan".
Corso — „Trójka hultajska".
Ikar — „Kusicielka" i „W. Z. 6 nie wylądował".
Metro — „Królowa przedmieścia".
Mimoza — „Niedorajda".
Oświatowy-Słońce — „Gdy kwitną bzy" „Dzieci ulicy".
Palace — „Fortancerki".
Przedwiośnie — „Robert i Bertrand".
Rialto — „Kobiety nad przepaścią".
Stylowy — „Zielony sygnał".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Komunikat cechu stolarzy. W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 12,30 w kościele św. Józefa odprawiona zostanie msza św. ku czci św. Józefa, za pomyślność członków Chrześcijańskiego Cechu Stolarzy w Łodzi.

Zbiórka członków Cechu o godz. 12,15 przed kościołem św. Józefa.

Z życia Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej oddział Łódź (Radogoszcz) wystawiony zostanie w dniu 20 bm. dramat religijny w 5-ciu odsłonach pt. „Gdzie jesteś Panie" (Nawrócenie). Przedstawienie odbędzie się w sali przy ul. Skarbowej 28 o godz. 18,30.

Bogata dekoracja. Piękne stroje rzymskie i efekty świetlne.

Akademia ku czci Królowej Jadwigi. Sprawa beatyfikacji Królowej Jadwigi staje się coraz bardziej aktualna i wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród społeczeństwa. W związku z tym odbędzie się staraniem SS. Urszulanek dnia 20 bm. o godz. 12 w sali Geyera, Piotrkowska 295, uroczysta akademia ku czci Królowej Jadwigi. Program wypełnią obrazy sceniczne ilustrujące najważniejsze momenty z życia wielkiej Królowej. Bilety w cenie od 20 gr do 1 zł, nabywać można u SS. Urszulanek Czerwona 6 i przy wejściu.

KRONIKA MIEJSCOWA

28 kwietnia generalne tępienie szczurów. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi wzorem lat ubiegłych czyni przygotowania do tegorocznej wiosennej akcji tępienia szczurów na terenach posesyj łódzkich.

Ustalony plan walki ze szczurami przewiduje zastosowanie trzech środków trucia. Każdy z nich stosowany będzie w innej dzielnicy miasta. W śródmieściu, na terenach 4 Komisariatu P. P. zastosowana będzie trutka „azwiko", wymagająca pewnych ostrożności ze względu na swą szkodliwość w odniesieniu do zwierząt domowych. W południowej części miasta wprowadzona będzie trutka — pasta Zaleskiego, preparowana z cebuli morskiej. W pozostałych zaś częściach Łodzi zastosowana zostanie trutka „moroton", również preparowana z cebuli morskiej.

ZE ŚWIATA PRACY

Słuszne żądania. Związek pracowników piekarskich wystąpił do Inspektoratu Pracy z wnioskiem o zaostrzenie kontroli nocnej w piekarniach, wskazując, że mimo obowiązujących przepisów ustawy, oraz mimo zawartej umowy zbiorowej, w piekarniach, na przekór dziennym jest zmuszanie pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych po 11 i więcej godzin na dobę. Związek wskazał dalej, że w piekarniach żydowskich por dalo to zmusza się pracowników do pracy w niedziele i święta względnie przez całe noce, poprzedzające dni świąteczne.

Z podobnym wnioskiem wystąpiła gospoda subiektów fryzjerskich. Fryzjerzy wskazują, że praca w godzinach nadliczbowych, odbywa się w końcowych dniach każdego tygodnia, przede wszystkiem w piątki i soboty, oraz w dni przedświąteczne. Największą jednak bolączką jest sprawa zmuszania pracowników fryzjerskich do pracy w niedziele i święta, pod groźbą wydalenia, co się głównie praktykuje w dzielnicy żydowskiej. Na skutek tych wniosków zarządzona została obecnie kontrola.

Zebrania Str. Narodowego w Łodzi

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 rano, w sali Towarzystwa „Siła" przy ulicy Głównej 17, odbędzie się wielkie manifestacyjne publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego pt. „Polska wobec ostatnich wypadków".

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 17 odbędzie się w sali Tow. Śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej 243 uroczyste zebranie członków Stronnictwa Narodowego, na którym referat pt. „Jan Ludwik Popławski, twórca ruchu wszechpolskiego" wygłosi mgr Nowosad ze Lwowa.
Wstęp na zebranie bezpłatny.

Nie pozwolić skrzywdzić robotników

Skarga robotników do prokuratora przeciwko kombinacjom żydowskiej fabrykantki

Łódź, 19. 3. — Grupa robotników, wśród których znajdują się m. i. Marianna Domianiak (ul. Ogrodowa 26), Hieronim Bem (11 Listopada 37), Stanisław Szkudlarek, Antoni Półrolnik i inni, wystąpiła do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi ze skargą przeciw właścicielce tkalni, Żydówce, Sarze Bornsztajn i właścicielowi budynku fabrycznego przy ul. Wólczańskie 51 Karolowi Langemu, oskarżając ich o to, że działając w zmowie, uniemożliwili robotnikom ściągnięcie zaległości zarobkowych od Bornsztajnowej, zasądzonych wyrokami Sądu Pracy i Sądu Okręgowego w Łodzi.

W skardze tej robotnicy podają, że już podczas procesu cywilnego Bornsztajnowa oświadczyła, że robotnicy, choć im zostanie zasądzona należność, i tak nie zdołają niczego odebrać.

Po zajęciu maszyn tkackich Bornsztajnowej, Lange wystąpił o wyłączenie maszyn jako stanowiących jego własność, lecz pozew został odrzucony. Wówczas żona Langego, Edyta, wystąpiła z pozwem o wyłączenie maszyn, jako że na nich zabezpieczyła swoje pretensje.

Gdy i ten pozew nie odniósł skutku Lange wystąpił do Sądu Grodzkiego o zasądzenie 1200 złotych należności od Bornsztajnowej, podając, że weksle otrzymał za komorne. Ponieważ Bornsztajnowa nie stawiła się wyrok zapadł zaocznie i później Lange wystąpił z żądaniem uprzywilejowania zasądzonej sumy jako pochodzącej z tytułu zaległego komornego.

W konkluzji swej skargi robotnicy wskazują, że z uwagi na oświadczenie Bornsztajnowej, iż należności nie da wyegzekwować wystąpienie Langego o wyłączenie maszyn a później fikcyjne zobowiązanie dłużne Bornsztajnowej, zaniechanie pozwu ze strony Langego o eksmisję niewypłaconej dzierżawy itd. świadczy, że oboje działali w zmowie z chęcią niedopuszczenia do egzekucji należności już zasądzonych.

Robotnicy domagają się przeprowadzenia dochodzeń i pociągnięcia Bornsztajnowej i Langego do odpowiedzialności karnej.

Rzemiosło krawieckie dokształca się

Łódź, 19. 3. — Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Łodzi zorganizował nowy kurs doskonalenia zawodowego dla mistrzów, właścicieli pracowni, czeladników i kandydatów do egzaminów zawodowych w zakresie nowoczesnego kroju meskiego, materiałoznawstwa, kalkulacji, organizacji warsztatowej, ogólnych wiadomości zawodowo - oświatowych, przepisów z prawa przemysłowego i podatkowego, ubezpieczeń i higieny pracy.

Kurs został otwarty w Łodzi, w gmachu Szkoły Dokształcającej Zawodowej przy ul. Kilińskiego 109. Po przemówieniach pp. Leona Romanowskiego, kierownika Instytutu, Chmieleckiego Józefa, Starszego Cechu Krawców i wykładających: inż. Eugeniusza Rucińskiego, eksperta włókienniczego i Arkadiusza Trzcińskiego, krojczego firmy Zaremba w Warszawie, rozpoczęto zajęcia praktyczne przy udziale 45 słuchaczy.

Kurs zorganizowany na wysokim poziomie zawodowym, wywołał duże zainteresowanie wśród krawców łódzkich, idących z postępem naprzód, a nie zasklepiających się w rutynie i tandeciarstwie.

Nowy dowód „lojalności" Żydów

Masowe wycofywanie kapitałów z banków w związku z konfliktem polsko - litewskim

Łódź, 19. 3. Konflikt polsko-litewski wywołał wśród Żydów łódzkich poważne zaniepokojenie. W czasie onegdajszych manifestacyj antylitewskich żydostwo pochowało się w domach, nie wychodząc wcale na ulicę. Dopiero w późnych godzinach wieczornych pryncypalne ulice znów zadudniły obrzydliwym szwargotem, ale tym razem dla odmiany nie było znów widać Polaków.

W sobotę mimo szabasu dał się odczuć niezwykle wzmożony ruch we wszystkich niemal instytucjach bankowych. Jak stwierdziliśmy, Żydzi zaczęli masowo wycofywać wkłady oszczędnościowe. Suma pobranych pieniędzy w ciągu paru niespełna godzin doszła kilku milionów złotych.

Na tym przykładzie łatwo zauważyć, w jak potwornie zbrodniczy sposób działają na szkodę interesu Polski. Może wreszcie wypadek ten otworzy pewnym ludziom oczy, zwłaszcza zaś tym, którzy traktują Żydów jako lojalnych obywateli państwa polskiego.

Kapitał żydowski, znajdujący się w rękach żydowskich, jest kapitałem polskim, wyciśniętym z narodu polskiego, i czy Żydzi będą chcieli, czy nie, w przełomowej chwili będzie on musiał służyć wyłącznie interesom polski. Żydzi natomiast wyjadą z Polski tak, jak przyszli, tj. bez kapitału.

Ruda Pabianicka rozbudowuje się

Łódź, 19. 3. — W Rudzie Pabianickiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę w sumie 30.000 zł na budowę nowej szkoły powszechnej przy ul. Piwnej (Chachuła).

Niezależnie od tego przyjęto wniosek o zaciągnięciu z Funduszu Pracy na budowę tejże szkoły pożyczki w sumie 19.672 zł w materiałach budowlanych.

Dalej uchwalono wykupić place od p. Olgi Hekel rozmiaru 4114 m kw. oraz od p. Kurszela rozmiaru 3742 m kw. za łączną sumę 4400 zł, przy czym place te położone nad rzeką Ner posłużą do budowy otwartego basenu pływackiego.

Rada Miejska uchwaliła dla członków Rady diety w sumie 5 zł za posiedzenie. Ponadto przyjęto budżet dodatkowy na rok 1937-38 w łącznej sumie 505.283 zł.

Regulamin dla delegatów robotniczych

Łódź, 19. 3. — W związku z akcją podjętą przez organizacje zawodowe w czasie konferencji odbytej z Głównym Inspektorem Pracy, obecnie został opracowany przez władze rządowe kompromisowy regulamin dla delegatów fabrycznych.

Regulamin ten zostanie przesłany do wiadomości organizacji robotniczych i przemysłowych, po czym po uzgodnieniu zostanie zatwierdzony i wprowadzony w życie.

Tym samym uregulowane zostaną prawa i obowiązki delegatów, z powodu których często dochodziło do zatargów i strajków.

Bestialski napad bandytów

Łódź, 19. 3. — 36-letnia Anna Janeczek, zam. przy ul. Piaski Stare 8, została napadnięta w polu w chwili, gdy powracała do domu, i otrzymała trzy głębokie rany kłute nożem w piersi.

Napadniętą znaleźli przechodnie nieprzytomną w kałuży krwi. Ranną przewieziono do szpitala.

Policja zarządziła dochodzenia celem ustalenia sprawców napadu.

Wzrost eksportu włókienniczego

Łódź, 19. 3. — W lutym rb. według sporządzonych przez Inst. Eksportowy statystyk, eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego wzrósł, osiągając poziom z grudnia 1937 r.

Łącznie w lutym wywieziono 344.485 kg wartości 2.314.507 zł, gdy w styczniu rb. wskutek gwałtownego spadku eksport wyniósł znacznie mniej o 123.259 kg wartości 634.413 zł.

Na pierwszym miejscu pod względem rozmiarów odbioru stanęła Turcja, na drugim Egipt, dalej Holandia i Anglia, które to kraje znów nawiązały żywszy kontakt z naszym włókiennictwem.

Zażydzenie adwokatury

Łódź, 19. 3. — Ostatnio w okręgu apelacji warszawskiej odbyły się egzaminy dla aplikantów adwokackich. Łącznie stawało do egzamin 94 kandydatów, z których egzamin zdało 54.

W liczbie ogólnej nowych adwokatów znajduje się 40 Żydów. Z okręgu łódzkiego przeszło 23 aplikantów, którzy otrzymali nominacje na adwokatów, przy czym z liczby ogólnej jest 18 Żydów.

Tak więc zażydzenie adwokatury postępuje naprzód mimo pozornego ograniczenia dopływu Żydów.

KRONIKA SĄDOWA

Swoiste zajęcie. Stanisław Kubiak (ul. Ogrodowa 64), znany awanturnik, obrał sobie swoisty rodzaj zajęcia zarobkowego. Mianowicie stale rezydował na ul. Jerzego w pobliżu punktu, gdzie rozdziela się węgiel między bezrobotnych i następnie pod groźbą pobicia wymuszał węgiel lub opłaty na swoją korzyść. Na skutek skargi osób poszkodowanych, policja zajęła się rabusiem. Wczoraj Sąd Starościński skazał Kubiaka na 3 tygodnie aresztu.

DZIEŃ W ŁODZI

Do kiosku ulicznego Heleny Mocnej, przy ul. Pogonowskiego 14 włamał się w nocy jakiś osobnik i skradł różne rzeczy. Złodzieja zatrzymano. Okazał się nim Josek Kon z ul. Strzelc. Kon. 11. Złodzieja osadzono w areszcie.

— Na st. Chojny z wagonu kolejowego na szkodę Jana Fabiańskiego (Karpia 14) Władysław Stępień z ul. Kiepury 21, skradł 110 kg wapna niegaszonego, lecz gdy przekradał się z łupem został zatrzymany.

— Maria Pakuła (Pograniczna 61) zameldowała, że córka jej Maria Guza w towarzystwie Mariana i Stanisława Kowalskich z ul. Ceglanej 22 wtargnęła do jej mieszkania, pobiła ją i zrabowała rzeczy wartości 42 zł. Policja zarządziła dochodzenie

— 9-letni Szlama Kuszer syn lokatora domu przy ul. 11 Listopada 90 w bramie tegoż domu został najechany przez wóz, powożony przez Andrzeja Marciniaka i doznał złamania nogi. Rannego odwieziono do szpitala.

— W lokalu wydziału Opieki Społecznej, przy ul. Zawadzkkiej 11, Stefania Lewandowska bez stałego miejsca zamieszkania, pozostawiła czworo swych dzieci w wieku od 2 do 14 lat i zamierzała zbiec lecz zatrzymano ją i odprowadzono do komisariatu P. P. Dzieci skierowano do domów wychowawczych.

— Czesław Gąsiorowski, lat 25, kelner w mieszkaniu własnym przy ul. Żelaznej 13 w celach samobójczych strzelił do siebie, kierując broń w serce. Kula zboczyła i raniła go ciężko obok serca. Rannego w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Powodów zamachu samobójczego nie ustalono.

— 3-letni Czesław Wyraz w mieszkaniu rodziców przy ul. Warmińskiej 50 przez pomyłkę zamiast lekarstwa wypił jodynę którą mu podano i uległ bardzo ciężkiemu zatruciu. Dziecko w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

— Fajn Szlamkowicz handlarz drobiu z Lutjutowa zatrzymany został na ul. Lutomierskiej, ponieważ miał załadowany nadmiernie wóz drobiem i gęsi dusiły się. Sąd starościński doraźnie skazał dręczyciela ptaków na 100 zł grzywny.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Fałszerzom opinii w odpowiedzi

Niesłychany komunikat Chrześc. Zw. Zaw. w Radomiu — Nawet z komuną, byleby tylko nie z narodowcami! — Ku wielkiej, narodowej Polsce

Motto: Gdy fałszerstwo pieniędzy zalicza się do zbrodni, to fałszerze opinii szubienicy godni.

Radom, 19. 3. — W „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" ukazał się w dniu 13 bm. rb. komunikat pt. „W odpowiedzi przywódcom Związków Zawodowych „Praca Polska" w Radomiu", w którym nieznany autor, ukrywający się pod firmą Zarządu Okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Radomiu, usiłuje zanalizować różnice, zachodzące pomiędzy tymi dwoma Związkami, oraz usprawiedliwić niechęć nie tylko do połączenia, lecz nawet do współpracy tych Związków.

Wobec powyższego komunikatu, Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Radomiu stwierdza co następuje:

Na zebraniu, które odbyło się w dniu 6 bm. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, na salę, w której znajdowało się kilkanaście starszych kobiet i kilku mężczyzn, przybyło około 300 robotników, zorganizowanych w Z. Z. „Praca Polska" nie po to, **by rozbijać zebranie** (co przy swej sile mogli doskonale zrobić), **lecz po to, by przez przemówienie swego prezesa wyciągnąć bratnią dłoń do współpracy wszystkich robotników - katolików miasta Radomia.** Prezes „Pracy Polskiej" nie przemawiał w imieniu Akcji Katolickiej, jak to kłamliwie podano w komunikacie, lecz w imieniu Z. Z. „Praca Polska".

Odrzucono dobrą wolę i chęć i starano się to w kłamliwy i niegodny katolików sposób usprawiedliwić.

Po przeczytaniu tego sławetnego komunikatu ma się wrażenie, **że pisali go albo ludzie, którzy nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, co się dzieje w Polsce, albo też ludzie, którym zależy na rozjątrzeniu walki między katolikami, ludzie, którzy niepomni na słowa Ojca Świętego „Kto przeciwieństwa między katolikami zaostrza, bierze na siebie straszliwą odpowiedzialność wobec Boga i wobec Kościoła", dla swoich prywatnych ambicyjek i interesów śmią się przeciwstawiać zdrowym odruchom mas robotniczych.** Bo przecież twierdzenie, że nie opieramy się na encyklikach papieskich, z równoczesnym oświadczeniem **jednego z ich kierowników, że „ o ile względy koniunkturalne i interes robotnika tego będą wymagały, Chrześcijańskie Związki Zawodowe są gotowe połączyć się z najbardziej skrajnymi partiami lewicowymi, a nawet komunistami i Żydami", już dosyć jasno dowodzi kłamstwa i obłudy.**

Pomawianie nas następnie o opieranie się na zasadach ustroju liberalno-kapitalistycznego **jest już tak wielką, bezsensowną bzdurą, że mogła się ona zrodzić tylko w umysłach chorych lub przepełnionych jadem nienawiści socjalistyczno - komunistyczno - żydowskiej.**

Kto zdaje sobie sprawę z tego, czym jest ustrój narodowy, do którego dąży cały Obóz Narodowy w Polsce, a którego składową częścią na terenie świata pracy są Związki Zawodowe „Praca Polska", ten wie, że naszym hasłem naczelnym jest tzw. upowszechnienie własności i o brak tego w naszym programie pomawiać nas nie wolno, bo wygląda to na **zwykłą podłość i fałsz.**

Ale ci panowie z Trawnej tego nie wiedzą. I nic dziwnego. **Zasklepieni w marazmie, wciśnięci od kilkunastu lat w ciasne ramy egoizmu i zacofania, sami siebie oszukują i zwodzą tych, którzy im kiedyś zawierzyli.**

Co reprezentujecie w Polsce?! Gdzie wy jesteście i co robicie?! Ze świeczką trzeba was po Polsce szukać, a jak się was znajdzie czasem, to maszerujecie we wspólnych szeregach z socjalistami, komunistami i Żydami, jak to było w Pabianicach i Łodzi.

„Praca Polska" prowadzi robotnika do jasnej, świetlanej przyszłości, ku Wielkiej, Katolickiej i Narodowej Polsce. Między wami i nami istnieje dziś przepaść. **Odejdą od was w niedługim czasie ci wszyscy, którzy uczciwi Polacy i Katolicy, bo nie zechcą patrzeć na czyny ich kierowników.**

Nie wypieramy się tego, że jesteśmy narodowcami, bo nam to jedynie zaszczyt przynosi. **Być narodowcem, to znaczy umieć kochać Boga i Ojczyznę i twardo a nieustępliwie iść ku Wielkiej Polsce, Polsce Katolickiej Narodu Polskiego.**

Równocześnie stwierdzamy, że jako organizacja zawodowa stoimy z daleka od wszelkich walk politycznych, mając jedynie na względzie dobro i potrzeby swych członków. Walki z Żydami też się nie wstydzimy, bo uważamy, że rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce przyczyni się w pierwszym względzie do polepszenia bytu masom pracującym. Zrealizowanie hasła **„praca i chleb w Polsce tylko dla Polaków"** to cel, który nam w naszej walce przyświeca.



Prezydium organizacyj narodowych w Leszczynach, których staraniem odbyła się akademia przeciwkomunistyczna. Siedzą: ks. kanonik Wójcik, proboszcz w Leszczynach, p. Fr. Skibińska, przewodnicząca N. O. K., p. Fr. Skibiński, kierownik koła S. N.

„Każdy robotnik jest łachudrą"

tak powiedział delegat związku klasowego

Częstochowa, 19. 3. W czwartek ub. toczył się w Sądzie Okręgowym ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł głośny delegat związków klasowych na Rakowie, Feliks Kropidło. Miał on już jeden proces z oskarżenia prokuratora za nawoływanie do zamordowania robotnika narodowca w czasie zebrania w hucie „Częstochowa". Obecnie został oskarżony o to, że publicznie zelżył delegata „Pracy Polskiej", Aleksego Sudrę, nazywając go „łachudrą, wisielcem i obieżyświatem".

Oskarżonego bronił Żyd Markowicz, skargę Aleksego Sudry popierał apl. adw. Marian Gliński. Na początku przewodu sądowego stwierdzono, że Feliks Kropidło ze wszystkich już pieców jadł chleb, gdyż na początku należał do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, następnie do ZZZ, do „Sokoła", był i w Narodowej Partii Robotniczej, aż wreszcie oparł się o klasowe związki, gdzie równie gorliwie działa, jak i w organizacjach poprzednich.

W pewnej chwili sędzia zapytał oskarżonego, dlaczego nazwał Aleksego **Sudrę, który przecież jest ogólnie szanowanym w hucie robotnikiem — łachudrą.** Klasowiec Kropidło odpowiedział bardzo znamiennie: „Każdy robotnik jest przecież łachudrą".

Ponieważ Feliks Kropidło nie chciał przeprosić p. Sudry w sądzie, został skazany na zapłacenie 25 zł na FON, zwrot kosztów sądowych i na ogłoszenie w prasie miejscowej przeproszenia.

Może z tego procesu zrozumieją robotnicy, że dla delegata klasowych związków są tylko „łachudrami".

M. F.

Kolorowe autostrady

Brytyjskie władze drogowe czynią doświadczenia z kolorowaniem nawierzchni dróg, aby ustalić, jaki kolor jest najwyraźniejszy w nocy, a najmniej przeszkadza w dzień.

Drogi szare są w nocy fatalne, bo — jak to wiedzą automobiliści — przy świetle reflektorów nie zawsze można odróżnić burtę drogi, zlewającą się z otaczającą ciemnością.

Biała nawierzchnia jest dużo lepsza, bo zawsze wyraźna, ale odbija blask reflektorów i oślepia patrzącego.

Wobec tego robione są próby z barwami czerwoną, żółtą i różową. Granice stanowią czarne pasy, bo te najlepiej oddzielają kolorową nawierzchnię od reszty przestrzeni.

Obecnie w wielu krajach, na miejsce tzw. pachołków betonowych, powodujących katastrofy, wprowadzone są deski z cienkiej dykty, z wprawionym „kocim okiem" z kolorowego rżniętego szkła, bardzo widoczne w świetle reflektorów.

P. P. S. krzywdzi robotnika polskiego

„Dzikie" strajki i klapa socjalistycznych wyczynów — „Solidarność" czerwonych prowodyrów — Skończyć z oszukiwaniem robotnika przez wyznawców żydowskiego marksizmu

Biała, 19. 3. Po sromotnym przegraniu strajku metalowców, wywołanym w roku ub. przez socjalistów, w czasie którego robotnicy polscy, obałamuceni przez "czerwonych" demagogów, stracili około 54.000 dniówek, zwolniono z pracy siedmiu robotników socjalistycznych. To była cała „wygrana" socjalistów.

Zanalizujmy przyczyny strajku. W chwili, kiedy zaczęła poprawiać się koniunktura w przemyśle metalowym, jakieś ciemne siły pchnęły robotnika polskiego do „dzikiego" strajku, który już z góry skazany był na niepowodzenie. Było to specjalne i celowe niszczenie robotnika. Przecież socjaliści, gdyby naprawdę bronili polskiego świata pracy, to niewątpliwie w ciągu tylu lat polepszyliby ciężką dolę robotnika. Nie uczynili tego jednak. Wywołują jedynie przewlekłe strajki, które z reguły kończą się przegraną lub w najlepszym razie tak minimalną podwyżką płac, że robotnik dopiero w ciągu kilku lat wyrównać może straty, jakie poniósł przez długotrwały strajk.

Czy to nic nie mówi polskiemu robotnikowi? Czy to jest obrona interesów robotniczych? Nie! Jest to tylko okazja do wygrywania partyjnych, socjalistycznych interesów. Jest to okazja do obrony przede wszystkim kapitalistów — Żydów.

I w tym roku socjaliści rozpoczynają dzikie strajki. Dnia 8 bm. związki klasowe wywołały strajk w fabryce maszyn Georga Schwabego w Bielsku, który na szczęście zakończył się po tygodniu. Socjaliści przegrali sromotnie, bowiem na czterystu robotników do strajku przystąpiło tylko 33.

Przypatrzmy się tłu strajku. Przez dwanaście lat w fabryce Schwabego pracował robotnik Ernest Mendrek. W styczniu bieżącego roku brał udział w „opłatku" narodowym w Kozach, na który — jak wiadomo — urządzili napad socjaliści. Po zajściach Mendrek został aresztowany. Po ośmiu tygodniach sprawa jego została umorzona, w związku z czym opuścił on więzienie.

Zrehabilitowany robotnik polski udał się do pracy. Tymczasem „zaprzysiężeni" obrońcy robotnika uznali go za „niebezpiecznego endeka", z którym „czerwoni" robotnicy nie chcą pracować razem. Okazało się jednak, że są to **tylko mrzonki „czerwonych" prowodyrów.** Strajk zakończył się fiaskiem, Mendrek wrócił do pracy.

Gdzież więc jest ta demokracja, której tak usilnie bronią „czerwoni"? Czy to jest obrona robotnika? Gdzie jest walka z kapitałem? Czemu socjaliści nie walczą z najbardziej wyzyskującym robotnika polskiego kapitałem żydowskim? Dlaczego uporczywie trzymają się żydowskiej klamki? Czemu nie przemówi w nich głos krwi polskiej?

Zgangrenowani, zarażeni trucizną marksizmu nie mogą już znaleźć właściwej drogi. Tracą zwolenników, tracą wpływy, uświadomiony robotnik polski odwraca się ze wstrętem od tych, którzy nic mu nie dali, a przeciwnie, wciągali go w odmęty walk klasowych. Klęska, sromotna przegrana — oto nieuchronna przyszłość marksizmu.

Robotnik polski przejrzał, wie, że byt i lepszą przyszłość zapewni mu tylko organizacja, która szczerze, gorliwie i z zaparciem pracuje nad polepszeniem doli polskiego świata pracy. Organizacją tą jest Zw. Zaw. „Praca Polska", której jednym z naczelnych haseł jest: „Praca i chleb tylko dla Polaków". (hab)

Praca i chleb tylko dla Polaków

destylacji. Boroniecki trzymał zdenerwowany niedostatecznie szprycującą kiszkę i niecierpliwił się, że Turczański nie wraca. Już powinien był zamknąć śluzę i zabrać się do ustawienia sprzęgła koryta! Tymczasem mijała minuta za minutą, pożar przybierał na sile, a maszynista nie dawał znaku.

Niebawem wpadł i on wzburzony.

— Panie dyrektorze, śluza zepsuta — meldował przestraszonym głosem.

— Co takiego? Śluza zepsuta? Jak to może być!

— Porąbana siekierą...

— To łotr Rutko!... Turczański do pompy, Rogowski do węża!... Lepiej tłoczyć! Dawać siekiery! Prędzej psiakrew!...

Pompa chodziła bardzo ciężko. Ludziom ręce opadały, gdy przypadła Marijka i rzuciła się jak furia do dźwigni. Boronieckiemu poweselały na chwilę oczy, ale nie było czasu na sentymenty. Wdrapawszy się na górny podest wraz z dwoma ludźmi, rzucił się zaciekle na płonącą ścianę, odrąbując z siłą wielkoluda gorejące głownie. Huculi, choć już stare gazdy, dokazywali cudów, jak młode juhasy. Umiejętnie kierowany strumień wody od pompy, tudzież wyrąbywanie głównych ośrodków zarzewia robiły swoje. Płomień gasł coprawda powoli, ale co najważniejsze, istniała nadzieja opanowania groźnego żywiołu.

Dwie godziny trwała zaciekła walka. Siły ratujących wyczerpały się doszczętnie; pożar, poskramiany przez niesłabnącą ani na chwilę ulewę na dworze, zgasł. Tliły tu i ówdzie belki, grożąc nowym wybuchem i tam jeszcze skierowywano od czasu do czasu wylot sikawki. Czarna ściana gmachu, z olbrzymią dziurą w pośrodku, zionęła parą. Rezerwowe lampy naftowe oświetlały wnętrze, pełne ruiny, błota i węgla.

Boroniecki czarny, jak kominiarz, półnagi, poparzony w wielu miejscach słaniał się na nogach z nad-

Kierując stroną techniczną, Boroniecki nie prowadził większej korespondencji, dlatego poczta na Mariszewską przychodziła w szczupłych rozmiarach. Przywoził ją do Foroszczenki codzień w południe konduktor wąskotorowej kolejki, upoważniony i osobno opłacany przez dyrekcję. Każda wiadomość na tym pustkowiu, a nade wszystko dzienniki, były bardzo pożądane, stanowiły bowiem jedyny łącznik ze światem cywilizowanym.

Po odbiór korespondencji chodził każdego dnia do gajówki wyrostek huculski. Nieraz czynił to sam dyrektor, nierzadko w towarzystwie Marijki zwłaszcza jeżeli dopisywała pogoda. Polubił dalekie spacery przez dziewicze lasy; męcząc fizycznie, dawały wytchnienie umysłowe i służyły świetnie zdrowiu. Pieszo skracano sobie drogę płajem przez Mariszewską Wielką koło stai, stąd górną partią rezerwatu i poprzez maliniak, gdzie się gnieździły przed laty niedźwiedzie.

Wracając jednego dnia późno wieczór z Marijką, posłyszeli naraz suchy trzask gałęzi. Pies wpadł w gąszcz i naszczekiwał zajadle. Ktoś znajdował się obok w lesie: człowiek, albo zwierz. I jeden i drugi budzili podejrzenie w owej głuszy o tak spóźnionej porze. Pies nasiadał coraz gwałtowniej. Boroniecki osłonił kułakiem palącego się papierosa i zwolniwszy bezpiecznik, ujął za nieodłączony browning. Znajdowali się właśnie na małej polanie, gdzie bezdrzewna przestrzeń pozwalała na objęcie wzrokiem pewnej odległości. Przytuleni do siebie, wpatrywali się bystro w czarne ostępy boru, gotowi do ewentualnej obrony.

Boroniecki zagwizdał ostro na psa. Przybiegł natychmiast, dając ciągłym szczekaniem do poznania, że wśród drzew natknął się na kogoś niepożądanego.

skiej karczmie, o czym i dziś śpiewają starzy dudziarze:

Taj na niżku nalahaje
Topircem sia pidpyraje...

Kochali Oleksę za dobre serce wszyscy Huculi i gazdynie, witając, gdy przyszedł, chlebem i solą. Garnęli się do niego wszyscy ubodzy i pokrzywdzeni, bo watażka biednych hojnie wspierał, a pokrzywdzonym przychodził z pomocą. Lgnęły doń mołodycie; najpiękniejsza krasawica gotowa była dom rzucić i iść za nim na skraj świata. Nikt jak on nie tańczył, nikt tyle czerwieńców nie rozsiał po szerokim świecie. Lubili go też wielcy panowie z miast. Chadzał z nim pod rękę nawet podstarosta Ruszel, pijali panowie Muszyński i Łętecki z Osław, przyjmowała w swój dom sama popadia z Sopohowa, on zaś sypał garściami dukaty, obdarowywał gronostajami, sznurami korali tak wielkich jak orzechy, albo perłami, co były do łez podobne.

Dobosz nie ukrzywdził wdowy ni sieroty. Zato nie przepuszczał bogatym arendarzom, ani rabusiom urzędnikom, co przychodzili do chat huculskich, by łupić podatki, lub brać łeginiów w rekruty. Tak zabił Łoszaka z Tekuczy, tak żupnika w Łanczynie. Mszcząc się, napadł w Utoporach, Dobrotowie, Uścierykach, Jasieniu i Perehińsku. Zrabował dwór Dobrosielskiego w Wierbiążu, za to, że krzywdę czynił; podpalił dom atamana w Jasieniowie, bo był niesprawiedliwy dla narodu. Nie zliczyć, ilu madiarskich żupanów zrabował, ilu Żydów, co lichwę uprawiali, ilu Ormian! Zdobywał bite dukaty, drogie kamienie, jedwabie, broń, sukno, gorzałkę, a wszystko rozdawał między najbiedniejszych. Część skarbów zakopał w Jamnej, część pod Gadżyną, gdzie jest płyta kamienna a na płycie wyżłobiony chodak; ile w innych komorach, rozpadlinach i grotach, tego by stu wozami nie zabrał.

Dobosza nie imała się kula. Nosił on w bogatym, złocistym czeresie, którym sobie biodra opasywał, cwancygiera z Matką Boską, co go otrzymał raz od wędrownego mnicha za to, że mu uratował życie. Cwancygier bronił od każdego nieszczęścia i złej przygody. Nie wiedzieli o tym ani smolaki, ani żandarmi, tylko pułkownik Przetuski, mający rozkaz ujęcia Dobosza żywym, lub umarłym. Tajemnicę zdradził jeden z pochwyconych zbójników, za co mu życie darowano.

Rozumiał tedy pan Przetuski, że wpierw musi zdobyć czeres złocisty z cwancygierem, bo inaczej nie mierzyć mu się z przesłynnym carem legińskim, radością ludu huculskiego, postrachem złych duchów.

Raz udało się nawet pułkownikowi osaczyć całą watahę na górze Stoh, gdzie wybił Doboszowych chłopców, ale sam watażka przepadł, jak kamień w wodę. Cwancygier z Matką Boską uratował go jak zwykle. Widziano go do ostatniej chwili, jak walczył dzielnie i sporo napastników ustrzelił z kremenowej puszki, lub rozciągnął żelaznym kelefem. Aż nagle znikł ludziom z oczu. Znaleziono tylko strzelbę i kelef. Nie dziwota. Wszak cwancygier czynił go niewidzialnym, skoro tylko broń precz rzucił i przywarował pod pierwszym lepszym smerekiem.

Nie ubili w boju sokoła dziedzin i połonin czarnohorskich, oj nie ubili! Nikt mu nie zdzierżył ni w sile, ni w odwadze. Rycerz to był bowiem, co sam jeden z ciupagą jeno szedł na niedźwiedzia, któremu i wilk głodny schodził z drogi i krwiożerczy ryś.

Zdradziła go umiłowana Dzwinka... Ona także wiedziała o zaczarowanym cwancygierze z Matką Boską, schowanym w czeresie złotolitym kochanka. Przekupiona przez pułkownika, wyciągnęła podstępnie pieniądz z pasa, w chwili, gdy łegiń urodziwy, zmożony daleką podróżą, spał u niej w chacie. Wtedy

W obawie o czworonożnego przyjaciela, uwiązał go na linewkę i przykazał surowo iść za nogą.

Wtem, gdy już mieli ruszyć dalej, wynurzyły się z lasu trzy ludzkie cienie, które się skierowały śmiało ku nim.

— Hryć! — zaszeptała przestraszona Marijka.

Boroniecki poznał też Rutkę po atletycznej budowie i wysokim wzroście, ale nie uląkł się. Powstrzymując z trudem rwiącego się psa, podszedł śmiało naprzód.

— Kto tam! — zakrzyknął ostro.

Atletyczny chłop, z żelaznym kełefem w prawej ręce, lewą zdjął z przesadną uniżonością kresanie i przystępując do inżyniera, poprosił drwiąco:

— Jaby sobi także zakurył. Proszu pana derechtora o watrę...

— Proszę bardzo — rzekł oschle Boroniecki i wetknąwszy ustnik swego papierosa do lufy trzymanego w ręku browninga, podał do odpalenia Rutce.

Hucuł nachylił się ku ogieńkowi i naraz odskoczył jak oparzony.

— Proszu, proszu! — drwił Boroniecki

— My szcze si strytymo, pane derechtor! — rzekł Hucuł złowrogo i zniknął z towarzyszami w lesie.

— Ejże, nie radzę! Idź lepiej krowy paść! — warknął za nim Boroniecki.

Nazajutrz przypadała niedziela i fabryka stała zamknięta od rana. Huculi odeszli do Bystrzca i Dzembronii, jak co soboty po okrasę do kuleszy na następny tydzień. W kolebie zostało tylko trzech do pilnowania dobytku. Nawet stary Wintoniuk, stęskniwszy się za swoją chatą, poszedł z innymi.

Siąpiło już od rana i zanosiło się na dłuższą niepogodę. Bure, poszarpane chmurzyska, podobne do kłębów dymu z mokrych bierwion, zasnuły cały świat i tłukły się po górach, zasłaniając każdą jaśniejszą

lukę. U wodospadu kwilił żałośnie pluszcz, co wskazywało, że idą dni deszczowe, nieznośne w Czarnohorze.

Pod wieczór deszcz przeszedł w nieustającą nawałnicę. Lało jak z cebra. Zimny wiatr północny, porywając spadające strugi, zacinał na ukos, bębniąc po szybach. Co jakiś czas spadały gwałtowne podmuchy, które z piekielnym wyciem chlastały w napotkane po drodze budowle, jakby je chcąc zmieść z powierzchni. Las stękał smutno; płakała jękliwie kosówka, kędy tabun wściekłego wichru przewalał się z poświstem. Niebawem pociemniało, że na kilka kroków nie było widać.

W przytulnym zarządzie niewiele sobie robiono z nawałnicy. Kulawy Turczański wygrywał na skrzypcach tęskne melodie huculskie, jakich się nieźle poduczył. Rogowski zagłębił się w czytanie gazet. Boroniecki, korzystając z nieobecności starego Wintoniuka, nie wypuszczał od siebie przez cały dzień Marijki, nigdy niesyty jej pieszczot.

W tej chwili Hucułka opowiadała ukochanemu o największym zbójniku Karpat Ołeksie Doboszu, co był łeginiem nad łeginie i miał kochankę Dzwinkę. Kochankowie spotykali się tylko czasem, bo jego wciąż ścigały roty „smolaków". Gdy zagwizdał w umówiony sposób, wychodziła z domu Dzwinka i oboje przepadali w lasach, w grotach, w nikomu nieznanych kryjówkach. Potem się rozstawali. Ona wracała do Kosmacza, bo tam mieszkała u rodziców. on do swoich gór, gdzie był carem i kneziem.

Dobosz miał włos złoty i serce złote. Smukły był jako ten smrek, krzepki jak niedźwiedź, lotny jak orzeł a odważny, jak nikt na świecie. Tylko, że utykał na jedną nogę, bo go zaciął przypadkiem w bójce rodzony brat Iwan na wielkanocne święta w peczeniżyń-

ło przedstawiony przez Przetuskiego i dziedzica Kosmacza Jabłonowskiego, zastrzelił Ołeksę Stefan, upatrzony na jej męża... W zamian otrzymał miarę dukatów i dokument na pergaminie spisany, zwalniający zabójcę od danin i robót pańszczyźnianych, „iże herszta wszystkich niecnót y zbrodni, smoka w górach Zapruckich wychowanego, a życie y substancyą obywatelów Pokuckich pożerającego zniósł y zgładził z tego świata"...

Skończyła swą dziwną opowieść Marijka i wielkie łzy zaszkliły się w jej fiołkowych oczach.

— Szczęście ty moje! Zbój Dobosz był podobny do ciebie, a może ty sam nim jesteś? — zaszeptała, tuląc mokrą twarz do jego ramienia.

Boroniecki, choć także lirycznie usposobiony, uśmiechnął się.

— Ale ty nie będziesz moją Dzwinką?

Marijka zatoczyła się, jakby ją w pierś uderzono.

— Ją pokarał Duch Czarnohory. Wilki ją pożarły... Szczęście ty moje! Jabym ci duszę mą dała, gdybym tylko mogła, serce bym ci złożyła, by w tobie wraz z moim biło, bo ty mój watażka, mój car łegiński — przylgnęła ustami do jego rąk, cała drżąca.

— Księżniczko! — zaszeptał czule Boroniecki

Wtem jaskrawy płomień rozdarł ciemności. Boroniecki oczekiwał przez chwilę huku piorunu, a gdy to nie nastąpiło, zerwał się na równe nogi.

— Pali się w fabryce! — krzyknął prawie z rozpaczą!

Istotnie mimo ulewy paliła się południowa ściana fabrycznego gmachu. Płomień, choć z wielkim trudem, wystrzelał nikłą jeszcze grzywą, którą wciąż gasił wiatr, chluszczący strumieniami wody. Na tle ponurego blasku pożaru, otulone kłębami ciężkich dymów, rysowały się posępnie zręby olbrzymiej budowli. Mimo wrzawy napęczniałych wód Homulca i po-

świstów rozkolebanych wichrem świerków, dochodziło wyraźnie huczenie płomieni, borykających się gniewnie ze swym największym wrogiem: mokrym.

Boroniecki wpadł jak stał, odemknął fabrykę i zorjentowawszy się w sytuacji, poderwał wszystkich ludzi.

— Turczański z jednym człowiekiem do grobli! Zamknąć śluzę! Rogowski i dwaj inni do pompy! — komenderował głosem, nie dopuszczającym żadnvch sprzeciwów.

Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż pompa parowa stała nieczynna z powodu święta. Pompa ręczna, chodząca bardzo ciężko, wydawała zbyt mało wody i nie wchodziła w rachubę, chyba w ostateczności. Cała akcja zależała obecnie od zamknięcia śluzy, którą otwierano, gdy nie pracowano w fabryce, żeby odciążyć groblę. Przy wezbranym stanie wód potoka, zbiornik za groblą zapełniłby się w ciągu kilku minut. Nadmiar walił wówczas sztucznym korytem wprost na niżej położoną fabrykę, niemal na wysokość dachu. Ostatnie ruchome sprzęgło koryta urządzono naumyślnie tak, by zamiast na turbinę, można je było skierować na ścianę domu. Był to pomysł Turczańskiego, łatwy do zastosowania w razie pożaru, z czym się już na początku budowy liczono. Największy ogień dawał się tym sposobem szybko ugasić, gdyż struga wodna, spadająca z wielką siłą samoczynnie, mogła w ciągu krótkiego czasu dosłownie zatopić cały gmach fabryczny.

Mimo to Boroniecki rozwinął gumowy wąż, zmontował pośpiesznie do ręcznej pompy i kazał tłoczyć wodę, sam kierując wylotem. Strumień pryskał leniwie i tylko słabo przeszkadzał rozjuszonym płomieniom. Przebódłszy ścianę, sięgały chciwemi jęzorami do wiązań dachowych i do podestu, gdzie leżało łatwo palne, nasycone żywicą igliwie, przeznaczone do



Biskup w mundurze oficera czarnych huzarów

Król Jan III Sobieski w Starogardzie — Karta z walki „kulturnej"

W starogardzkim parku miejskim w pogodny, słoneczny dzień marcowy przedwiośnie odczuwa się w całej pełni. Bezlistne, nagie ramiona drzew przebiega tajemniczy, radosny dreszcz, wywołany przeczuciem mających na-



STAROŻYTNY KOŚCIÓŁ KATOLICKI
u stóp którego przepływa Wieżyca.

dejść zmian. Tajona przez długi okres energia będzie się mogła się znów ujawnić w bujnej zieloności i kwieciu.

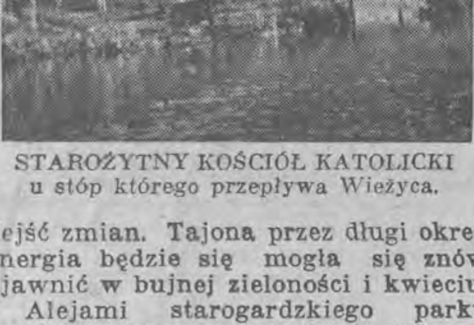
Alejami starogardzkiego parku przebiega radosny śmiech. Radują się dzieci, młodzież i starsi, ucieszeni pierwszymi przejawami i zapowiedziami nowej pory roku.

Na parkowej ławce siedzi dziewczyna, śmiejąc się do słońca i idącej ku nam wiosny.

W ten jasny dzień przyrodę i ludzi przenika jeden i ten sam pogodny nastrój.

Z PRZESZŁOŚCI STAROGARDU

Chcąc przedostać się z parku do miasta, trzeba przejść pod tunelem mostu. Wkraczając w czeluść tunelu mimo woli przenosimy się myślą do odległych czasów, uświadamiamy sobie bowiem, że w pobliżu tego miejsca znajdowała się ongiś głęboka fosa, a tuż przy niej brama chojnicka. Pierwotny mur obejmujący gród starogardzki posiadał poza tym trzy bramy, a mianowicie: gdańską, tczewską i pelplińską. Bramę gdańską nazywano też szewską, ponieważ w pobliżu jej mie-



TUNEL POD MOSTEM
w pobliżu którego znajdowała się brama chojnicka.

szkali rzemieślnicy, trudniący się szewstwem. Opodal bramy tczewskiej znajdował się młyn wodny, stąd zwano ją także młyńską.

Bramy te budowane były w ten sposób, że składały się z dwóch słupów murowanych, nie połączonych z sobą od góry. Przed każdą bramą znajdowała się fosa wypełniona wodą. Przedostać się do miasta można było tylko za pomocą zwodzonego mostu.

Jednym z pierwszych budynków był obecny kościół katolicki, u którego stóp przepływa Wierzyca. Domy miasta, przeważnie jednopiętrowe, posiadały drewniany szkielet, wykładany paloną lub suszoną cegłą.

ŻYCIE STAROŻYTNEGO GRODU

Życie starożytnego Starogardu skupiało się w obecnym śródmieściu w ulicach: Basztowej, Podgórnej, Browarowej, Zajezdnej, Bocznej, Śpichrzowej, Szewskiej, Wąskiej oraz Rycerskiej. W 1348 roku nadano miastu prawo chełmińskie. Dla obrony miasta sformowano oddział, do którego zobowiązani byli dostarczać jeźdźców więksi posiadacze ziemscy. Formacja



Z PARKU W STAROGARDZIE
Dziewczyna śmieje się do słońca
i do wiosny.

ta stała się zawiązkiem późniejszego Bractwa Strzeleckiego. Jak wskazują zachowane dokumenty, Bractwo Strzeleckie w Starogardzie powstało w 1373 roku. Przetrwało ono do dzisiejszych czasów i pośród innych przywilejów może się poszczycić nadaniami króla Jana III Sobieskiego, który jadąc po zwycięstwie pod Wiedniem statkiem do Pelplina przez rzekę Wierzycę, zawitał i do Starogardu.

Po pokoju toruńskim Pomorze i Prusy, a wraz z nimi i Starogard przyłączony zostaje do ziem polskich. Mieszczanie uskarżali się na nielojalną konkurencję Żydów, uprawiających handel domokrążny po wsiach królewskich. Począwszy od tego okresu każdy sejmik starogardzki bywał przepełniony skargami na żydowskich handlarzy.

CIĘŻKIE CZASY NIEWOLI

Podczas rozbiorów Starogard włączony zostaje do Prus. Po uchwaleniu przez sejm pruski w 1873 roku tak zwanego „prawa majowego" nastają szczególnie ciężkie dni dla Starogardu, leżącego w pobliżu Pelplina, stolicy biskupstwa chełmińskiego.

Osiemdziesięcioletniego biskupa ks. dra Marlicza tak często karano grzywnami, że sędziwy kapłan częstokroć nie miał się czym okupić. Doszło do tego, że obłożono nawet aresztem powóz biskupi. Wykupili go na publicznym przetargu wierni i zwrócili bisku

DZIELNY KAPŁAN

Nie mogąc zgnębić grzywnami dzielnego kapłana, Prusacy postanowili go zaaresztować. Ponieważ ks. biskup służył w młodych latach w wojsku i był nawet adiutantem cesarza Wilhelma I, więc celem aresztowania wysłano eskortę pułku czarnych huzarów z Wrzeszcza. W pułku tym odbywał służbę ks. biskup. Kapłan przyjął wysłannika uprzejmie, a gdy ten poinformował go o celu swej wizyty, ks. biskup oświadczył:

— Jestem do pańskiej dyspozycji. Pozwoli tylko pan, że się przebiorę.

Ks. biskup Marlicz był bowiem tylko w rewerendzie. Oficer przystał na to. Po pewnym czasie kapłan powrócił do pokoju ubrany w mundur oficera czarnych huzarów i rzekł:

— Gotów jestem do wyjazdu.

Widok biskupa w mundurze wyraźnie zaskoczył oficera. Stanął on bezradnie, nie wiedząc co czynić. Po pewnym jednak czasie opanował się i oświadczył:

— Mam rozkaz aresztować biskupa, a nie oficera.

Mówiąc to zasalutował i opuścił pałac biskupi.

Okres niewoli należy dziś do przykrych jeno wspomnień, jednak pamięć o tym ciężkim etapie naszej historii utrzymywać nas winna zawsze w pogotowiu.

(jw)

Na niwie literackiej

DZIWNE ŚRODKI KARIERY LITERACKIEJ

Rozmaitymi drogami można dojść do najbardziej oszałamiającej kariery. I obojętnie, jaka to będzie kariera: dyplomaty, uczonego, artysty czy pisarza. Czasami najniewinniejszy przypadek, najbardziej błahe wydarzenie, często zaś wydarzenie najbardziej przykre jest jakby pierwszym gestem a właściwie pierwszym szturchańcem, którym los popycha swego wybrańca na drogę wiodącą do najpiękniejszej kariery, do największej sławy.

Te myśli cisną się do głowy, gdy się czyta świeżo w przekładzie polskim wydaną „Próbę autobiografii" słynnego pisarza angielskiego, Herberta Wellsa.

Syn ogrodnika i panny służącej młodość swoją spędził w środowisku ludzi biednych, w warunkach niesłychanie prymitywnych i ciężkich, w ustawicznej biedzie i nędzy. I byłby sobie Wells takim zwykłym subiektem. który uchodził w oczach jego otoczenia za szczyt kariery, — gdyby nie uległ był fatalnemu złamaniu nogi, dzięki któremu poznał rozkosze czytania książek. W ciągu długiego okresu bezczynności i nieruchomego leżenia pochłonął ich niezliczoną liość. Błogosławi ten wypadek Wells i pisze, że dzięki niemu „wszedł do inteligencji i uratował się od ograniczonego życia subiekta za ladą".

Tego rodzaju nieszczęść miał Wells jeszcze kilka w swoim żyoiu. Zgnieciona nerka, pęknięte naczynie krwionośne w płucach a nawet nieszczęśliwe małżeństwo doprowadziły go — jego zdaniem — do coraz większego rozwoju umysłowego, do coraz większej niezależności wewnętrznej i do prawdziwej pomyślności.

Tak więc na przykład Wellsa przekonujemy się, że do zrobienia wielkiej kariery i do osiągnięcia światowej sławy nie jest wcale potrzeba tzw. urodzenie się pod „szczęśliwą gwiazdą". Wszyscy pechowcy, pocieszcie się!

JAK PISAŁ D'ANNUNZIO?

Każdy pisarz ma swoją tajemnicę tworzenia, swój „sekret" pisarski. Miał ją i świeżo zmarły Gabriel d'Annunzio, ta najoryginalniejsza bezsprzecznie postać literatury włoskiej i zarazem najciekawszy człowiek współczesnej epoki.

D'Annunzio lubił pisywać w porze nocnej. Mówił, że nocą wyobraźnia pisarza bardziej poddana jest czarowi snów i marzeń. Na stole znajdowała się zawsze woda z lodem, wielka taca z owocami, biszkopty angielskie i lekka, zimna herbata. Nigdy nie pił kawy i nie palił. Do lat 46 życia tzn. aż do swego wyjazdu do Francji (r. 1910) pisał stale stojąc przed małym pulpitem. Posługiwał się gęsimi piórami, których miał całą tacę.

Od r. 1911 posługiwał się zawsze piórami stalowymi. Ubrany w szlafrok lub piżamę pisał wtedy na wielkim stole orzechowym, pozbawionym najzupełniej akcesoriów pisarskich. Nie używał nigdy wiecznych piór, gdy je przypadkiem miał pod ręką, zawsze maczał je machinalnie w kałamarzu.

Pierwszy rękopis jego dzieł był tak pokreślony, że był zupełnie nieczytelny, nawet dla niego samego. Na otoczenie pisarza spadł wtedy niewdzięczny trud odcyfrowania manuskryptów. Ponieważ nie znał jeszcze d'Annunzio dobrodziejstw maszyny do pisania, przeto był zmuszony sam przepisywać na czysto pierwszy rękopis i to 3 razy. Proszę sobie wyobrazić, co to musiała być za męka Od r. 1911 używał już do kopiowania maszyny do pisania, ale sam nigdy nie mógł dyktować, na tym punkcie nie mógł przełamać swej wrażliwości i delikatności pisarskiej. Rękopisy przepisywał jego sekretarz. Po skończeniu dzieła d'Annunzio wysłał tryumfalne telegramy do wydawcy o takim mniej więcej tekście: „Resztę przyślę; zabiłem wreszcie srogiego bawoła"!

JUBILEUSZ BAJKI

Czy wiecie, że bajka obchodzi w tym roku jubileusz? Tak, bo właśnie mija 270 lat od czasu, gdy ukazał się pierwszy zbiór bajek starożytnego ojca bajki Ezopa, ułożony wierszem przez bajkopisarza francuskiego Jana Lafontaine'a.

Ezop urodził się jako niewolnik we Frygii w Azji Mniejszej, około 55 roku przed Chr. Był niepospolicie mądry i niepospolicie szpetny. Ta szpetota była często źródłem wielu krzywd, jakie znosił w ciągu swego bogatego żywota. Lecz owe „sińce twardego losu" pozwoliły mu w pełni poznać charaktery ludzkie, ich grzechy i przywary, i natchnęły go do tworzenia bajek, w których zawarł swoją wiedzę o człowieku i życiu. Bajkami takimi i przypowiastkami ratował się przed razami, jakie często na jego niewolniczy grzbiet spadały. Gdy został skazany na śmierć, ratował się w ten sposób bajką o żabie i szczurze, głoszącej, że każdy skrzywdzony znajdzie swego mściciela. Nic nie pomogło — i nieśmiertelny ojciec bajki pozbawiony został bezlitośnie życia. Ale jego bajki żyją wciąż w najrozmaitszych przeróbkach i odmianach.

A. R.

Szturm kobiet na Izbę Lordów

Gdy nie pomogły awantury, żony lordów użyły podstępu

W ostatnich dniach lutego 1738 r. Londyn przeżył nielada sensację. Około 200 kobiet, żon lordów, dowiedziawszy się o zarządzeniu lorda kanclerza, zabraniającym kobietom dostępu do Izby Lordów, zjawiły się pod wodzą księżnej Queensberry przy głównym wejściu do parlamentu i zażądały wpuszczenia ich. Gdy strażnik Wysokiej Izby, Sir Wiliam Saunderson, zwrócił dostojnym paniom uwagę na zakaz lorda kanclerza, kobiety próbowały siłą wtargnąć do wnętrza gmachu, odpychając Saundersona. Na alarm strażnika wzmocniono straże, które halabardami zatarasowały wejścia. Kobiety podniosły krzyk taki, że lordowie nie słyszeli prawie własnych słów. Po pewnym czasie hałas ucichł. Minął jeden kwadrans, drugi, trzeci... Cisza! Niechybny znak, że „napastnicy" odeszli, któraż bowiem kobieta wytrzymałaby trzy kwadranse milczenia. Tak rozumowali lordowie i omylili się. Kobiety, widząc, że hałasowaniem nie skłonią lordów do ustępstwa, rozdzieliły się na kilka grup i obsadziły wszystkie wejścia, zachowując się jak najciszej. Sądząc, że „niebezpieczeństwo inwazji kobiecej" już minęło, lord kanclerz na wniosek członków izby polecił otworzyć drzwi. W tej chwili kobiety jak furie z okrzykiem tryumfu, wdarły się na trybuny. Posiedzenie Izby przerwano, ale bądź, co bądź kobiety pokazały co potrafią. Nazajutrz cały Londyn miał temat do zabawnych anegdot o energii pań londyńskich, które potrafiły zawojować parlament.

Żywcem zamurowana „bogini" Azjatów

80-letnia staruszka Jedsumne w Tybecie obwieszcza wielką przepowiednię proroka Gotama

Na dalekim Wschodzie krwawią się zastępy chińsko-japońskie. Zdawałoby się, że nic i nikt nie potrafi walczących zjednoczyć na jakiejś wspólnej platformie. A tymczasem zagadnienia tego ponad siły, dokonuje 80-letnia staruszka, której imienia nikt nie zna. Występuje pod tytułem „Jetsumne", co

po tybetańsku oznacza „czcigodna bogini".

Do Pattubong, — północnej granicy Indyj, na zboczu góry Kintszidżanga spieszą rok rocznie tłumy Azjatów, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci Jetsumny, która, jak starożytna Pytia, obwieszcza raz do roku

wielką przepowiednię proroka Sidharta Gotama,

wyniesionego do świętości Buddy.

Pattubong należy do Tybetu, lecz w gruncie rzeczy rząd Dalaj Lamy czyli „Gyulpo" niema żadnej już władzy. Miasto jest zupełnie autonomiczne, jedynie co pewien czas przybywa gubernator przysłany z Lhassy i zbiera podatki, o ile to jest w jego mocy. Kraj ten jest przede wszystkim dlatego ciekawy, bo

rządzą w nim kobiety,

co oparte jest na starych prawach religijnych. Lama doznaje tu wprawdzie czci, gdyż panuje o nim przekonanie, że umie czarować, jednak

każda kobieta, która przekroczy 80-ty rok życia

jest tutaj otoczona znacznie większą czcią. Według panujących wierzeń, posiada ona bowiem „wewnętrzne oko" samego Buddy.

Najstarszą w kraju świętych staruszek jest Jetsumna, kobieta, która uzyskała szósty stopień świętości Buddy i tym samym

stała się żywą boginią.

Ołtarz jej znajduje się w skalistej grocie w pobliżu miasta Pattubong. Wejście do groty jest zamurowane, gdyż „żywa bogini" nie może opuścić siedziby swojej aż do śmierci, ani też nie może spocząć na jej obliczu żadne oko. Przez wąską szczelinę podaje się jej wodę i pożywienie oraz składane ofiary.

W okręgu jednej mili dokoła groty nie wolno nawet w dni powszechne

przekroczyć terenu żadnemu śmiertelnikowi,

prócz kilku członkom służby upoważnionym do tego przez najwyższego kapłana w Pattubong, zwanego „Guru". Wybiera on tych ludzi wyłącznie po porozumieniu się z Jetsumną. Ci, których prawo dopuszcza w dniu wróżb do żywej bogini, są również wyznaczeni przez „Guru". Żadnemu Europejczykowi, prócz francuskiego badacza Tybetu, Marques-Riviere nie udało się dotrzeć do Jetsumne. On jeden otrzymał od niej nawet błogosławieństwo.

Pomimo tych ostrych przepisów, udają się

codziennie do żywej bogini tłumy ludzi,

którzy wierzą w to niezłomnie, że rada jej usunie ich troski i kłopoty. Każdemu wolno zadać sześć pytań: trzy z przeszłości, znane tylko jemu samemu oraz trzy, tyczące losów przyszłych.

W dniu święta Jetsumne w Pattubong tłumy pielgrzymów rosną. Przybywają oni karawanami, na koniach i mułach, pieszo nawet,

aby poradzić się świętej staruszki.

Widzi się tutaj Chińczyków, Hindusów, Japończyków, Sjamczyków, Mandżurów, Nepalczyków, Turkiestańczyków, nawet mieszkańców Indochin i Syberii. Jedni błagają boginię o zwycięstwo Japonii, inni o zwycięstwo dla Chin. Ale na te tematy milczy bogini konsekwentnie. Odpowie cichym monotonnym głosem na wszystkie pytania z dziedziny życia prywatnego, lecz

w kwestiach polityki nie chce zabierać głosu.

Czy jej dar jasnowidzenia, który nigdy jeszcze — jak twierdzą zainteresowani — nikogo nie zawiódł, mógłby temat toczącej się wojny chińsko-japońskiej zawieść? Być może. Jest przecież żywą boginią, a po śmierci zamieni się w „Dekini", królową tybetańskiego Olimpu, posiadającą siódmy stopień świętości w Nirwanie. Wówczas odbędzie się w Pattubong wybór nowej Jetsumne.

Żołnierze w spódniczkach baletowych

Ateny — raj pucybutów — Tajemnicze pudełka — Sklep z pucybutami

Obcego uderza na ulicach stolicy Grecji niezwykły szczegół: co kawałek spotyka się mężczyzn ze skrzyneczkami, przewieszonymi na pasach rzemiennych przez ramię, z których wygląda szereg butelek o błyszczących, miedzianych główkach. Właściciel tego tajemniczego pudełka w kilku narzeczach greckich usiłuje przekonać do czegoś przechodnia, który jednakże, dzięki nieznajomości języka nie rozumie jego intencyj i idzie dalej . Niebawem wyjaśnia się tajemnica pudełek. Uwagę przechodnia ściąga na siebie okno wystawne sklepu, w którym wzdłuż ścian, — na wysokich krzesłach, niby za stołem baru, siedzą mężczyźni gęsto obok siebie i poddają się operacji i czyszczenia obuwia. Przed każdym z nich stoi na stołku znane już przechodniowi tajemnicze pudełko z szeregiem butelek. Przechodzień mimo woli spogląda na swoje obuwie i spostrzega, że jest istotnie pokryte grubą warstwą kurzu. Zawstydzony spostrzeżeniem, że sam jeden chodzi po ulicy w zakurzonych butach, gdy od obuwia innych bije wprost blask, na następnym narożniku z własnego już popędu podchodzi do właściciela tajemniczego pudełka i stawia nogę na stołku.

Obcy oddala się od zbiorowego stoiska pucobutów, udając się w dalszą wędrówkę po mieście, starannie unikając wyboistych dziur w chodnikach z płyt marmurowych. Ale akrobatyka ta prędzej czy później kończy się „wpadunkiem" do którejś z dziur. Połysk obuwia licho wzięło. Ale to nic. O parę kroków dalej słychać już wymowny głos ateńskiego pucobuta, który obuwiu w mig przywróci idealny połysk. Ta walka z kurzem na obuwiu trwa przez cały czas pobytu na ulicy. Stała się ona w Grecji i w ogóle na Bałkanach prawdziwą pasją.

W oryginalny sposób prowadzi tę walkę z kurzem na obuwiu wojsko. Żołnierze noszą obuwie z niefarbowanej skóry bez obcasów, zaopatrzone z przodu w wielkie pompy, które zmiatają przy chodzeniu całą szerokość przedniej części buta. Strój tych synów Marsa jest bardzo oryginalny. Mundur trykotowy, białe spodnie trykotowe z długimi pończochami trykotowymi, spódniczka plisowana z białego wełnianego materiału, sięgająca zaledwie powyżej kolan i kokieteryjnie poruszająca się przy każdym kroku, jak u baletnicy.

Nie można powiedzieć, żeby przy tym mundurze decydującą rolę odgrywały względy praktyczne. Praktyczność, jak się zdaje, nie jest w ogóle rzeczą nowoczesnych mieszkańców Hellady. Punktualność i pośpiech są w złym guście. Ktoś, kto umówił się z Grekiem na pewną godzinę a spóźni się o godzinę, prawdopodobnie jeszcze drugą godzinę czekać będzie musiał na swego znajomego, który, być może, od dwóch godzin siedzi w wesołym towarzystwie w pobliskim barze i cieszy się szczerze, że może jutro zobaczy swego znajomego. „Avrio" mówi Grek w czułym tonie. Avrio oznacza „do jutra", po grecku zaś: niebawem, lub w najbliższym czasie, być może jutro. Kk.



KATASTROFA POWODZI W KALIFORNII
Rozpętany żywioł niszczył po drodze wszystko. — Na zdjęciu wielki żelazny most kolejowy w Los Angeles zerwany przez wezbrane wody.



Dużo się hałasu
Robi dzisiaj o to,
Że w Łodzi z ołowiu
Ktoś wytapia złoto!



I owszem — przyznaję —
Że to... panie tego...
Lecz ja w tym nie widzę
Nic nadzwyczajnego.

Znając możliwości
Sarmackiej natury —
Że do tego dojdzie,
Wiedziałem już z góry!
Nie mamy pojęcia
(Stwierdzić wreszcie muszę),
Do czegośmy zdolni,
Co z nas za geniusze!
To nie puste słowa,

To prawda jak złoto —
Postaram się dowieść
Przykładami! — Oto:
Zawsze robiliśmy
Z przysłowiowej igły
Poprzez potok plotek
Przysłowiowe widły!
Z wody która gasi
Pragnienie normalnie,
U nas robią świetne
Mowy oficjalne!



Ze szkoły (no niby
Nikt by nie wpadł na to,
Trza mieć zmysł genialny,
Fantazję bogatą!) —
Ze szkoły — powtarzam —
Gdy ktoś ruszy głową,

Można zrobić świetną
Wręcz salę balową!



Z ozonu, co dotąd
Gazu krył się maską,
Przez roczek zaledwie
Zrobiliśmy... fiasko!
Albo z Kopernika,
Choć Sarmaty miana
Często sam używał —
Zrobiono germana!
Albo i z Opery
Stołecznej w Warszawie!
Gdy wszystkim się zdało,
Że już nic — nic prawie
Z owego przybytku
Nie da się wyiskać —
Zrobiono wspaniałe
Źródło... pośmiewiska!!!
Wreszcie ze stolicy,
Syreniego Grodu:
Pamiętam zwątpienie
Całego narodu,
Jak to opuszczano
Już dosłownie ręce,
Że nic ze stolicy
Nie zrobim już więcej,
A dziś — obojętnie

Jaka to dziedzina,
Gdzie byś nie popatrzał —
Jedna... Palestyna!



Proszę się nie dziwić,
Że na wieść o złocie
Nie skaczę pod sufit,
Nie łażę po płocie —
Dla mnie to — jak rzekłem —
Nic nadzwyczajnego —
Iżby „wynajdywać" —
Jesteśmy od tego!
Potrafimy wszystko,
Jesteśmy geniusze,
Drugi raz podkreślać
Już chyba nie muszę!
A gdyby ktoś może
Dowieść się mozolił,
Że nie potrafimy
Wykuć lepszej... doli,
Nie wierzcie! — Czytałem,
Mówił przedstawiciel
Sfer bardzo zbliżonych,
Że jest ... „znakomicie",
Albowiem — dowodził —
Klnąc się na swą duszę,
I przyszłość budują
Ci sami geniusze!!! STANSO

OBLICZE FRANCJI

Wzdłuż „srebrzystego wybrzeża" i Pirenejów

Gaskonia i Guyenne

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, w marcu.

O wybrzeża Gaskonii złączonej z Guyenne, tej największej prowincji francuskiej, biją ciemno-niebieskie fale Atlantyku. W dni burzliwe Ocean nabiera zielonego i stalowego kolorytu. Fale zaś wyrzucają na wybrzeże niezliczone muszle, różnokolorowe rozgwiazdy morskie, meduzy.

Krajobraz Gaskonii jest tym bardziej malowniczy, że obok morza stanowią go także góry. Prowincja ta opiera się bowiem o wschodni łańcuch Pirenejów. Przepiękną jest też i wieś gaskońska. Zamieszkuje zaś tę dzielnicę ludność uprzejma i gościnna, lubująca się w muzyce, śpiewie i tańcu.

Pod berło angielskie

Gaskonia i Guyenne zwane były za ponawania rzymskiego Akwitanią. Przeszły i przez te prowincje inwazje ludów płd. i płn.; zniszczyły je potem długie walki, prowadzone pomiędzy katolikami i Hugenotami. Kiedy zaś w XII w. Francuz Plantagenet jako Henryk II zasiada na tronie angielskim, prowincja ta dostaje się przez związki małżeńskie pod berło angielskie.

Takiż los spotkał i miasto Bordeaux, które jednak dochodzi wówczas do wielkiej potęgi, ponieważ flota angielska przewozi jego wina do Szwecji i Danii, ponieważ zaopatrują się w nie tutaj władcy Anglii. Sławne targi w Bordeaux, po dziś istniejące, zostały stworzone w 1341 r. przez króla ang. Edwarda III.

Dopiero król francuski Karol VII odbiera Anglikom tę prowincję. Potem parlament miasta Bordeaux staje się z roku na rok potężniejszy. On to zresztą pierwszy żądał zwołania stanów generalnych. Z prowincji tej pochodzili także sławni posłowie Żyrondyści. Ciekawym też zbiegiem okoliczności i pierwsze Zgromadzenie Narodowe III Republiki odbyło się w murach Bordeaux.

Piąty port Francji

Obecnie jest ono piątym z rzędu handlowym portem Francji, położonym nad potężnym ujściem Garonny do Atlantyku, liczącym około 400 tys. mieszkańców. Z Bordeaux wywozi się zwłaszcza wino, ale także owoce, sławne rufle z Périgord, przetwory żywicy. Obrót handlowy portu wynosi 4.254.000 ton. Posiada on 12 km wybrzeży, pierwszorzędnie wyekwipowanych, a dostępnych dla wielkich statków. Przestrzeń, zajęta przez hangary i składy wynosi 210 tys. m kw. W Bordeaux znajdują się też warsztaty okrętowe, lotnicze, fabryki pociągów i konserw.

Nieopodal portu położony jest aerodrom Mérignac, stanowiący postój dla linii lotniczej Londyn — Paryż — Bordeaux — Madryt, a nieco dalej wojskowy teren i jezioro Cazeaux, służące dla hydroplanów. Tutaj to w r. 1917 niecierpliwili się amerykańscy lotnicy, którym śpieszno było otrzymać powietrzny chrzest ognia.

*

Srebrzyste wybrzeże Francji

Wzdłuż Atlantyku aż do granicy hiszpańskiej, rozciąga się znowuż tzw. „Côte d'Argent" — Srebrzyste Wybrzeże Francji! Jest ono niezawodnie od „lazurowego" oryginalniejsze.

Plantacje ostryg

Spotkamy na nim bogatą plażę Royan, dalej Arcachon, miejscowość znaną z „parków ostrygowych", gdzie istnieją nawet specjalne laboratoria, wydające świadectwa o zdrowotności ostryg. Dokoła zaś roztaczają się kilometrowe lasy świerkowe, z których wydobywa się na wielką skalę żywicę. W tym to celu nadcina się korę drzewną w różnych miejscach, a pod tym cięciem umieszcza dzbanuszek, do którego ścieka żywica. Setki, tysiące podobnych drzew z dzbanuszkami stanowią widok niezwykły. Pośród tych to lasów natrafiamy na uroczą miejscowość Le Moulleau, gdzie przebywał zmarły ostatnio Gabriele d'Annunzio wraz ze sforą swych sławnych chartów... harcujących na piaszczystych wydmach.

Poprzez tę piękne srebrzyste wybrzeże, opisywane w powieściach Franciszka Mauriac'a, który stąd pochodzi, dostaniemy się do Biarritz, miasta-plaży. Upodobała ją sobie najpierw królowa Wiktoria, potem Edward VII; lubiła w niej przebywać cesarzowa Eugenia i Napoleon III, a potem król Alfons XIII i b. król Edward VIII.

W S. Jean-de-Luz, znowuż zwróci naszą uwagę dom w stylu mauretańskim: zamieszkiwała go infantka Maria-Teresa, gdy przybyła do Francji zaślubić Ludwika XIV. Tam zaś na wzgórzu, ten kościół bez krzyża został zniszczony przez armię angielskie. A oto na pograniczu Hiszpanii miejscowość Hendaye, droga sercu Loti'ego, który w niej nawet jest pochowany. Jego powieść „Ramuntcho" oddaje jakżeż doskonale nastrój tej krainy Basków francuskich! Nie zapominajmy zaś, że w Cambo tworzył znowuż Edmond Rostand, bo przecież jego bohaterowie „Cadets de Gascogne", uwiecznieni w „Cyrano de Bergerac", są synami tej dumnej i pięknej prowincji.

*

W Pirenejach

Skoro zaś zapuścimy się w Pireneje, to napotkamy tam najpierw sławną przełęcz Roncevaux, gdzie zginął sławny paladyn Roland.



Port Royan na „Srebrzystym wybrzeżu".
Fot. Centre Nat. d'Expansion du Tourisme

a dalej niesłychany wprost chaos skał i kamieni, noszący nazwę „Cirque de Gavarnie"; wzdłuż i tego wschodniego łańcucha Pirenejskich szczytów wyrosły także znane miejscowości lecznicze jak Luchon, Cauterets etc., a pomiędzy nimi... cudowne Lourdes!

U cudownego źródła

Pewien niewidomy przemył oczy w lodowatej wodzie tej fontanny i odzyskał wzrok, a inny chory, zdrowie. — Wiadomość o cudach rozbiegła się naturalnie lotem błyskawicy po okolicy. Zdezorientowane czynniki administracyjne, zakazały dostępu do groty. Aż tu wiadomość o niej doszła do samej cesarzowej Eugenii, której osobista interwencja dozwoliła chorym i kalekom docierać do cudownego źródła.

Od tego czasu, rok rocznie, udają się do Lourdes liczne pielgrzymki. Specjalne, lekarskie biuro zaświadczeń stwierdza z punktu widzenia czysto medycznego, doniosłość uzdrowienia.

Wota uzdrowionych

Nad cudowną zaś grotą zwisają kule tych wszystkich, którzy uzdrowieni mogli powrócić do domu o własnych siłach. W czasie zaś wielkich narodowych pielgrzymek — nikt indywidualnie nie jest dopuszczany do cudownych źródeł — to w Lourdes zapanowuje niezwykły nastrój. Przemienia się ono w gród głębokiej, niemal średniowiecznej wiary, w którym do północy odbywają się przy świetle pochodni rozliczne procesje, a z ust tysiąca wiernych wznosi się potężny śpiew: „Ave, Ave Maria"...

Na północ od Lourdes, zatrzymajmy się jeszcze w Tarbes. Tam to przy ulicy „de la Victoire", napotkamy stare domostwo. W nim zaś dn. 2 października 1851 r. ujrzał światło dzienne... Ferdynand Foch, zwycięski wódz alianckich armij, marszałek Francji i Polski. A nieco dalej znajduje się katedra, sławna pamięcią innego wielkiego Gaskończyka. W niej to bowiem otrzymał pierwsze święcenia kapłańskie... św. Vincent de Paul, apostoł ubogich.

*

Mieszkańcy tych malowniczych prowincyj, rybacy, górale czy wieśniacy są wielce nabożni. Ich kościółki nieraz małe i ubogie zdobią obrazy lub statuy Matki Boskiej, malowane czy rzeźbione na wzór baskijskich kobiet o wydłużonych twarzach. Wieczorami rozlega się dokoła znany śpiew góralski: „Halte là, les Montagnards sont là".

Wspaniałe winnice

Największe bogactwo tych prowincyj stanowią oczywiście ich winnice, otoczone płotami, a rozpościerające się dokoła zamków. Stęd najsławniejsze gatunki win Bordeaux noszą nazwy Chateau-Latour, Chateau-Margot, Chateau-Yquem itp. Od najdawniejszych czasów, wielcy panowie otaczali te winnice, specjalną pieczą. Kiedy zaś chory Richelieu przeprowadził „winną" kurację i sławił potem ten trunek, współczesne satyry przezwały wina Bordeaux „tisane à Richelieu", czyli ziółkami. Wielki Montesquieu, uprawiał nietylko filozofię, ale także i winnice i sam mawiał, że nie wie czy im, czy swoim książkom zawdzięcza sławę.

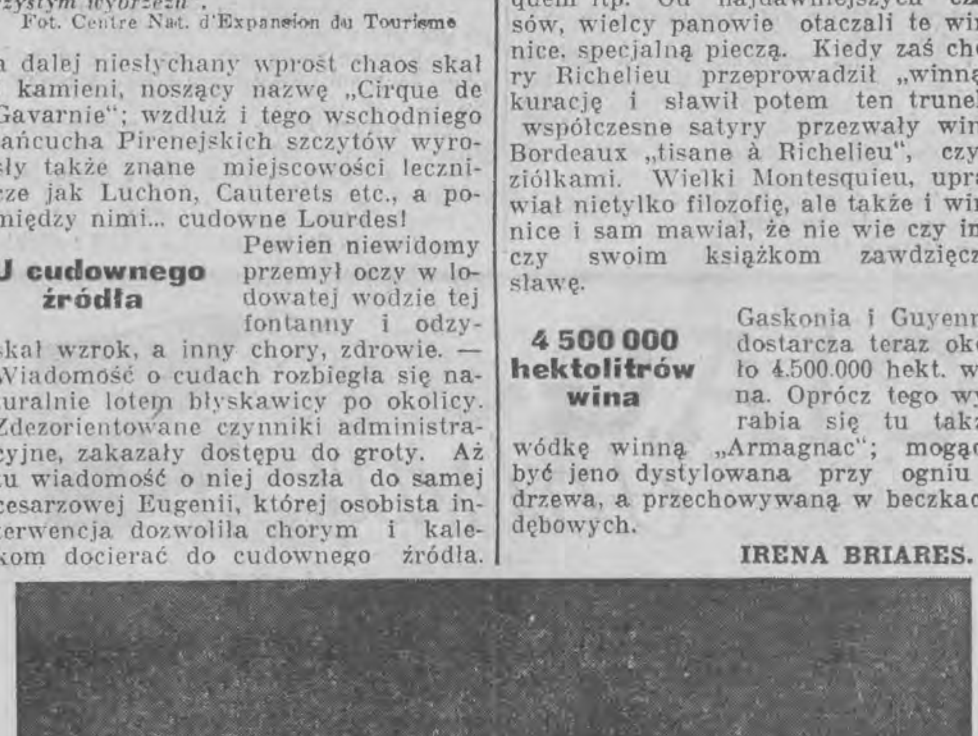
4 500 000 hektolitrów wina

Gaskonia i Guyenne dostarcza teraz około 4.500.000 hekt. wina. Oprócz tego wyrabia się tu także wódkę winną „Armagnac"; mogąca być jeno dystylowana przy ogniu z drzewa, a przechowywaną w beczkach dębowych.

IRENA BRIARES.



Arcachon, gdzie znajdują się „parki ostrygowe".
Fot. Centre Nat. d'Expansion du Tourisme



Groty przy ujściu Garonny do Atlantyku.
Fot. Centre Nat. d'Expansion du Tourisme

NASZA NOWELKA



Majstrowie zasiedli przy fałbanku. Obermajster Szperuta wybijał właśnie dziurkaczem muster. Praktykant Sopała przypatrywał się pilnie majsterskiej pracy. Szperuta co chwilę patrzał na próbkę towaru, to na cejchunk, coraz to nowe karty na formię układał, przykrywką przyciskał, dziurkował, numerował i znowu odkładał na bok.

Sopoła patrzał pilnie, ażeby się czegoś nauczyć, pochylony sam zaczął kombino-



wać, w myśli układać, czyby on sam nie potrafił mustra wybić. Zgniewało Szperutę. A że od dawna już żywił niechęć do praktykanta Sopały z tego powodu, że Sopała dał mu za zgłębienie tajemnic majsterskiej techniki 500 zł w miesięcznych ratach, a Żyd, który się przed tygodniem zgłosił dawał 1000 zł, tysiąc złotych przewróciło Szperucie w głowie, zwłaszcza że Żyd dawał je od razu gotówką a biedny chłopak ze swojej dwudziestopięcio-złotowej tygodniówki dawał jeno Szperucie 40 zł miesięcznie.

Za 15 zł na tydzień Sopała z matką-staruszką musiał zapłacić komorne, opał, i światło i żyć. Jak żyli oboje z matką, świadczyły o tym zapłakane matczyne oczy i blade, zapadłe policzki Sopały. A Sopała przez długie miesiące wieszał na krosnach nicielnice, zakładał sprężyny, leżące pod krosnami, łykał kurz wełniany i bawełniany, a w głowie roiły mu się sny, jak to on kiedy będzie majstrem, zmieni mieszkanie, ożeni się i matce zapewni spokojną, beztroską starość.

Pracując na krosnach Sopała kiedyś miał możność zarabiania więcej nieco, będąc zaś na praktyce zarabia mniej, ale ma za to nadzieję, że kiedyś będzie miał lepiej. Obermajster wyprostował nagle zgięte plecy.

— Panie Sopała! Czy osnowa już przykręcona na 145 krośnie?

— Prawie że już.

— To idź pan tam, tu na razie obędę się bez pana, krosno nie może czekać, trzeba tam przeciągnąć osnowę, zarobić, pomóc tkaczowi wyszykować, bo towar tamten potrzebny.

Majstrowie uśmiechnęli się lekko. Zrozumieli ukryte intencje Szperuty. Sopała posmutniał nieco.

— Panie Ober, mam jeszcze z 15 minut czasu.

Szperuta spojrzał ostro na praktykanta.

— Ma pan tam iść, słyszy pan, bo nie to ja pójdę.

Sopała pobladł na gębie.

— Panie Szperuta! Podług naszej umowy miał mnie pan uczyć tajemnic mustro-



wych, przeciągać osnowy to ja już umiem, wiązać sprężyny i łykać kurz tak samo. Teraz potrzeba mi się nauczyć wiązania nitek, wybijania mustrów.

— Tajemnicy wiązadła nitek, rozpoznania cejchunku i wybijania mustrów nauczy się pan, panie Sopała, jak dostanę jeszcze od pana 500 zł gotóweczki, inaczej do widzenia!

Sopale zabrakło w piersiach tchu.

— Jakto, przecież miał mnie pan nauczyć wszystkiego za 500 zł, a te już panu wpłaciłem bezmała.

Szperuta uderzył młotkiem w gewichtę.

— Dopłaci pan jeszcze 500 zł, to dobrze, a nie — tak z praktyki kwita. Może pan pracować do sądnego dnia, ale ja już panu nic nie pokażuję.

— Panie Szperuta! Ja mam umowę podpisaną przez pana.

— Umowę może pan usadzić psu pod ogon. Ja mam swoją rację i tego się trzymam.

Ja też mam swoje racje, od nich nie odstąpię, zawołał Sopała.

— Nie gadać, ja tu rządzę i racja jest moja!

Sopała uśmiechnął się gorzko.

— Tak, racja jest pańska i Żyd pański, pański Żyd mnie dzisiaj zwyciężył, jutro zwycięży pana, panie Szperuta. Proszę się na mnie nie gniewać panowie za chwilowe uniesienie. Idę do kantoru prosić o moje krosno, żebym mógł na nim z powrotem pracować.

— A idź pan nawet do diabła, mruknął Szperuta i jakby nigdy nic nie zaszło, zabrał się z powrotem do swojej pracy.

Sopała zabrał z fałbanku swoje klucze i poszedł. Majstrom zrobiło się niewyraźnie.

— Ambitna sztuka! uczynił jeden uwagę.

— Panie Ober, zali na prawdę pan przyjmie tego Żyda?

— A co, mi nie wolno? Kto mówi, że nie wolno, wolno.

— Jeno jak się Żydy za majsterkę wezmą, to nas wygryzą z roboty. O tym niech pan nie zapomina, panie Szperuta. Niech pan pamięta, że właścicielem tej fabryki jest Żyd.

— Panowie się boją?

— Tak!

— Panowie, nas tu żadna siła nie ruszy.

— Daj to Boże!

— Panowie, nie wierzcie w niebezpieczeństwo żydowskie. Ja szczery demokrata, to wam powiadam. W demokratycznej Polsce każdy obywatel ma prawa zagwarantowane konstytucją. Sopała, panowie, to jest endek - faszysta, a faszyści, panowie, to są huligany, smoki żłopiące niewinną krew demokratyczną. Jedni Żydzi oni mogą nas tylko ocalić z endeckich ich pazurów. Widzieliście panowie przykład na Rumunii. „Łodzianin" o tym pisał. Tam właśnie Żydzi ocalili przed zgubą nieszczęsny kraj.

Majstrowie znali tę rzecz z innej strony. Nie śmieli jednak oponować zapalonemu demokracie.

— Życie samo pokaże, kto ma słuszność — odpowiedzieli majstrowie — czy ci, co stoją za panem, czy za Sopałą. Tak, tak, życie nam odpowie.



Majstrowie nie chcieli więcej gadać. W duszy każdy z nich przyznał Sopale słuszność, ale w obronę żaden go nie śmiał wziąć w obawie o swoją skórę.

Obermajster Szperuta wziął 1.000 zł i przyjął Żyda na praktykę. Żyd, jak to Żyd, do ciężkich robót nie garnął się, wałki z osnowami woził i dźwigali majstrowie. Żyd sprytem, właściwym swojej rasie, zdobywał majsterską wiedzę, niby to nic nie umiał a na wszystko uważał. Teorie zdobywał od gojów, praktykę zaś w pewnej fabryce, gdzie już pracowali sami Żydzi.

Tam co dzień przez cztery godziny Żyd pracował, na prawdę reperował tkaczom krosna, badał mechanizację krosien, maszynek. Nie obce mu były nawet więcej skomplikowane krosna. Przed Obermajstrem Szperutą udawał głupiego, a tajemnice majsterskie, kosztujące nieraz całe lata mozolnej pracy, kupował za piękne pochlebne słowo, za wódkę, której w godzinach wolnych od pracy majstrom nie żałował. Śmiał się Szperuta: Głupi Żyd, tyle go nauczę, co Sopałę! Majstrowie mu wtórowali, naiwni, niemądrzy ludzie.

— — — — — — — —

W przemyśle włókienniczym minęły dwa sezony. Przed biurem pośrednictwa pracy stała gromada ludzi, sami Polacy. Obermajster Szperuta po raz pierwszy ze swymi majstrami znalazł się na zapomodze. Wstyd mu było, że jego, fabrycznego gieroja, Żyd, właściciel fabryki zreduko-



wał, jak zwykłego robotnika. Chował się biedak za plecy innych, takich samych biedaków, żeby go inni biedacy palcami nie wytknęli. O patrzcie, ten zdradził swoje tajemnice fachowe Żydowi, a dziś sam szlifuje bruki.

Stała żałosna gromadza wydziedziczonych Polaków, a Łódź wrzała i tętniała pracą. Las kominów dymił. Żydostwo brodate i pejsate, rojne, strojne i zbrojne z całej Polski się ściąga, zajmuje Łódź, serce Polski, przewala się po Piotrkowskiej i Nowomiejskiej, po Głównej i Kilińskiego, po Alejach Kościuszki, po parkach w Helenowie. Wszędzie, wszędzie, gdzie jeno spojrzysz, przewala się butne aroganckie mrowie.

Na Bałutach, na Zubardziu, na Chojnach, na Kozinach inny świat, inni ludzie. Świat Polski, jasny, nieugięty, hardy a uśmiechnięty, świat poświęcenia i walki bezprzykładnej o wyzwolenie swojej Ojczyzny spod wpływów żydowskich.

Robotnicy stoją przed pośrednictwem pracy.

— A jednak Sopała panie Szperuta, miał słuszność, że ci jaśni mają rację. Ot, pokazało nam życie, bo pokazało.

Majstrowie ciężko wzdychają. Obermajster Szperuta coś kombinuje w swojej głowie.

— Chodźta, powiada do majstrów. Sopała miał rację. Już ja nie jestem zgniły demokrata. Chodźta, wy majstry i wy robotnicy. Chodźta na tamtą jasną stronę. Pójdziemy razem z nimi, mieczami Chrobrego wyrębywać zamknięte przed nami bramy naszych fabryk, twierdz narodowej Polski.

Stanisław Statkiewicz



Pisałem niedawno
O pewnej panience,
Której los dostarczył
Wątka mej piosence.
Dziś chciał bym ciąg dalszy
Opisać zdarzenia,
By w ten sposób wreszcie
Dojść do zakończenia.
Otóż długa powieść,
Romans, ściśle biorąc,
Dobiega do końca,
Przeżywszy dni sporo.
Na przykładzie tego
Dziwnego romansu,
Który się tak smutnym
Skończył mezaliansem —
Chcę inne p a n i e n k i



przestrzec i ratować,
By mnie tylko chciały
Troszkę respektować!
Słodkie Białogłowy! —
Jakieście niebaczne:
Jedna uwiedziona,
Druga flircik zacznie! —
Ty, Słodka Panienko,
(Mnie szczególnie bliska!)
Przejrzyj chociaż że to
Droga bardzo śliska...
Wszakże nie raz jeden
Słyszałaś wyraźnie



Jak to tamtej prawił
Androny i baśnie,
Że jej nie tknie wcale —
A, że oczy oba
Wpił w nią — to dlatego,
Że mu się podoba! —
Słyszałaś, Panienko,
(Mnie szczególnie miła!)
Jak ten bawidamek,
Filut, szaławiła
Śpiewał swej „wybranej"
Ciche kołysanki,
Żeby go wpuściła
Do swojej altanki —
Śpiewał jej tak długo,
Póki — rozmarzona —
Nie wiedząc jak — kiedy —
Wpadła mu w ramiona! —
Dlatego, Panienko,
(Mnie szczególnie droga!)



Szczerze powiem, że mnie
Ogarnia dziś trwoga!
Coś ci się za nadto
Podoba ten fircyk,
Że tak bardzo chętnie
Uprawiasz z nim flircik!
Nie wierz mu, choćby ci
Prawił nawet cuda,
Bo w każdym wyznaniu
Tkwi fałsz i obłuda!
Choćby ci obiecał
Srebrną piankę z m o r z a,
Chociażby ci bajał,
Że jesteś jak zorza,
Choćby po „zaklętym"
Wiódł cię „korytarzu",
Choćby uśmiechnięty
Zawsze witał twarzą —
Nie ufaj, Panienko,
(Mnie szczególnie bliska!)
Po tym cię wyśmieje,
Oszuka — w y z y s k a!
Zresztą tyle miałaś
Doświadczeń — przykładów.
Czy to za pamięci
Jeszcze pra - pradziadów,
Czy też w czasie, gdy cię
Trzymano w „klasztorze",
Mogłaś się więc wreszcie
Przekonać, nieboże,



Że w i e r n o ś ć z aktorską
Przysięgana swadą —
Zawsze się kończyła
Najczarniejszą z d r a d ą! —
Pamiętaj, Panienko,
(Mnie szczególnie miła!)
Czas, byś z krętej drogi
Wreszcie z a w r ó c i ł a!!!

STANSO

Tam, gdzie z gliny powstaje piękno

Piękno Ziemi Śląskiej odżyło w ceramice — Trzeba wyzwolić się spod hegemonii żydowskich „preparatów"

Strumień, 19. 3. W czasie „Tydnia Gór" w Wiśle wśród wielu stoisk z wyrobami regionalnymi powszechną uwagę zwracało stoisko Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Cieszynie. Eksponaty tego Towarzystwa, przeważnie wyroby ceramiczne o szlachetnej, czystej linii form, ozdobione pięknymi wzorami, utrzymanymi w motywach regionalnych Śląska, budziły uznanie wśród znawców i zachwyt u zwiedzających.

Piękno ziemi śląskiej zaklęte w ceramice niegdyś sławnej, a dziś spotykane tylko w okazach muzealnych — odżyło!

Zasługa to nielada Tow. Przem. Ludowego z Cieszyna z jego niestrudzonym prezesem inż. Lisem na czele, który myśl wskrzeszenia tej gałęzi przemysłu regionalnego w Cieszyńskim podniósł i w czyn wprowadził. Pozyskany dla tej sprawy artysta-malarz-ceramik prof. Szafran, kierował stroną artystyczną, a gdy ta zdobyła uznanie i pomoc czynników miarodajnych, bo bez tego ani rusz, zajął się organizacją odpowiedniej szkoły, która ma wychować przyszłych mistrzów-garncarzy.

Austriackie władze zaborcze, dążąc celowo do ogołocenia Polski, usunęły ze Śląska Ciesz. dawnych garncarzy-artystów ludowych, wywożąc ich w głąb Austrii. Toteż dziś na Śląsku kilku zaledwie ludzi pracuje w garncarstwie, a oartystycznym wykończeniu tych wyrobów trudno nawet było myśleć.

Inicjatorzy, zdając sobie z tych trudności doskonale sprawę, przystąpili do zorganizowania Szkoły Garncarsko-Kaflarskiej, którą w pierwszych dniach marca rb. została otwarta w Strumieniu. Pomyślana ona jest jako 3-letni kurs dla chłopców w wieku 14—18 lat. Poza dyr. Szafranem, wykładają: instruktor garncarski i instr. modelarstwa, oraz dwie siły nauczycielskie do ogólnych przedmiotów.

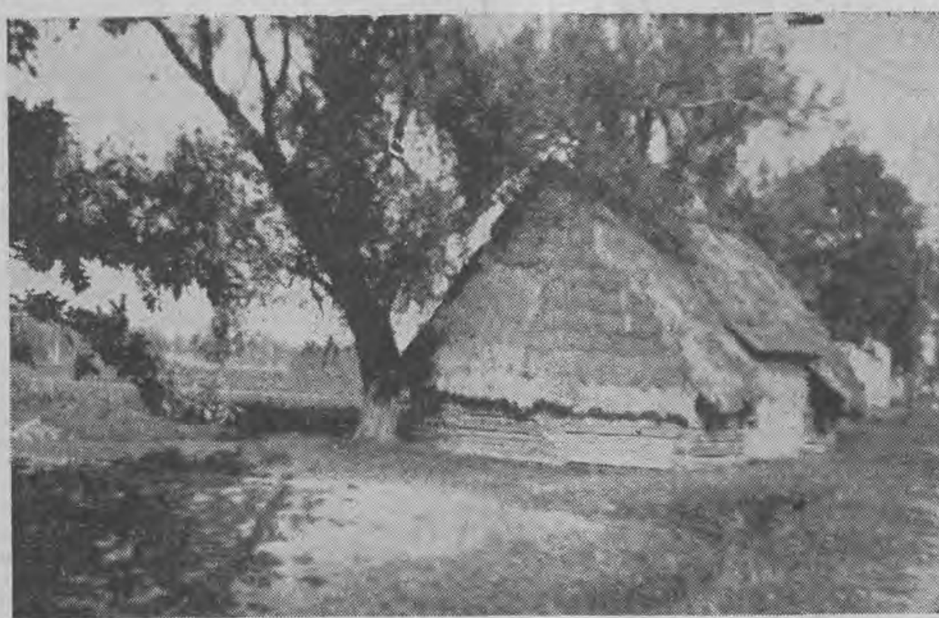
Fakt, że na pierwszy kurs przyjęto 20 uczni, przeważnie synów garncarzy i kaflarzy z okolicy, świadczy o żywej tradycji tego zawodu na Śląsku.

Podnieść należy zrozumienie dla sprawy rozwoju ceramiki i ofiarność, jaką okazał p. Gnidziński, właściciel fabryki kafli w Strumieniu, ofiarując na rzecz szkoły murowany budynek, gdzie po wmontowaniu urządzeń, rozbudowie i wybudowaniu pieców, mieścić się będzie szkoła. Sala wykładowa oraz pracownie uczniów i dyrekcji będą już wkrótce uruchomione. Całość stanowić będzie jedyny bodaj w Polsce zakład tego rodzaju.

Nastawienie szkoły na samowystarczalność gospodarczą, którą zapewni zbyt wyrobów produkowanych w całości przez własne warsztaty, oraz nacisk na przygotowanie praktyczne wychowanków, a wreszcie pozaszkolna organizacja zbytu wyrobów przyszłych samodzielnych garncarzy - ceramików, wróży tej instytucji i cieszyńskiemu Tow. Przem. Ludow. osiągnięcie najlepszych wyników na polu podniesienia śląskiej twórczości regionalnej.

Rewelacją w tej dziedzinie są powielane w ceramice: plakiety, kapliczki, kropielniczki („żegnaczki") itp., wśród których rzeźby, np. „Śląska Madonna", lub „św. Franciszek", są wymysł pamiątkarski o nową — bo już prawie zapomnianą — gałąź produkcji rdzennie, odwiecznie polskiej.

W czasach zalewu naszych rynków przez żydowsko-międzynarodowe preparaty obce nam duchem, powstają



Stodoła w Strumieniu. Uwagę zwraca zanikający już sposób budowy stodół — w ośmiobok

razem artystycznej prostoty i polskiego piękna — co podkreśla jeszcze barwność majoliki. Inne, jak np. „Smętek" i „Kapliczka przydrożna", doskonale oddają regionalny, prymitywny, a przemiły, swojski, bezpośredni sposób ujęcia tematów przez śląski lud. Wymienioną, oraz dalsze serie podobnych arcydzieł, wzbogacą śląski przeraz po raz placówki do walki o polski charakter i oblicze naszego kraju.

Odrodzenie sztuki ceramicznej regionalnej na Śląsku w miejscowości, której zaborca nawet nazwę ze Strumienia na „Schwarzwasser" przerobił, społeczeństwo polskie powita z radością i poparciem umożliwi najlepszy jej rozkwit.

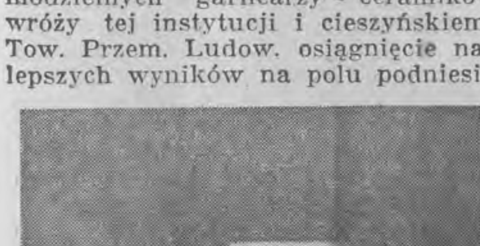
J. P.



Ceramika „świątkarska". Projekt p. W. Majerowej z Warszawy.



Miejscowość Strumień w zimie



Wyroby ceramiczne szkoły garncarsko-kaflarskiej w Strumieniu

Psie opiekunki

Pies, ten najwierniejszy przyjaciel człowieka, potrafił sobie zdobyć całkowicie jego serce. Człowiek samotny, odczuwający na przechadzkach brak towarzysza, mimo woli wpada na myśl posiadania psa. Z psem jest mu dobrze, wygodnie, bo towarzysz to milczący, a jego nieme, poczciwe zachowanie rozprasza myśli człowieka-samotnika, mężczyzny lub kobiety. Te ostatnie wybierają częściej psy małych ras, nie sprawiające w mieście zbyt wiele kłopotu, i w małych ulubieńcach bawi je ich śmieszność, a często i brak karności. Mężczyźni, odbywający przechadzki ze swymi czworonożnymi przyjaciółmi owczarkami, dogami i dobermanami, uczą ich przede wszystkim posłuszeństwa, bo duże psy mają je już wrodzone. Nad małymi trzeba się często solidnie napracować.

Czyż nie sprawia to wielkiej przyjemności, gdy po pracy wracamy do domu, a nasz mały przyjaciel oczekuje nas niecierpliwie i dopiero następuje codziennie to samo powitanie i pieszczoty? Mądry pies spostrzeże od pierwszej chwili nasz dobry lub zły humor, o ile chcemy się uwolnić od zabawy. Mężczyźni na ogół mniej zajmują się życiem psów, nie zastanawiają się nad jego przejawami, nie próbują zgłębić psiego usposobienia. Natomiast kobiety czynią to z wielką przyjemnością.

A czyż przysłowiowa wierność psa nie jest czasami wprost zdumiewająca? Świadectwem tego wiele wzruszających po prostu historyj. Z tej miłości dla zwierząt nie zapominajmy jednocześnie o ich pielęgnacji, bo jest to naszym obowiązkiem. Kobiety mają w tym kierunku bardzo zręczną i szczęśliwą rękę, a w hodowli znalazły bardzo sympatyczne pole pracy.

Dlatego istnieje wiele hodowli psów rasowych, a najwięcej jest ich w Anglii i w Niemczech. Kobiety wychowują je, uszlachetniają rasy i otaczają psy serdeczną opieką tak długo, aż z małego bezradnego szczeniaka wyrośnie silny czworonóg i wtedy dopiero opuszcza swą opiekunkę i idzie w świat na służbę. Każde rozstanie się ze swą opiekunką, która szczerze przywiązuje się do swego pupila, jest prawdziwą psią tragedią, bo opiekunka była z nim od chwili urodzenia, dała mu imię i wychowała aż do pójścia w świat na służbę. Tak więc i psi ród dzięki swej wierności zdobywa sobie w sercach ludzkich poważne miejsce.

W. J.

Czary i dziwy srebrnego ekranu

Człowiek „niewidzialny" — Olbrzymie zwierzęta z... tektury — Groźne katastrofy, kataklizmy — wszystko to bluff

Od pewnego czasu w filmie modne stały się tematy „niewidzialne". Do takich „niewidzialnych przebojów" należy m. i. „Człowiek niewidzialny", osnuty na tle fantastycznego opowiadania Wellsa.

Człowiek idzie drogą i nagle ginie. A potem na śniegu widać ślady jego stóp, słychać kroki, na wysokości twarzy bieleje zapalony papieros, jakby zawieszony w powietrzu, ale człowieka nie widać.

Widz przygląda się z zainteresowaniem „niewidzialnym" filmom i gubi się w domysłach, bo nie jest w stanie zrozumieć, w jaki sposób papieros utrzymuje się w powietrzu.

Tajemnicę najnowszego „tricku" filmowego kryją zazdrośnie mury atelier filmowych, w których realizuje się najmniej prawdopodobne niemożliwości. Niektóre z nich są bardzo trudne do zrealizowania, niektóre wymagają tylko zręczności operatora i umiejętnego manewrowania aparatem.

Do tych pierwszych należy niewidzialność.

Na czarnym tle, w czarnej masce, cały w czerni, odpowiednio oświetlony, aktor staje się niewidoczny. I widz nie jest w stanie zobaczyć ręki w czarnej rękawicze, trzymającej papierosa...

Często oglądamy na ekranie walki przedpotowych zwierząt. Ale na myśl nam nie przychodzi, że te wszystkie brontosaurusy, ichtiosaurusy itd. są w rzeczywistości olbrzymimi zwierzątkami, skonstruowanymi z tektury, dziesięciokrotnie powiększonymi i poruszanymi przy pomocy specjalnej maszynerii.

Do niedawna katastrofy samochodowe, kolejowe, samolotowe były również „preparowane" w atelier. Ale publiczność stała się coraz bardziej wymagającą i z łatwością poznawała się na filmowych sztuczkach.

Toteż trzeba było uciec się do zdjęć prawdziwych.

Naturalnie trudno żądać od „gwiazdy", aby ryzykowała życie. Do tych celów używa się specjalistów, bardzo dobrze opłacanych przez wytwórnie. Ich zadaniem jest „robienie katastrof", a ich marzeniem... wychodzenie z nich cało.

Niektórzy z tych ryzykantów dożywają późnego wieku. Przeważnie jednak padają ofiarami swojego zawodu, pocieszając się tylko, że rodziny ich są zabezpieczone. Bo czyż zawsze uda się obliczyć co do sekundy, kiedy należy wyskoczyć z płonącego samolotu, a kiedy zahamować samochód, na który pędzi pociąg.

Ciągle uczą nas chodzić



Trzeba przyznać, że człowiek, mimo całej swej doskonałości, jest w gruncie rzeczy... niedołęgą. Nie obce mu są genialne pomysły, nieprawdopodobne wynalazki, świetne pociągnięcie dyplomatyczne i pociągnięcia za język, słowem człowiek potrafi dokonać niemal wszystkiego, czego zapragnie jego dusza, ale jak świat światem jednak sztuki naprawdę dobrze, naprawdę poprawnie nauczyć się nie potrafi do końca poczciwego żywota — to jest sztuki chodzenia!

Mówi się, że człowiek **p r z y c h o d z i** na świat. Mój Boże, jak taki człowiek wygląda! Litość bierze drugiego człowieka. Stworzone na obraz i podobieństwo rodziców niemowlę, które na utrapienie ich i własne przyszło na ten padoł łez i płaczu, nie potrafi zaprawdę ruszyć ni rączką ni nóżką, a o jakim takim chodzeniu mowy być nie może.

Hałasować, drzeć się, jak żydowski materiał, nóżkami wierzgać nietowarzysko zachowywać się to potrafi. Taki kandydat na człowieka uważa (o ile w ogóle na co uważa), że nogi są do bawienia, lub zgoła do gryzienia... Nas gryzie sumienie a taki bubek gryzie nogi, swoje własne — uważacie — nogi

Kiedy trochę podrośnie, kiedy wygrzebie się z pieluszek rozpoczyna taki lebiega kilkomiesięczny, bezpłatny kurs chodzenia. Najpierw systemem starożytnym,



rzekłbym przedawnionym — na czworakach a potem zwolna na dwojakach. Cóż to za uroczysty dzień, co za poruszenie w rodzinie i u sąsiadów, kiedy taki krzywonogi pasażer „zrobi pierwsze kroki w życiu" to znaczy przeniesie się „o własnych siłach" od krzesła do krzesła na odległość pół metra...!

— A wiecie, u Gąszczaków mały Kazio **c h o d z i** od dziś bez trzymania! — roznosi się po całej mieścinie.

Dziecina zwolna postępuje; z tym chodzeniem, zdawałoby się, jako tako „idzie". Od biedy **u s z ł o** by. Tym czasem **n a d c h o d z i** okres chyba najwstępniejszy w życiu człowieka.

Ledwie biedactwo zgrubsza opanowało sztukę chodzenia, zaraz wyzyskują tę jego zdolność: każą mu **c h o d z i ć** do szkoły! Jest rzeczą jasną jak piwo i bezspornie oczywistą, że każdy szanujący się malec nie robi tego chętnie i niemało wysiłku rodziców trzeba, aby go do tego „nonsensu" zmusić. Rozumne dziecię bowiem przewiduje, że nauka z reguły idzie w las a co ma wyrosnąć, wyrośnie mimo burzy, słoty lub posuchy...

Niekiedy wystarczy być malarzem **p o k o j o w y m** z fachu a wielkim dygnitarzem **w o j u j ą c y m** ze zamiłowania... Albo dygnitarzem powiatowym z mianowania i defraudantem grosza publicznego z zamiłowania...

Dziecina przeto rośnie, rośnie, aż nagle odczuje że ma powołanie. Powołanie na piśmie: ma **i ś ć** do wojska. **I d z i e** — proszę Was — do tego wojska i tu dopiero dostaje prawdziwą szkołę. Okazuje się, że cała dotychczasowa szkoła chodzenia była pod psem. Tu dopiero wytłumaczą dryblasowi w sposób obrazowy, — która to noga jest lewa, która prawa, która wykroczna, która zakroczna.

Gdzie się zaczyna, a gdzie się „ma się rozumieć w ogóle kończy", co znaczy zły krok w postępowaniu cywilnym a co w marszu wojskowym. Przez pełne dwa lata uczą maminego lalusia chodzić wewte i wewte.

— Noga do góry, psiakość! Gdzie jest szwung! Wyżej — raz, dwa — raz, dwa. Jak lewa noga idzie naprzód, to prawa stoi i zostaje w tyle. Zawsze o krok w tyle. Nigdy wincej, nigdy mnij. Tylko wróble chodzą z obiema nogoma!



Tak wyszkolony, rumiany, zdrowy jegomość **w k r a c z a** w życie publiczne. Żeni się lub zostaje bezproduktywny. Nieraz mu **i d z i e**, nieraz nie idzie — nieprawdaż? Początkowo, mając szkołę wojskową poza sobą, chodzi jako tako. Z czasem jednak zapomina, nieraz w ogóle zapomina się... To zależy też niemało od... wyznania.

Ot, starozakonni Machabeusze nie tyle dziwacznie **c h o d z ą**, ile **o b c h d d z ą** z daleka ludzi ze swastyką i wyciągniętymi ramionami, za to niebacznie **c h o d z ą** do kozy za wykroczenia przeciwko legalności...

Jedni **o b c h o d z ą** imieniny, inni zaś prawo. Wszyscy w ten czy inny sposób **d o c h o d z ą** do zasłużonego wieku starości.

Czy sądzicie, że nauczyli się „po ludzku chodzić"? Jako się rzekło na początku: mowy nie ma. Władza na ulicach robi białe kreski, aby człowiek wiedział, kędy ma przekroczyć jezdnię. Albowiem człowiek gotów wleźć pod samochód...! Starszym, którym nie dopisuje władza w nogach, usłużna władza pomaga przejść przez ulicę według kreski, młodszych i zdrowych, którzy nie respektują przepisów władza goni i ściąga złotówki. Dla zdrowia niedoszłych samobójców; śmierć albo złotówka!

Człowiek **d o c h o d z i** do kresu swej ziemskiej wędrówki. Bierze laskę do ręki i uzupełnia słabiutkie nogi. Pamiętajcie ludzie: rozpoczął, na czworakach, kończy na „trójnogu", rozpoczął we wózku, jako niemowlę, kończy na wozie jako nieboszczyk. Dobrzy ludzie **i d ą** za nim Z okazji tego pamiętnego dla niego dnia iść już nie potrzebuje — wiozą go.



Ale chodzić i tak się nie nauczył...!

Rysował K. Grus **Pisał T. Z. Hernes**

Z POLSKIEJ SCENY



LUCYNA SZCZEPAŃSKA

primadonna Opery Warszawskiej i laureatka konkursu międzynarodowego w Wiedniu odniosła ostatnio wielki sukces na gościnnych występach we Francji. Znakomita śpiewaczka i urocza artystka dała m. in. kilka koncertów na wychodźstwie polskim w Lille i Lens, gdzie występy jej zasłużyły się dobrze propagandzie polskiej. P. Szczepańska śpiewała także kilkakrotnie przed mikrofonem rozgłośni francuskich a prasa francuska zamieściła o naszej śpiewaczce entuzjastyczne recenzje, sławiąc jej „prawdziwy artyzm i wielką sztukę muzyczną".

Szklany samochód



7)

— Nie, Nijak, zapewniam cię, że był czerwony — szepnął boy.

— Chyba zielony — wtrącił Napoleon Prudent kwaśno-słodkim tonem.

— W takim razie — zdecydował detektyw — to nie ten. Bo ten jest przecie biały.

PAN VON GOTAG

Istotnie, samochód pomalowany był na kolor biado - kremowy, nieco przybrukany przez kurz i błoto.

Szofer jednak nie zwracał najmniejszej uwagi na spór obecnych. Rozmawiał żywo z p. Flatonasem w kwestii reparacji uszkodzonej maszyny.

— Tak, pan rozumie, trzeba zmienić pasy i założyć inne w najlepszym gatunku. Następnie zbadać osie u tylnych kół.

Nijak przypatrywała się samochodowi badawczym wzrokiem. Żywe jej oczka latały po wszystkich szczegółach.

— To dziwne — szepnęła — stempel na kapslach kołowych był zupełnie ten sam.

Podróżny zauważył zainteresowanie się dziewczynki. Pod ciemnymi okularami zamigotał szybki blask.

Zdjął okulary, ukazując twarz o rysach dość pięknych, delikatnej cerze i płowej, starannie utrzymanej brodzie. Z ciemnostalowych oczu wyglądało okrucieństwo i zawziętość.

— Ach! To pan von Gotag! — zawołał właściciel warsztatu.

— Zapewne pan kapitan z ambasady niemieckiej?

— Tak jest — odpowiedział zapytany.

— To pan właśnie, który tak łaskawie raczył ostrzec nas, iż podobno jakieś osobistości knują spisek przeciw misji angielskiej?

— Tak, to ja... Spełniłem obowiązek uczciwego człowieka, żałując tylko mocno, iż nie mogłem, niestety, wskazać ani złoczyńców, ani ich planów.

— A więc! Już się zaczynają demaskować: Bo oto wczoraj usiłowano porwać jedną z uczennic pensjonatu w misji: pannę Lizzie Topaz.

— Ach tak?... Dziś rano wspomniał mi coś o tym doktór Mathias, który był wzywany do owej panienki. Podobno zachorowała z przestrachu wczorajszego.

— Panna Lizzie! — westchnął żałośnie mały Fit.

— No, no! — uspokajał von Gotag. — Miejmy nadzieję, że ta niedyspozycja nie potrwa długo.

Zwracając się do Flatonasa rzekł:

— Wracam do mojej sprawy... Otóż chodzi mi o to, aby te reparacje prędko były wykonane, gdyż lada chwila muszę jechać do Kiao-Czan z polecenia rządu niemieckiego. Ile czasu potrzeba panu na robotę?

— Pięć do sześciu dni najwyżej... jeżeli nie ma tam co więcej do reparacji...

— Nie, nie! Nic więcej! — przerwał niecierpliwie kapitan.

Na znak zawartej umowy podał Flatonasowi rękę, którą dyrektor warsztatu potrząsnął silnie.

— O! — zauważyła w duchu Nijak. — Zdaje mi się, że ruch ten sprawił mu ból, gdyż tak się brzydko skrzywił. Stempel ten sam. Czyżby ten Niemiec miał stłuczoną rękę w tym samym miejscu, w którym ja wczoraj uderzyłam kluczem angielskim tamtego?

Tymczasem gdy von Gotag kierował się ku wyjściu, na dziedziniec wpadł wysoki, chudy, mizerny Chińczyk.

— Aaa! — wykrzyknął Jim — Ashlet! Co tam, Ashlet?

— Depesza z Szanghaju — odpowiedział nowoprzybyły.

— Dawno nadeszła?

— Dziesięć minut temu...

Wielce sprytny Faretown uśmiechnął się z zadowoleniem.

Rozwinął depeszę i przebiegł ją oczyma.

Pan von Gotag nie spuszczał z niego wzroku. Zdawało się, iż zapomniał o tym, że zabierał się do wyjścia. Po jasnej twarzy przeleciał cień niezadowolenia.

Nijak wszystko to obserwowała.

— Co to? — huknął naraz Jim. — Nieznani... To niepodobna! Ludzie, którzy zapłacili z góry za siedem lat pensji...

— O co chodzi? — wtrącił ciekawie Niemiec.

— Bo to... naprawdę nie do uwierzenia!... Odpowiadają mi, że rodzina Topaz nigdy nie mieszkała w Szanghaju.

— No?...

— I że nikt o takim nazwisku nawet tam nie słyszał. A przecież urzędnicy — bo za urzędników podawano ich w misji angielskiej — urzędnicy zawsze zostawiają jakiś ślad po sobie w administracji.

— Bezwątpienia.

— Eee! — odezwał się żartobliwie właściciel montowni samochodów — A może oni właśnie podali się za kogo innego. Niektórzy ludzie lubią incognito.

Jim tupnął nogą:

— Policja nie lubi incognito!

— Nie przewidzieli policji.

— Zawsze trzeba przewidzieć! Co to za chaos — lamentował agent. — Sodoma i Gomora! Samochód - kameleon! Niesprawdzonia tożsamość ofiary zamachu! Przestępca nikomu nieznany. Gdzież tu dojść do światła?...

W tym, jakby w odpowiedzi na pytanie rozległ się krótki okrzyk p. von Gotag:

— Do diabła!...

Nijak pociągnięta ciekawością zbliżyła się do kapitana i spiąwszy się na palce, usiłowała ponad jego ramieniem przeczytać depeszę. Lecz straciwszy równowagę, zachwiała się i mimowoli złapała silnie za ramię oficera. W krótkim okrzyku pana von Gotag najwyraźniej słychać było ból.

(Ciąg dalszy nastąpi).



O swoim zawodzie decyduj sam!

Niech pan sobie przypomni: czy w czasie, kiedy pan chodził do szkoły zjawiła się w pańskiej klasie jaka życzliwa osoba, i opowiadała o waszym przyszłym zawodzie? Bo co do mnie, to ja spotkałem się z tym czterdzieści lat temu. Naszej klasie powiedziano, że każdy z nas może zostać ministrem, handlowcem, lekarzem, adwokatem, nauczycielem, pisarzem, albo politykiem. Równocześnie jednak ostrzeżono nas, że wszystkie te zawody są przepełnione.

Dzisiejszej młodzieży udziela się takiego samego pouczenia. Powiada się, że wprawdzie dzięki nowym wynalazkom powstały nowe rodzaje pracy, lecz mimo to do wyboru wy młodzi ludzie macie tylko bardzo niewiele zawodów. Właściwie tylko kilka.

Rada taka jest warta śmiechu. Życie nie ma w sobie nic z wykopaliska, najwyżej kierownicy poradni zawodowych przypominają niekiedy okazy wykopaliskowe. Społeczność ciągle się przemienia. Wskutek tego ma coraz to nowe potrzeby. Trzeba tylko chcieć posługiwać się wyobraźnią, aby zrozumieć, jakie to są potrzeby — tzn. trzeba umieć patrzeć na to, co się ma pod nosem.

Mówi się o konieczności odkrywania talentów i skierowywania ich na właściwe tory. Tak jak gdyby talent był zwichniętą kością, z którą się idzie do doktora, żeby ją wstawił na swoje miejsce. Dlaczego samemu nie określić kierunku w jakim się pójdzie? Wyobraźmy sobie, że Tomasz Edison, w czasie kiedy był telegrafistą, zwraca się do poradni zawodowej z pytaniem, czym ma zostać? Czy jest do pomyślenia, żeby kierownik poradni był mu powiedział: wymyśl pan żarówkę elektryczną! Albo Henryka Forda; czy kierownik poradni zawodowej byłby nakłonił do wymyślenia taniego samochodu? I Edison i Ford sami odkryli swe drogi.

Swego czasu żyłem w małym miasteczku. Było tam gimnazjum. Chłopcy mieszkający w takiej mieścinie, nie marzyli o wielkich karierach. Jednak stale korzystali z pewnego warsztatu reperacyjnego. Warsztat należał do człowieka, mającego więcej wyobraźni, niż znakomita większość jego klientów. Początkowo był zegarmistrzem, jednak w całej okolicy nie było dosyć zegarków, aby z tego zawodu mógł żyć. Poradził sobie inaczej: zobaczył, że wszędzie jest pełno rzeczy, które wymagają naprawy, jako że w świecie, w którym żyjemy, nieustannie się coś psuje. Kiedy tego zegarmistrza poznałem, był już sławny. Ciągle był zajęty naprawianiem najróżnorodniejszych przedmiotów. Ludzie w szerokiej okolicy uważali go za dobroczyńcę zesłanego z nieba. Podejmował się wszystkiego: żadną pracą nie gardził i żadna nie była mu za trudną. Chłopcy zanosili do niego rowery i rakiety tennisowe, panie domu najlepszą porcelanę, astronom gimnazjalny prosił go o zaprojektowanie ulepszeń teleskopu, matematyk posyłał mu do naprawy rozlatujące się ze starości liczydło. Wczesnym rankiem naprawił dla mnie maszynkę do kawy, wieczorem brał udział w posiedzeniu gimnazjalnego kółka przyjaciół wiedzy ścisłej i widać było, że profesorowie słuchają go z całym szacunkiem.

Każdy kto do życia społeczeństwa naprawdę coś wnosi, przypomina w pewnym stopniu tamtego człowieka, przede wszystkim dlatego, że umie patrzeć trzeźwo, i że w pełni umie się posługiwać wyobraźnią. Tamten człowiek nie widział nic nadzwyczajnego w tym co robił. Czy wiedział, czy nie wiedział, był tylko naśladowcą Nathaniela Bowditch, chłopca z Nowej Anglii, który sto lat temu zaczął swą karierę jako żeglarz, sam się nauczył łaciny i matematyki, tak że mógł czytać Newtona, a następnie poddał rewizji wiedzę o nawigacji, i opublikował epokową książkę, dzięki której żaglowce zaczęły pływać znacznie prędzej, niż dotąd. Książka do dziś dnia należy do klasycznych dzieł literatury żeglarskiej. Jednym słowem: Bowditch był to żeglarz z wyobraźnią.

Kilka lat temu pewien rolnik na południu Stanów miał chorobę w rodzinie i koniecznie potrzebował gotówki. Jednak na sprzedaż nie miał nic, z wyjątkiem jednego krzaka bukszpanu i jednego starego kamienia milowego. Pełen rozpaczy załadował to na wóz i pojechał do miasta. Nie wiedział, że architekci uważają, że bukszpan i stare kamienie milowe dodają parkom malowniczości. Po powrocie do domu nasz farmer zaczął hodować bukszpan i zbierać stare kamienie milowe. Teraz jeździ po całych Stanach i naradza się z architektami. Uważają go za jedynego specjalistę.



Pewien finansista z Wall Street, stracił cały majątek na depresji gospodarczej — została mu tylko mała parcela podmiejska. Chciał zabrać się do czegoś, w czym by nie miał konkurencji, i zaczął hodować kozy. Obecnie jego gospodarstwo może służyć za wzór. Ma tyle zamówień na kozie mleko, że nie może podołać.

Najtrudniej chyba jest mieć powodzenie na polu sztuki, a jednak wiem o dwóch ludziach, muzyku i malarzu, którzy zrobili wielkie kariery i to właśnie w miastach, w których według zapewnień przyjaciół, kariery artystycznej absolutnie nie można było zrobić. Muzyk musiał nawet na pewien czas opuścić miasto rodzinne, aby brać lekcje gry na skrzypcach — bo mimo że miasto jego liczyło sto tysięcy mieszkańców, nie było w nim ani jednego dobrego nauczyciela.

Ukończywszy studia, młody człowiek zamiast zostać wirtuozem, otworzył w swoim mieście szkołę gry na skrzypcach. Znajomym, pytającym, czemu uczy, zamiast dawać koncerty, odpowiedział, że chodzi mu o podniesienie umuzykalnienia miasta. Poza tym, jeżeli w mieście pojawi się odpowiedni nauczyciel, to przyszli uczniowie chętnie zaoszczędzą sobie kosztów wyjazdu na studia muzyczne.

— Ale, mówili przyjaciele, czyś ty pierwotnie nie zamierzał dawać koncertów? — Odpowiedział: — To nie jest miasto, w którym by ludzie cho-



dzili na koncerty. — A czyś ty — mówili — nie zamierzał zostać dyrygentem? — Odpowiedział: — W tym mieście nie ma orkiestry. — Taką odpowiedź dał im przed wielu laty. Gdy jednak pierwsi jego uczniowie grali już dosyć dobrze, utworzył kwartet i zaczął dawać koncerty dla krewnych i znajomych. A gdy uczniowie grali już zupełnie dobrze, dał im pracę zarobkową. Przygotowywali dla niego młodszych uczniów. Gdy tylko było można, włączał do swego zespołu również tych młodszych uczniów.

Teraz dyryguje pełną orkiestrą i daje w każdym sezonie dwanaście koncertów. Byłem na takim koncercie. Na widowni siedziało około dwóch tysięcy osób. Ceny biletów są niskie. Z wpływu pokrywa się wydatki, a resztę pieniędzy grający dzielą między siebie. Kierownik ma tę satysfakcję, że lista osób, ubiegających się o lekcję, coraz jest dłuższa. Często kandydaci muszą czekać miesiącami. Ma większą jeszcze satysfakcję, że umuzykalnił swoje miasto.

Malarz, o którym wspomniałem, to młody człowiek. Spotkałem go nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego. Pukał do drzwi zbieraczy i sklepów z dziełami sztuki, wreszcie znudził się tym łażeniem, załadował obrazy na ciężarówkę i wyjechał w step. Przy każdej osadzie ludzkiej zatrzymywał samochód. Obrazy ustawiał wzdłuż płotu, żeby wszyscy im się mogli dobrze przyjrzeć. Jeżeli komuś któreś płótno się spodobało, to sprzedawał je za tyle, ile mógł dostać. Po paru tygodniach wrócił do miasta. Ciężarówka była pusta, za to w kieszeniach miał pełno pieniędzy. Przedsiębiorstwo rozwijało się doskonale. Każdy obraz, sprzedany na pustyni, mówił wszystkim sąsiadom o tym, że istnieje sztuka. Sąsiedzi zazdrościli nabywcy i z niecierpliwością oczekiwali następnej wizyty ciężarówki.

W jednym z parków narodowych spotkałem młodego architekta, który znalazł źródło zarobkowe bogate, choć tylko sezonowe. Umiał dobrze rysować, a po parku mnóstwo młodych osób jeździło konno. Wobec tego propono-



wał jeźdźcom, że naszkicuje portret ich koni. Za taki szkic brał 25 talarów. Popyt był olbrzymi. Aby zachować ostrość wizji, rysował dziennie tylko jednego konia.

Gdziekolwiek jesteście, stoją przed wami otworem nieograniczone możliwości.

Najbardziej idiotyczne jest nasze uprzedzenie do rzemiosł i do pracy ręcznej w ogóle. Wybierając zawód zazwyczaj kierujemy się snobizmem. Żądamy, żeby nam dano dobre wychowanie (tu mamy rację) — ale gdy tylko uda nam się złożyć maturę, to rękoma i nogami bronimy się przed zawodem, w którym byśmy musieli spełniać pracę ręczną. A przecież nie ma żadnego powodu, dlaczego cieśla, czy monter, czy kuchmistrz miałby być mniej kulturalny, niż lekarz, czy dyrektor banku. Niestety ludzi wykształconych niegdyś uczono, że praca ręczna jest poniżająca. Gdyby nie to, to niejeden z nich znalazłby w niej prawdziwe szczęście.

Znałem uczniów gimnazjalnych, którzy marzyli tylko o jednym: o tym, żeby zostać żeglarzami. Gdybyśmy żyli w czasach nieco logiczniejszych, to byliby poszli na morze tak jak ów Nathaniel Bowditch. Brałem udział w orkiestrze, gdzie ten, co grał drugie skrzypce, sam umiał robić skrzypce. Skrzypce prawie wszystkich członków orkiestry były zrobione przez niego. Wiadomo również, że dziś spotyka się coraz rzadziej dobrych zegarmistrzów. Taki dobry zegarmistrz doskonale zarabia.

Jakbym słyszał, co wam na to powiedzą. Powiedzą, że dzisiejszy przemysł uniemożliwia egzystencję rzemieślnikowi. Co do mnie, to bardzo wątpię, czy tak jest. Zdaje mi się, że to opowiadanie wynika z zupełnie błędnego rozumowania. Bo, powiadam, jeżeli ktoś ma wybrać zawód, to przede wszystkim niech się zastanowi nad tym, w jakim zawodzie może być naprawdę użyteczny. Ktoś, kto potrafi znaleźć taki zawód, w którym będzie mógł oddać bliźnim usługi naprawdę potrzebne — temu będzie się w życiu dobrze wiodło.

ERSKINE (ZAP)

Statek zatonął

Kopenhaga (PAT). Parowiec niemiecki „Cauboege" najechał 18 bm. w nocy na Morzu Północnym na minę i zatonął w ciągu 10 minut.

Na ratunek pospieszył szwedzki parowiec „Sverre" i zabrał całą załogę w liczbie 21 marynarzy, z wyjątkiem kapitana.



Flota angielska odbywa obecnie manewry na Morzu Śródziemnym. Na zdjęciu jednostki floty brytyjskiej w Gibraltarze.



Powódź, jaka nawiedziła Kalifornię nie oszczędziła wielu miejscowości letniskowych. Dla amerykańskich snobów powódź stała się terenem ekstrawaganckich podróży na nartach wodnych.

SPORT

Zapaśnictwo

Mecz zapaśniczy Łódź—Królewiec odbędzie się w Łodzi 10 kwietnia w sali polskiej YMCA. Reprezentacja Łodzi wystąpić ma w następującym składzie: Falecki (KE), Kulesza (IKP), Kawał (Wima), Jagodziński (IKP), Ślićkowski (IKP), Jakubowski (IKP) i Cymer (Wima).

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego odbędzie się ostatecznie 5 kwietnia w lokalu KP. Zjednoczonych przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 19 w pierwszym i 19,30 w drugim terminie.

Piłka nożna

Drużyny zagraniczne w Łodzi. Na 27 marca Ł. K. S. zakontraktował wiedeński „Wacker", nie wiadomo jednak, czy ze względu na sytuację polityczną wiedeńczycy przyjadą.

W pierwszy dzień Wielkanocy grać będzie w Łodzi „Nemzeti" — Budapeszt, a w drugi dzień, wiedeński Sportcklub.

W Zielone Świątki — Admira—Wiedeń oraz w czerwcu Lausanne Sport. Ponadto Ł. O. Z. P. N. czyni starania za pośrednictwem P. Z. P. N. o sprowadzenie „Racingu" ze Strasburga.

W niedzielę 20 bm. odwiedzi Łódź drużyna śląska „Naprzód" (Lipiny), która spotyka się o godz. 15 z Ł. K. S. na stadionie ŁKS-u. Przedmecz juniorzy ŁKS-u i juniorzy WKS-u. „Naprzód" przysyła do Łodzi drużynę w następującym składzie: Kolender, Szaleski, Szerok, Woźniok, Piec II, Kandela, Piec I, Glück II, Krążniok, Teuber i Danowski.

Losowanie mistrzostw Łodzi. W wydziale gier i dyscypliny ŁZOPN odbyło się w obecności przedstawicieli klubów losowanie drugiej rundy mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A. Mistrzostwa rozpoczną się 3 kwietnia, przy czym w pierwszych dwóch terminach zostaną rozegrane pozostałe mecze pierwszej rundy, a mianowicie:

3 kwietnia: ŁTSG—UT, SKS—WKS, Widzew—Sokół (Zgierz), Wima—PTC i Sokół (Pabianice) — Burza;

10 kwietnia: WKS—Wima, UT—Sokół (Pabj.), Widzew—SKS, PTC—ŁTSG i Sokół (Zgierz) — Burza.

Druga runda obejmuje 9 terminów. Na podstawie losowania w poszczególnych terminach odbędą się następujące spotkania: I termin: UT i ŁTSG, SKS i PTC, WKS i Widzew, Sokół (Pabj.) i Sokół (Zgierz), Wima i Burza;

II — UT i SKS, ŁTSG i PTC, WKS i Sokół (Pabj.), Widzew i Wima, Sokół — (Zgierz) i Burza;

III — UT i PTC, ŁTSG i i SKS, WKS i Sokół (Zgierz), Sokół (Pabj.) i Wima, Widzew i Burza;

IV — UT i WKS, ŁTSG i Widzew, SKS i Sokół (Pabj.), Sokół (Zg.) i Wima, PTC i Burza;

V — UT i WKS, ŁTSG i Sokół (Pabj.), SKS i Sokół (Zgierz), PTC i Wima, WKS i Burza;

VI — UT i Sokół (Pabj.), SKS i Widzew, PTC i Sokół (Zg.), WKS i Wima, ŁTSG i Burza;

VII — i Sokół (Zg.), ŁTSG i WKS, SKS i Wima, PTC i Widzew, Sokół (Pabj.) i Burza;

VIII — UT i Wima, ŁTSG i Sokół (Zg.), PTC i WKS, Widzew i Sokół (Pabj.), SKS i Burza;

IX — UT i Burza, ŁTSG i Wima, SKS i WKS, PTC i Sokół (Pabj.), Widzew i Sokół (Zgierz).

Skład reprezentacji Jugosławii na mecz z Polską. Jugosłowiański Związek Piłkarski ustalił już listę piłkarzy, spośród których po ukończeniu treningowego obozu wyznaczony zostanie skład reprezentacji na mecz o mistrzostwo świata z Polską. Lista tych piłkarzy przedstawia się następująco:

Bramka: Glaser i Rush (obaj z klubu „Gradjański").

Obrońcy: Hügel (Gradjański), Matosic (Hajduk Split), Dubac (Beogradski SK).

Pomoc: Lechner (HASK), Kokotovic (Gradjański), Jazbincik (Gradjański), Knezelik (Beogradski SK).

Atak: Tyrnovic, Marijanovic, Vujadonovic (wszyscy z Beogradskiego SK), Plese (Gradjański), Sipos (FC Sete z Francji).

Słynny jugosłowiański klub piłkarski „Gradjański" miał rozegrać mecz w Pradze Czeskiej z kombinowaną reprezentacją Czechosłowacji. W ostatniej chwili jugosłowiański związek piłkarski zakazał drużynie wyjazdu za granicę ze względu na to, że 7 piłkarzy z tego klubu wyznaczono do obozu przed meczem z Polską. Związek jugosłowiański obawiał się, że ci czołowi piłkarze mogą ulec kontuzjom.

Kolarstwo

Wznowienie wyścigu Warszawa — Berlin? Urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że we wrześniu roku bież. wznowiony zostanie po dwuletniej przerwie wyścig kolarski Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin o puchar kanclerza Hitlera. Start wyścigu ma nastąpić w Warszawie.

Niemcy poza tym organizują międzypaństwowe wyścigi kolarskie z Włochami na trasie Berlin — Mediolan i z Danią na trasie Berlin — Kopenhaga.

Tenis

Jędrzejowska w finale a Tłoczyński w półfinale. W Cannes polscy tenisiści odnieśli szereg dalszych sukcesów.

Tłoczyński po zwycięstwie nad Metaxą pokonał mistrza Szwajcarii Ellmera 6:4, 3:6, 10:8. Dzięki temu zwycięstwu Tłoczyński zakwalifikował się do półfinału.

Hebda w trzeciej rundzie wyeliminował Jaquemet 6:1, 6:2.

Spychała natknął się na słynnego tenisiste szwedzkiego Schroedera i przegrał 8:6, 4:6, 7:6.

Jędrzejowska w półfinale łatwo wyeliminowała Deutsch 6:0, 6:2.

W grze podwójnej panów w drugiej rundzie para Tłoczyński — Spychała wygrała z parą Nelson — Anderson 4:6, 10:8, 6:3.

Helen Wills - Moody w Polsce? Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że b. mistrzyni tenisowa świata Amerykanka Helen Wills - Moody po dłuższej przerwie wraca na kort i poza udziałem w mistrzostwach Wimbledonu startować będzie również na mistrzostwach tenisowych Niemiec i Polski.

Strzelanie

Komitet organizacyjny strzelań na F. O. N. w Poznaniu komunikuje, że w najbliższą niedzielę odbywają się dalsze strzelania na F. O. N. na następujących strzelnicach:

Przy ul. Krętej, ul. Fr. Ratajczaka, ul. Kolejowej i ul. Przemysłowej.

Na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelągu od godz. 12 (strzela Tow. Powst. i Woj. im. Fr. Ratajczaka).

Pierwsze ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej za Bramą Warszawską rozpoczyna się o godz. 8.00 rano.

Przypominamy, że strzelania ostre odbywać się będą tylko w ostatnie dwie niedziele marca. Amunicja i broń na miejscu. Zapisy i zgłoszenia uskutecznić można w dniu strzelań na strzelnicy.

O organizację Olimpiady w 1944 roku

Na kongresie w Kairze toczyła się ostra walka o organizację igrzysk olimpijskich w 1944 r. O organizację XIII Olimpiady ubiegają się Londyn, Ateny, Helsinki, Lozanna i Budapeszt. Poza tym o organizację zimowych igrzysk wystąpiły St. Moritz i Oslo. Ostatecznie kongres nie doszedł do porozumienia i postanowił całą sprawę przekazać następnemu kongresowi, który się odbędzie w Londynie w połowie czerw-

†

W piątek 18 marca 1938 r. o godz. 10,30. zasnęła nagle w Panu, w wieku lat 76, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, ś. p.

Marianna Łuczakowa

z domu Rauhut

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę. 20. bm. o godzinie 14.30 z domu żałoby w Poznaniu przy ul. Kraszewskiego 15 na cmentarz parafialny Serca Jezusowego przy ul. Dąbrowskiego.

Nabożeństwo za dusze ś. p. Zmarłej odprawi sie w poniedziałek, 21. bm. o godzinie 8,30 w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach.

zg 29 216/7 — W nieutulonym smutku pogrążeni **mąż, dzieci i rodzina**

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

WYSOKA WARTOŚĆ — NISKA CENA

to szczególne znamiona wody na porost włosów „Mia"



„Mia" chroni włosy od wypadania; skutek widoczny w krótkim czasie

HENRYK ZAK POZNAŃ

Pg 3487/8-Ż. 1230/31

Na sezon wiosenny polecamy

wyborowy narybek i kroczki karpia

lustrzenia bezłuskowego

Gospodarstwo Rybne Majętn. Miłosławskiej

Pg 2828/35 zał. w roku 1511

Miłosław powiat Września Tel. Miłosław 8

OLEJNE PORTRETY

już po 17 zł w/g fotografii jak z natury wiernie podobne, oraz tanio i bezkonkurencyjnie **obrazy** kościelne i inne. solidnie, uczciwie i artystycznie wykonuje

J. Krawczyk, Kraków, Obopólna nr. 13

zg 427/8 (Szereg listów z pochwałami i uznaniem).



Drzewo

kupuje i **do przetarcia** oraz **obróbki** przyjmuje **Leon Zurowski**

Tartak i obróbka drzewa

Poznań, ul. Raczyńskich 5/8

przy placu Bernardyńskim Telefon 10-87

P 3424-11,101

„SZTUKA LUDOWA"

Poznań — Plac Wolności 14 (Gmach Tow. Przezorność)

Poleca: bluzki haftowane, stroje krakowskie, serdaczki, gunie, pantofle, kilimy, pasiaki łowieckie, serwety, kasety, albumy, wyroby skórzane. Własna pracownia.

Dla dzieci, karmiących matek, rekonwalescentów i sportowców mączka odżywczo-wzmacniająca

BeMiNa

Dr. K. Duczko jest najlepsza, **Poznań — ulica Śniadeckich 21**

Zg 28 960 1/2

Chrześcijańska Wytwórnia Konfekcji

JÓZEF RADKE

Łódź, ul. Piotrkowska 92, pr. ofic. parter - tel. 271-55

Poleca składom konfekcji i detalicznie: płaszcze damskie, męskie, garnitury w różnych gatunkach i fasonach — mundurki i płaszcze uczniowskie, spodnie wizytowe, golfy w wielkim wyborze

PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Duży wybór · Wykonanie pierwszorzędne · Hurt · Detal

SZKŁO OKIENNE

tanio — solidnie — terminowo

Wykonujemy ***kompl. oszklenia budowl.***

„PATRIA" Sp. z o. o. Poznań, Wały Zygm. Augusta 1 Telefon 39-40 dg 1046

Sprzedawcy gazet

na **Nowe Złotno i Rudę Pabianicką**

potrzebni. Wiadomość „Orędownik" ŁÓDŹ. Piotrkowska 91. nr 8139

KRAWATY i BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ

w dużym wyborze polecamy na sezon P. T. Kupcom

Wytwórnia Krawatów i Bielizny

Wilmański i Krzemiński — Łódź, ul. Piotrkowska 79

n 5794

HURTOWNIA ŚLEDZI

poleca z własnych składów **Jarmoth** do marynowania **szkockie tłuste, oraz matiasy** Małe i duże beczki.

L. KOTNOWSKI ŁÓDŹ, Zgierska 24. Tel. 224-55. n 4963

MYDŁO i PROSZKI

NAJTANIEJ ZAKUPISZ

w MYDLARNI JEŻYCKIEJ

POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 49 b

ng 7717 **OFERTY NA ŻĄDANIE**

SPÓŁKA OSADNICZA w POZNANIU

ul. Rzeczypospolitej nr. 1 - tel. 31-16

ma na sprzedaż w mieście Poznaniu

PARCELE BUDOWLANE

w cenie 2 do 3,— złotych za metr kwadratowy. Wpłata umiarkowana, przy rozłożeniu reszty ceny kupna na raty. P 3483-11,78

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

ul. Piotrkowska nr. 102.

6559

INFORMATOR

firm chrześcijańskich

OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

MEBLE

sypialnie, stołowe i pojedyńczo poleca za gotówkę i spłaty miesięczne

Rzemieślnik Polski

ŁÓDŹ, ul. Napiórkowska 7

n 8458

ZAKŁAD STOLARSKI

wykonuje wszelkie roboty budowlane, meblowe i żaluzje z własnego materiału. M. MILEWSKI J. GŁADYSZ, ŁÓDŹ, Rzgowska 47. Ceny przystępne. n 8455

Fabryka wataliny i kołder wełnianych

Waldemar STETKA

Łódź — ul. Zakątna 86

Telefon 214-95 — PKO 603 326

Zakład Krawiecki

J. NĘDZA

Franciszkańska 10 — Tel. 10185

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

n 7119

Bielizna, pończochy, trykotaże, galanteria damska, męska, konfekcja dziecięca i zabawki

E. Stachlewski

Łódź, Pomorska 22

n 7123

WYTWÓRNIA LUSTER

Fr. Turniak, Łódź,

Pabjanicka 1. poleca trema i toalety, przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. n 7126

Drzewka owocowe, **alejowe, parkowe krzewy ozdobne, thuje, cyprysy, świerki srebrne** oraz wszelki materiał potrzebny przy zakładaniu ogrodów poleca **Gospodarstwo Ogrodnicze J. STOIŃSKI Łódź-Zdrowie, Krakowska 42.** Dojazd 15-tką n 8484



Higieniczne MATERACE

własnego wyrobu n 8467

otomany, leżanki, krzesła polecają

B-cia Serafińscy, Łódź,

Zawiszy 13 — Telefon 222-34

L. Jasiński

poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku

w Łodzi, ul. św. Andrzeja nr 10 — Telefon 168-56

w Łęczycy, ul. Poznańska nr 30 — Telefon nr 125

Pierwszej jakości **Nasiona** rolne, traw, drzew, warzywne kwiatów — **Cebulki i kłącze** kwiatowe — **Narzędzia** przyrządy ogrodniczo pszczelnicze. — **Nawozy** organiczne sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych. — **Preparaty** i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.

CENNIKI ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE

n 7 121

Spis zapowiedzi Nr 251/38 I. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty magister prawa Tadeusz Zabłocki, zamieszkały w Łodzi, syn ziemianina Witolda Zabłockiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Warszawie i tegoż małżonki Janiny z domu Sochaczewskiej, zamieszkałej w Warszawie, 2. niezamężna Władysława Zofia Karczewska, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka plenipotenta majątków ziemskich Józefa Telesfora Juliusza Karczewskiego, zmarłego w Poznaniu, ostatnio zamieszkałego w Wielkołące (Wielkiej Łęce) powiat Wąbrzeźno i tegoż małżonki Marii Zofii Józefy z domu Stan, zamieszkałej w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stan ucywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i oprócz tego w Łodzi w gazecie.

Poznań, dnia 17 marca 1938. n 8141

Urzędnik Stanu Cywilnego: (—) Frydel.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedam

dom w Rychwale, koło Konina. 13 ubikacji, 3 sklepy, sad, 5 placów. 25 tysięcy.

Zamienię

na kamienicę, ziemię w Kaliszu. Obciążenia przyjmę. Oferty „Orędownik" Kalisz. n8434

Willę

nową, piętrową, dobrym położeniu, 8 ubikacyj, morga ogrodu, 2 parcele ¾ morgi każda, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Nowak, Jarocin, Piłsudskiego 14. n 8 424

Sprzedam tanio

domek

obora, studnia, plac 397 m. kw. ogrodzony. Aleksandrów pod Łodzią, Szopena 15. n 8 451

Domek

do sprzedania wraz ze sklepem, pokojem i kuchnią Łódź, Koziny, Wapienna 11. n 8 149

Dom

piętrowy składem, cena 4 000,—, wpłaty 2 500, dochód 800 rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 95 984

Ogród

warzywno-owocowy, czarnoziem 2 100 mtr. pięknie położony, blisko katedry. 28 drzew owocowych, altana. Sprzedam jako parcelę budowlaną 6 zł m². Oferty Orędownik, Poznań zd 95 728

Dom

nowy piętrowy, 7 lokatorów, Dębiec sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 096

Dom

piętrowy nowy 4 lokatorów 18 500 wpłaty 7 000,— przy tramwaju Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 95 037

Dom

piętrowy bez stempla 8 ubikacyj ogród owocowy tanio od właściciela. Baczyński, Minikowo, Poznań 11. zd 94 209

Sprzedam

dom 6 ubikacyj w surowym stanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 075

Dom

nowy wykompletowany Dębiec, tuż przy dworcu dochód 2 300,— sprzedam spiesznie 18 500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 93 900

Dom

masywny twardo kryty, 4 morgi roli sprzedam 2 500,— Jasienna 34, poczta Wronki, p. Szamotuły. zd 94 211

Parcele

morgowe budowlane zatwierdzone Magistrat Poznania, zdrowej, ładnej okolicy tuż przy Poznaniu, Paluch, Piątkowo, Poznań. zd 94 516

Dom

dwa pokoje, kuchnia, chlew ¾ morgi ogrodu. Jaraczew, powiat Jarocin, ul. Kaliska 70. zd 94 545

Domek

w Wolsztynie, parter i piętro 2 × 3 pokoje, ładny ogród owocowy, warzywny na sprzedaż. — Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 94 585

Korzystnie do nabycia

nieruchomość w Obrzycku pow. Szamotuły przy ulicy Raczyńskich nr 14, stanowiąca dom mieszkalny murowany piętrowy, na part. 5 pokoi i kuchnia, na piętrze 6 pokoi i kuchnia z obszernymi zabudowaniami gospodarczymi i podwórzem oraz 24 morgi roli. Informacji udziela Komunalna Kasa Oszczędności powiatu poznańskiego w Poznaniu, Stary Rynek 73/74. d 1179

Dom

ogrodem, dochód 200 zł miesięcznie, 18.000,— według ugody. Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 519

Kamienica

nowa, wolny stempel, miesięcznie 250,— bez długu 24 000,— sprzeda Władysław Kleiber. Mosina, Budzyńska 8. zd 95 798

Dom

Poznaniu, 2 pokoje kuchnia, ogród sprzedam korzystnie 5 500 bez długu. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 1. zd 95 830

Dom

nowy, piętrowy, piekarnia nowoczesna, sprzedam 20.000, wpłaty 15.000,— Michalak, Poznań — Ławica, ulica Bukowska. zd 95 353

Kupię

domek przy dworcu lub miasteczku, płacę 4 000 śpiesznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 735

Dom

nowy, 5 ubikacji, ogród, chlew, bez długu 3 100,— sprzeda spiesznie. Władysław Kleiber Mosina, Budzyńska. zd 95 797

Willa

5 ubikacyj, 1.500 mtr. kw. ogrodu, przy lesie, cena 4.200,— Wiciak, Puszczykówko, Piotra Wawrzyniaka. zd 95 244

Domek

piętrowy centrum miasta dla rzemieślnika 4 800,— wpłaty 3 500,— Agencja Orędownik, Kościan. n 8 416

Dom

7 ubikacyj, restauracja biegu — pełna koncesja, ogród, miasto 7.000,— wpłaty 5.000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska. zd 95 348

Willa

nowa, 3 pokoje kuchnia, Mosinie 5.300,— wiele innych korzystnie sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 95 266

Dom

nowy, pokój kuchnia 2.600,— dom 2 pokoje kuchnia 3 200,— sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 95 265

Domek

dwa pokoje kuchnia, sklep, ogród sprzedam Osiedle Warszawskie, Poznań, Oferty Orędownik, Poznań zd 94 525

Dom

nowy, pokój kuchnia, ogród, bez długu 1.600,— powód wyjazd Francja, sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek. zd 95 264

Okazja

parcelę 821 m², założona woda — zaraz tanio sprzedam. Osiedle Warszawskie, ul. Czerniejewska. Zgłoszenia Poznań, Gen. Chłapowskiego 9, Wlass. zd 95 261

Dom

nowy, 4 mieszkaniowy w Poznaniu przy ul. Rolnej sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 95 259

Wille

Poznaniu za 13 750,— wpłaty 10 tysięcy, resztę 16 lat, sprzedaż pilna. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 249

Kupię

dom bezstemplowy, z amort. — wpłacę 10 tysięcy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 298

Parcele

położone w Górczynie, w różnych wielkościach sprzedam za gotówkę przy ¼ wpłacie, względnie na raty miesięczne. Zgłoszenia przyjmuje Grzegorzewicz, Poznań — Marszałka Focha 175, m. 5. zdg 95 301-2

Willkę

4 pokoje kuchnia, 1 100 ogrodu sprzeda, wydzierżawi, cena ugody. Cieślak Zefiryn, Minikowo, poczta Starołęka. zd 95 553

Kamienica

skład towarów krótkich, garderoby, 6 lokatorów, prowincja — centrum 12.000 wpłaty, sprzedam, Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 95 440

Kamienica

w Poznaniu w dobrym stanie 27 000, dochód 3 500 zł, wpłaty 20 000 zł. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 95 980

Dom

nowy dochodowy, mniejsze mieszkania niedaleko tramwaju, Grunwaldzkiej, wpłaty 13 000, hipoteki amortyzacyjnej 12 000, Oferty Orędownik Poznań zd 95 953

Zamienię

dwie parcele po 1 000 m² na Winogradach z dopłatą 3 000 zł na domek, najchętniej Winogrady. Bliżej opisać. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 96 010

Nowy

dom, dwa pokoje kuchnia wolne domek gospodarczy. — Cały obszar 3 825 m², Poznaniu, przedmieście, mniejszą wpłatą. Same place budowlane sprzedam właściciel Fritsche, Poznań, św. Jerzego 3. zd 94 840

Dom

z ogrodem, skład kolonialny, wsi kościelnej kupię. Stuligrosz — Świecie, Klasztorna 18. zd 94 980

54
morgi, buraczane, drenowane — rentowe, stacja, autobus, miejscu, wpłata 5.500 zł. Netter — Września, Rynek 8. n 7 520

Parcelę
budowlana 1.300 mtr. pięknie położona przy dworcu w Antoninku sprzedam spiesznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 231

Kupię
domek z ogródkiem, gotówka 3 500—5 000, okolica Poznań lub Bydgoszcz. Oferty Kurier Poznański pod zdg 95 722/3

Willka
nowa 5 ubikacyj, garaż, ogród owocowy przy lesie 6 800.— sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zdg 95 794-5

Kamienicę
czynszową wolne mieszkania, ubikacje przemysłowe sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 95 708-9

Dom
składem kolonialnym, rynku, 9 ubikacyj, ogrodem owocowym, dużej wsi, poczta, kolej sprzedam Oferty Orędownik, Poznań zd 96 081

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
3 do 4 tysięcy poszukuje na hipotekę domu wartości 65 tysięcy. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 94 804

2 000,—
pożyczki poszukuję. Wysoki procent, gwarancja dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 372

2 000,—
pożyczki poszukuję na I hipotekę domu, wartości 16.000, proszę podanie warunków. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 256

Udziałowca
czynnego, cichego, gotówka 10—15 000 złotych, hipoteczne zabezpieczenie, przyjmę zaraz do młyna dobrze prosperującego. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 825

4. OSOBISTE

Unieważniam
swoje żyro na wekslach wystawionych przez Maksymiliana Drzymulskiego. Unieważniam zagubiony dokumenty. Stefan Salamon. n 8435

Detektyw
„Oko", Poznań, Stary Rynek 71/2 wywiady matrymonialne, obserwacje, dochodzenia dyskretnie. zd 94 783

6. OŻENKI

Dla
mego szwagra, kawalera, lat 40, przystojnego, bez nałogów, pobierający rentę, majątku 7 000,— szukam żony, wżeni się w gospodarstwo od 80 mórg. Wdówka do 2 dzieci nie wykluczona. Spieszne oferty proszę skierować do Orędownika, Poznań pod zd 93 689

Kawaler
lat 28, kupiec - podróżujący z prowincji ożeni się z krawcową lub ekspedientką mającą cośkolwiek gotówki. Oferty, fotografią którą zwrócę kierować Orędownik, Poznań zd 94 492

Samotny
inw. woj., lat 54, pobiera renty 45 zł miesięcznie i posiada własność pragnie dla braku, znajomości zapoznać starszą, samotną ponad 45 lat, posiadającą cośkolwiek oszczędności, około 1000 zł. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 181

Kawaler
lat 40, zaślubi pannę, która dopomoże otrzymania jekiejkolwiek pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 945

Kawaler
lat 29, samodzielny, rzemieślnik (krawiec) bez nałogu, gotówki 1.500 zł pozna pannę do lat 26, z posagiem 2.000 zł najchętniej krawcową. Oferty Orędownik — Poznań zd 94 930

Kawaler
piekarz, stałej posadzie, lat 47, gotówka 8.000,— zł poszukuje panny, stosownym wieku, cośkolwiek majątkiem nieruchomością, lub interesem, celem ożenku. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 375

Panna
przystojna, 37, gotówki 3.500 zł, pozna pana, stałej posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 424

Inteligentną
ładną, miłą idealistkę poznam. Cel matrymonialny. Poważne oferty, możliwie fotografią Orędownik, Poznań zd 95 594

Kawaler
lat 40, posiada gotówki 8.000,— nieruchomość 9000,— wżeni się w gospodarstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 570

Kulturalny
przystojny, lecz bez zajęcia szuka osamotnionej panny lub wdówki. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 557

Wdowa
po czterdziestce szuka męża — cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 478

Która
panną, wdowa, pomoże rzemieślnikowi usamodzielnić się, wzamian ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 511

Panna
lat 29, pozna tokarza, ślusarza — może być bez pracy. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik — Poznań zd 95 657

Urzędniczka
szatynka, miła, szuka męża inteligentnego, od lat 35, stanowisku najchętniej zamiejscowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 632

Kawaler
lat 28, poślubi pannę równym wieku, dobrym charakterem, z małą gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 628

Stęskniona
brunetka, lat 38, gospodarna — pragnie poznać pana na stanowisku, w celu matrymonialnym. — Oferty Orędownik, Poznań zd 95 635

Urzędnik
stały, 200,— potem 400,— poślubi pannę wyższą, wysoką, wiek 25 do 30, inteligentną, wykształceniem, przystojną. Posag począwszy od 6 tysięcy wartości. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 356

Fryzjerka
posiadająca dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, pozna dobrego fryzjera do lat 35, celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią do Orędownika, Poznań zd 95 343

Kawaler
kilka tysięcy oszczędności poślubi pannę do lat 36, zdolną do interesu. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 718

Brunetka
lat 45, mała gotówka, poszukuje męża najchętniej bezdzietnego wdowca. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 699

Panna
33, przystojna, miła, gospodarna wyjdzie za mąż za starszego pana, najchętniej urzędnika (wojskowego). Oferty Orędownik, Poznań zd 95 685

Urzędnik
państwowy, 39, szuka towarzyszki życia, cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 95 738

Wdówka
bezdzietna właścicielka, nieruchomości gotówki 85 000,— wyjdzie odpowiednio za mąż. „Wita" Poznań, Za Bramką 4. zd 95 760

Wdowiec
starszym wieku własnym mieszkaniem szuka żony od lat 52 Oferty Orędownik Poznań zd 95 755

Brunet
38, średniego wzrostu właśc. interesu domu w mieście poszukuje żony Wielkopolanki, blondynki, lat około 30 majątek konieczny: nie niżej 5 tys. zł tylko fotografia która zwrócę do Orędownika. — Gniezno 1603. n 7 573

Kawaler
solidny, lat 37, majątkiem, biurowy, zapozna pannę celem ożenku, najchętniej przedsiębiorstwem. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 805

Fachowiec
lat 47, na posadzie, poślubi rozsądną pannę gotówką. Szczegółowe oferty możliwie z fotografią Orędownik, Poznań zd 95 929

Obrońca
prywatny, kawaler, lat 33, szuka odpowiedniej żony z posagiem. Wyczerpujące oferty Orędownik, Poznań zd 95 911

Wdowa
samotna mieszkaniem poślubi uczciwego stałą pracą do lat 50. Oferty Orędownik Poznań zd 95 854

Wdowa
dzieckiem mieszkaniem poszukuje męża. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 993

Kawaler
przystojny, solidny, czterdziestka poślubi panią, która dopomoże założenia dobrego przedsiębiorstwa Zgłoszenia zdecydowanych Orędownik, Poznań zd 96 944

Krawcowa
przystojna z mieszkaniem niezależna pozna pana na posadzie, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 821

Zapoznania matrymonialne posażnych Pań — Panów stanowiskach, dyskretnie ułatwia:
„Sfinks"
Poznań, Skarbowa 22, parter. zd 95 194

Właścicielka
interesu Poznaniu, później, willkę ogrodem, szuka towarzysza życia, urzędnika, nauczyciela po trzydziestce. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 090

Szatynki
lat 25 i 26, poznają panów na stanowisku. Cel matrymonialny Oferty Orędownik, Poznań zd 95 069

Wdowiec
kolejarz, etatowy, szuka żony — wdowy, bezdzietnej, krawcowej 28—45, domek, gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 946

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
w Kaliszu w dobrym punkcie zaraz handel win, wódek, towarów kolonialno-spożywczych. Urządzenie sklepowe zł 1 200. Towar do obliczenia. Oferty: Kalisz, Wąska 15 m. 18. n 8437.

Sprzedam
sklep kolonialno - spożywczy w śródmieściu, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Egzystencja". n 8116

Sprzedam
dom z piekarnią urządzenie nowoczesne lub wydzierżawię piekarnię. Zgłoszenia Orędownik, Pabianice. n 8191

Sprzedam
tanio Radio Telefunken Super symphonic, Łódź, Szosa Zgierska 50, m. 6. n 8144

Winorośla
szczepione czas zamówić odmiany tureckie, francuskie, węgierskie. Pierwszy wybór półtora złotego, drugi złotego. Również róże szlachetne. Zgierz, Zielona 2. Pijanowski. n 8 145

Sypialnia
jasna, stół, krzesła, otomana, solidnej roboty sprzedam. Łódź — przy Zgierskiej, Jasna 6. Niedźwiecki. n 8 142

6 mórg
ziemi szlachetnej w całości, wraz zabudowaniem w Dąbrówce przy lesie Zgierskim. 2 kilometry od Zgierza. Ziemia nadająca się na ogrodnictwo. Miejscowość letniskowa, cena przystępna. Wiadomość Zgierz Piątkowska 31. — Pietrzak. n 8 135

Cukiernię
sprzedam bez konkurencji, powód stosunki rodzinne. Konin, 3 Maja 30 b zd 92 031

Meble
złotowe do jadalń, sypialń, gabinetów do nabycia: Jan Beck, wyrób mebli artystycznych. Biała, Seeligera 8. n 8282

Zakład
fryzjerski na prowincji z powodu choroby zaraz na sprzedaż. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 8 308

Podwozia
mleczarskie, osie z kołami na oponach dętych — pełnych dostarcza „Automagazyn" Poznań, Jakuba Wujka 9. N 4 217

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozie mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 85-14. dg 750-51

5 lat gwarancji



Rower dla każdego po cenie fabrycznej — wprost z Poznańskiej wytwórni rowerów
B-ci Nowaczyk,
Poznań, Górna Wilda 30. Żądajcie prospekty wysyłamy na całą Polskę. ag 7854 5

Kolonialno-
spożywczy sklep, zaprowadzony, mieście prowincjonalnym, rynku wartości 4 000.— powodu ożenku 2 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 899

Rzeźnictwo
sprzedam tanio, duża kościelna wieś, powód rodzinny. Lewicki, Poznań, Łazienna 1, przy Grobli zd 94 560

Winorośle
owocujące wyhodowane na wszystkie gleby, sadzonka dwuletnia 1.25, morele 2.— złote, inne drzewka. Sprzedawcy poszukiwani. Czesław Zakrzewski, Warszawa, Marszałkowska 79. P 3250-62,247

Urządzenie
składu rzeźnickiego, delikatesów, wagi, maszynkę krojenia sera okazyjnie sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 94 939

Tokarka
na sprzedaż, 125 cm długość toczenia w kernerach. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia n 7 599

Okazyjnie
restauracja w Gdyni, pełnym wyszynkiem wprost od gospodarzą natychmiast do oddania, do objęcia potrzebne 2 000.— Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 7610

Gospodarstwo
26 mórg i wiatrak sprzeda Donke, Sądzia, pow. Leszno. zd 94 999

Strzelba
Oryginał „Henel Eit" komplet 120 łusek skrzynką sprzedam. Maksym. Hoppe, Ujście nad Notecią. n 8337

Lemoniadowe
esencje wszelkie aromaty do cukierków, pieczywa. Poleca: „Empe". Lwów, Adamowa. Prosimy żądać ofert! zd 95 127

300%
zysku! Bezpłatne przepisy na wyrób soków, lemoniad, napoji orzeźwiających wysyła: Empe, Lwów 24. zd 95 128

60
mórg buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze kompl. 21 tys. wpłaty 13 000,— Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 m. 5. zd 95 025

Sprzedam
kolonialkę z towarem, dwa pokoje kuchnia, niska dzierżawa z sprzedażą tytoniu. Adres Orędownik, Poznań zd 95 285

Jajka drażetkowe
likworowe, karmelowe poleca — Parowa fabryka cukrów, czekolady, kakao, marmelady. Leon Siedziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 95 447-8

Drzewka
krzewy owocowe, ozdobne, najlepszych odmianach oddaje po cenach konkurencyjnych. Płotkowiak, Dębiec — Poznań, Wiśniowa 57. zd 95 315

Składnicę
węgla dobrze prosperującą z powodu wyjazdu sprzedam. Pisemne zgłoszenia Kurier Poznański zdg 94 949-50



Nieoceniona w smaku musztarda „Palmo"
H. Jarosz. Fabryka musztardy i korków. Poznań, św. Roch 8. Pg 3367-3369-10.21-3



Pierze
puch poleca najtaniej — Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbięcice 13. Najnowsza czyszczalnia pierza. zdg 95 334-5

Dla
PP. inw. woj. sprzedam kiosk murowany na dogodnych warunkach, podług umowy. Oferty Orędownik Poznań zd 95 676

Skład
papieru galanterii z mieszkaniem tanio sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 95 671

Fryzjerskie
krzesło, stoliki do manicure kompletne urządzenia wykonuje Stolarnia. W. Pratkowski. Poznań, Wrocławska 15. zd 95 740

Motocykl
B. S. A. 500 kub. w dobrym stanie, oraz centrala elektryczna — wraz z baterią 65 wolt tanio do nabycia. Szłapka, Kościan, ulica Pierackiego 12. zd 95 336

Skład
cukierków, pokojem, składnicą, korzystny czynsz, centrum. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 468

Akordeon
klawiaturze białej 3 chórowy, 80 basów mechanicznych aluminiowych tanio sprzedam. Pawlak, Pobiedziska naprzeciwko dworca n 8392

Skład
rowerów mieszkaniem sprzedam zaraz miasto powiatowe. Cena 2.000.— Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 95 355

Zakład
fryzjerski damsko męski sprzedam, Pracuje 3 pracowników w Dęblinie, powód wyjazd. Gaszczyk, poczta Dęblin. zd 95 354

Gospodarstwo
18 mórg, budynki masywne, inwentarze prywatne 6 500 wpłaty 4 000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 95 349

Sprzedam
skład, warsztat, obuwie, towarem lub bez, nadaje się na fryzjernie. Monkiewicz, Poznań, — Seweryna Mielżyńskiego 25. zd 95 646

Zaprowadzony
skład papieru, artykułów szkolnych, tytoniu, śródmieściu korzystnie. Oferty Orędownik — Poznań zd 95 578



Siatki
na płoty ocynkowane — poleca tanio Fabryka Siatek, Wojciechowo. Na żądanie wysyłam cennik bezpłatnie. zd 94 925

Młyn
wodno motorowy, przemiału 100 ctr., elektryczność 26 mórg roli 5 stawów rybnych, zabudowania murowane, 6 pokoi, ogród 200 drzew. Cena 55.000, wpłata 40.000 lub zamiana na dom. Netter — Września, Rynek 8. n 7 521

Jajka
wylęgowe, karmazyny i suseksy zimowe nioski. Kaiserowa, Majętność Gniewkowo, poczta Kiszkowo ,powiat Gniezno. zd 95 216

Sprzedam
zaraz skład obuwia, centrum — Ostrów Wlkp. Przejęcie inwentarza 4.500,—

Kamienice
nowa Gdyni — dochód 2.880,— 30.000, Ostrowie 3.800,— 44.000,— wpłaty 34.000,— Ostrowie 2.000, 18.000,— wpłaty 15.000,— Letnisko 17.000,— wpłaty 10.000,— Gospodarstwa i wiele innych. — Biuro Handlowe, Ostrów Wlkp. Zdunowska 23. n 8 346

Spożywczy
skład, 20 lat jednych rękach — 1.200,— dzierżawa 35,— powód rodzinny, Informacje Leszno — Piłsudskiego 3. n 7 701

Dachówczarki
do wyrobu dachówek, cementowych i
formy
do rur cement. używane sprzeda tanio Lahfeld, Lubawa, Pomorze. zd 94 914

Skład
skór, dobrze zaprowadzony, z domem, przemysłowe miasteczko — potrzeba 4 do 6.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 95 281

Gościniec
½ koncesja, domostwem całym, rolą, wieś kościelna, dzierżawa 30 Spychalski, Świątniki, powiat Śrem. n 8 345

Skład
spożywczy spiesznie sprzedam 1.500,— z całkowitym urządzeniem, towarem, na dogodnych warunkach. Adres Orędownik — Poznań zd 95 596

Piekarnia
i skład kolonialny, odstąpię we wsi kościelnej. Zgłoszenia Mieczysław Spychała, Wartosław, pow. Szamotuły. n 8 404

Kolonialkę
mieszkaniem dwupokojowym magiel, zaraz sprzedam, powód konieczny wyjazd (za mąż pójście). Adres Orędownik, Poznań zd 95 901

Kuźnia
narzędziami, 2 morgowe zabudowaniem, przy szosie z powodu choroby 5 000,— Drab, Wronki, Poznańska 31, Znaczek. zd 96 083

Dom
morga ogrodu bez ciężarów, wioska kościelna, przy lesie, wodzie 1 000.— Drab, Wronki, Poznańska 31. zd 96 082

116
mórg prywatne, 12 km Poznania inwentarz martwy, żywy kompletny sprzedam. Szymkowiak, Dąbrowa, pow. Poznań. zd 95 845

Sprzedam
skład fryzjerski wieś kościelna dla ondulatora bez konkurencji. Oferty Orędownik Poznań zd 95 952

Zakład
fryzjerski centrum miasta, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 990

Staro
zaprowadzoną kolonialkę z ładnym mieszkaniem, śródmieściu, oddam na dogodnych warunkach spłaty. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 992

Warsztat
blacharsko - instal. tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 881

Wytwórnia cukrów, czekolady
dobrze zaprowadzona do sprzedania, karta rzemieślnicza pozostaje na miejscu lub wspólnika z gotówką do 2 000 zł. Oferty Orędownik, Gniezno 1621. n 7 572

10. MAJĄTKI

Z parcelacji
maj. Siedmiorogów, pow. Gostyń pod Borkiem, grunty pszenno-buraczane, drenowane, cegielnia na miejscu, warunki dogodne, sprzedaże w czwartki od godz. 14-tej w biurze majątku. zd 91 499

Prywatne
30, ziemi pszennej budynki dobre inwentarzami, cena 7 500,— wpłaty 3 000,—. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 94 064

Prywatne
70 tylko pszennej, 6 stawów rybnych, budynki masyw. inwentarzami 17 000,—. Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 94 065

Kupię
gospodarstwo od 10 mórg, wpłata 3 000,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 250

26
mórg zabudowania murowane inwentarze 5 000 wpłaty 2 600 reszta 14 lat. Czachorowski, Poznań, świętego Wojciecha 30. zd 95 086

75
pszennej, łąki 8, inwentarzami, zabudowaniami 17.000,— wpłaty 8.000,— Jakubowski, Września — Warszawska 9, Znaczek. n 7 516

25
mórg ziemi, tylko buraczanej — drenowanej — zabudowania murowane, 1 koń, 4 krowy, Cena 8.000,— wpłaty 6.000,— Netter — Września, Rynek 8. n 7 522

Ogrodnictwo
20 mórg, oranżerie, dom, 6 pokoi, blisko stacji i Poznania — 18.000,— wpłata 10.000,— Netter, Września, Rynek 8. n 7 524

Z parcelacji
maj. Malachowo, pow. Śrem, 8 kilometrów od Gostynia, — przy szosie, ceny bardzo przystępne, sprzedaże w czwartki od godziny 10 do 12 w biurze majątku. zd 91 500

200
pszennej, łąki 28, martwym, żywym inwentarzem 50.000, wpłata ugodowa. Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 510

40
pszennej, łąki 4, martwym, żywym inwentarzem, Wpłaty 4.500, reszta amortyzacja. Jakubowski, Września, Warszawska 9. n 7 511

Gospodarstwo
53 morgi pszenno-buraczanej — budynki masywne, bez inwentarza, tanio sprzedam. Roszyk, Sokolniki, powiat Szamotuły. zd 95 437

Spiesznie
100 mórg, bez inwentarzy, obsiane, przy mieście okazyjnie 9 000,—. Pawłowski, Poznań, ul. Szkolna 12 — 4. zd 95 692

Gospodarstwo
50 mórg przy Kościanie, bez inwentarzy sprzeda, objęcie 5 500. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 95 783

7
mórg masywne zabudowania, rola pszenna natychmiast z powodu starości na sprzedaż. Wiadomości udziela St. Tomaszewski, obrońca prywatny, Śmigiel Wlkp. n 8418

11. KUPNA

Ślicmaszynę
kupię. Sprzedam frezerkę z wózkiem, wiertarkę. Łódź Franciszkańska 25. Wytwórnia konserwatorów do lodów. n 8 143

Samochód
podwozie lub reklamówkę kupię. Oferty z podaniem litrażu itp. Orędownik, Łódź, pod „Okazja", n 8 453

Kupię
skład kolonialny spiesznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 624

Żelazo
użytkowe, łom, metale, butelki kupuję, płacę najwyższe ceny Kościański, Poznań Polna 39, telefon 63-79. zd 93 939

Wiertarkę
do drzewa kupię, może być zepsuta. Oferty z podaniem ceny do Orędownika, Poznań zd 95 190

Kupię
używane podkładki do dachówki, falcówki i kapiówki stalowe typ rzewuski, Smoczek Jan, Piaskowo, powiat Szamotuły. zd 95 406

Poszukuję
20—50 mórg pszennej, masywnymi budynkami, wpłacie 5000,— resztę dłuższe lata, Oferty Orędownik, Poznań zd 95 351

Maszyny
dobre, uszkodzone, wszelkiego rodzaju, łom żelazny, metal skupuje. Drzewiecka, Poznań, Górna Wilda 110. zd 95 695

Kupię
10—20 mórg, wpłace 5 000, przyjmę amortyzację, pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia agentura Orędownika. Oborniki Czarnkowska. n 8 398

12. DO WYNAJĘCIA

4 pokoje
kuchnia wygody do wynajęcia, front i 2 piętro, Łódź, Wigury 11. n 8 138

18. DZIERŻAWY

Oddzierżawię
piekarnię w pełnym biegu, Łask, ul. Kilińskiego 41. zd 81 737

Piekarnię
pełnym biegu przepisową, kompletnym urządzeniem, mieszkaniem, elektryczność, oddzierżawię powodu choroby, Frąckowski, — Mosina, Poznańska 6. zd 93 708

130
buraczanej, inwentarzami, 12 lat, 2 cetnary morgi, Objęcie 10,000,— Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 515

Rzeźnictwo
pierwszej klasy, 4 pokoje kuchnia, objęcie 5.000,— Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 507

Skład
towarów krótkich i kapeluszy, 3 pokoje kuchnia, Objęcie 1.500 zł, Jakubowski, Września, — Warszawska 9, znaczek. n 7 518

155
mórg pszennej, przy stacji, kompletne inwentarze od właściciela, objęcie 7000,— Netter, Września, Rynek 8. n 7 523

Emerytka
samotna obejmie małe gospodarstwo, wpłata do 2 000,— ewentl. dożywociem. Baranowska, Kaliska, powiat Starogard. zd 92 199

Młyn parowy
wydzierżawię od zaraz handlowy do Katowic 3 godziny koleją. — Przemiału 200 ctr. Objęcie roczna dzierżawa z góry. Zgłoszenia agentura Orędownika. Wojciechowski, Ostrów. n 8 335

Rzeźnictwo
pełnym biegu, zapęd elektryczny z powodu śmierci właściciela korzystnie wydzierżawię. Agentura Kuriera Poznańskiego, Leszno. n 7 702

300
buraczanej, inwentarzem, 10 lat, 160 funtów rocznie, Objęcie 20 tys. Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 512

60
buraczane, inwentarzami, 12 lat 2 cetnary morgi, Objęcie 4.000,— Jakubowski, Września, Warszawska 9, znaczek. n 7 513

160
buraczanej, inwentarzami, 10 lat 160 funtów rocznie, Objęcie 8.000 Jakubowski, Września Warszawska 9, znaczek. n 7 514

Skład
mieszkaniem, blisko Poznania, — tanio wydzierżawię. Nadaje się na bławaty lub obuwie. Oferty Paul, Kórnik. zd 94 887

Poszukuję
dzierżawy majątku, względnie probostwa od 200 — 600 mórg, bez inwentarza. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 95 311

Dzierżawa
60 mórg pszennej, budynki dobre na 16 lat, Objęcie 3000,— Mindler Krotoszyn, Piastowska 12. zd 95 350

Skład
bławatów, Mosina, centrum, pełnym biegu z powodu choroby wydzierżawię natychmiast. Władysław Kleiber, Mosina.
zd 95 800

Wydzierżawię
300 mórg. martwy, żywy 12 000,— 80 mórg martwy, żywy 3 000,— wiele innych. Kleiber, Mosina.
zd 95 799

Kolonialkę
morga ogrodu, kościół, linia autobusowa, bez konkurencji, dzierżawa 15, objęcie 800,— Drab, Wronki, Poznańska. zd 96 084

Piekarnia
z domem morga ogrodu kościelna wieś wydzierżawię lub sprzedam. Orędownik, Września, Rynek, pod „piekarnia". ng 8 420

23. ROZMAITE

Wielka wygrana 100 000,—
loterii klasowej padła na los 53915, wybrany przez jasnowidzącą medium Tamare. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres załączyć 1.— zł. znaczki na porto. Adr.: Medium Tamara Kraków. Straszewskiego 25. n 4 872

Zarobisz
niedrogą domową wytwórnią. — Informacje — Inżynier Ingwer, Białystok. zd 95 537-8

Chrześcijańska
pracownia czapek Władysława Stachlewskiego, Zgierz. Zielona 3 przyjmuje zamówienia od organizacji składów. Ceny hurtowne.
n 6 106

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady" — Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 295

Pszczelarstwa
wyuczam zawodowego i amatorskiego z nową postępową gospodarką od 1 kwietnia 1938. W. Czechowski. Chludowo, Poznańska 10. zd 94 508

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni
szuka posady u samotnej osoby lub państwa bezdzietnych, najchętniej w pow. obornickim, czarnkowskim, wągrowieckim, poznańskim. Zgłoszenia: Klimas, Gościejewo, p. Rogoźno (Wlkp.)
n 8356

Gospodyni
inteligentna, średnim wieku poszukuje posady na probostwo. — Zgłoszenia Orędownik, Łódź pod „Maria". n 8 150

b) Inni

Chłopiec
inteligentny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia Łódź — Orędownik, pod „Inteligentny".
n 8 148

Poszukuje
od zaraz pracy krawieckiej na dział męski i damski. Okolica obojętna. Oferty „Orędownik" Kalisz. n 8436

Ogrodnik
egzaminowany, 18 let. praktyka przyjmie pracę przy willach, — ogródkach, sadach itp. Oferty Orędownik. Poznań zd 93 614

Bieliźniarka
hafciarka poszukuje posady poza dom, najchętniej na majątek. — Oferty Orędownik. Poznań
zd 91 941

Czeladnik
szewski, kartą rzemieślniczą szuka posady, najchętniej przy składzie obuwia. Zgłoszenia Agentura Orędownika. Jarocin. n 8271

Poszukuję
posady portiera, woźnego, magazyniera z kaucją. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 899

Kawaler
lat 25, poszukuje posady woźnego. Oferty Orędownik, Poznań
zd 95 228

Rządca
kawaler, lat średnich, poszukuje na intensywnym majątku pod ogólną dyspozycję posady. Osobnym folwarkiem dysponuje kaucja Łask. zgłoszenia J. K. 24218. Poste restante — Września.
zdg 92 583

Gorzelnik
żonaty, ukończywszy kampanię, poszukuje stałej posady na ordynarię. Długoletnia praktyka i bardzo dobre polec. Zna książkowość i kasowość od 1. 4. lub 1. 7. Łaskawe zgłoszenia St. Ziemkowski, Leszno Osiecka 54a.
zdg 90 805

Piekarz
cukiernik, starszy kawaler samodzielny, przyjmie posadę zaraz. Oferty Kurier Poznański
zdg 95 481-2

Pracę
umysłową przyjmę, matura, gwarancja. Oferty Kurier Pozn. zdg 95 856/7

Ekspedientka
starsza, uczciwa, szuka posady w jakimkolwiek składzie, wymagania skromne. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 566

Osoba
znajdująca się w ciężkim położeniu poszukuje posady kasjerki lub wyręczycielki domu. Sobecka, Pobiedziska, Czerniejewska.
n 8393

Pomocnik
ogrodniczy kawaler, lat 30 poszukuje posady warzywo kwiaciarstwo ewentualnie jako samodzielny. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 95 674

Cholewkarz
pomocnik szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 714

Panna
uczciwa poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Pleszew.
n 8 402

Ekspedientka
rutynowana, 3 lata, poważnym sklepie kolonialnym, chciałaby zmienić posadę ewentualnie na inną branżę. Oferty Orędownik, Poznań n 8 347

Bławatnik
konfekcjoner, lat 24, dzielny ekspedient, Wielkopolanin, poszukuje posady od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań n 8324

Szofer
kawaler, na wszystkie pojazdy mechaniczne, oraz stangret, poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 050

Uczennica
fryzjerska ma zamiłowanie się uczyć w śródmieściu. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 067

Syn
powstańca wlkp., uczciwy, szuka nauki za kupca. Bardzo dobre świadectwo szkolne. Łaskawe oferty, warunki, Orędownik, Poznań zd 94 913

27. WOLNE MIEJSCA

Czeladnik
krawiecki na małe sztuki potrzebny zaraz . Szymański, Jarocin, Wolności. n 8 426

Praktykant
(tka) do biura potrzebni. Szczegółowe oferty z podaniem wysokości wynagrodzenia Orędownik, Łódź pod „Praktyka".
n 8 146

Posadę
biurową dam za wypożyczeniem 1.000 do 3.000 zł. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Oprocentowana gwarancja". n 8 147

Agenci (tki)
poszukiwani do sprzedaży łatwego artykułu bardzo korzystnego dla konsumenta. — Zgłoszenia Łódź, Strzelców Kaniowskich 23, m. 16, godz. 4—8 wieczorem.
n 8 452

2 czeladników
krawieckich, duże, małe sztuki — zaraz, stała praca, Michalak — Jarocin, 3 Maja 6. n 8 425

Czeladnicy krawcy
dwóch zdolnych czeladników krawieckich na kostiumy i płaszcze damskie przyjmie od zaraz Edmund Pawłowski, Radom — Moniuszki 16. n 8 355

Ekspedientka
znająca język niemiecki, krawieczyznę, prace domowe, potrzebna. Szczegółowe oferty z życiorysem do Orędownik, Poznań zd 94 129

Czeladnik
fryzjerski lub fryzjerka tylko dobre siły potrzebni zaraz lub 1. 4 38. Fr. Wicenciak Pleszew Poznańska n 8 179

Fryzjer
potrzebny zaraz ewentualnie żelazkowa, Krieger, Czarnków.
n 8288

Pomocnik
fryzjerski potrzebny od zaraz. — Rapczyński, Krotoszyn, Koźmińska 2. n 8295

Piekarski
pomocnik obeznany w dobrym cukiernictwie potrzebny zaraz. — (Piec piersiowy). Schwengler, Leszno, Narutowicza 70.
n 7694

Chrześcijańska
firma poszukuje wszędzie inteligentnych, energicznych współpracowników. — Zysk 300—500 złotych miesięcznie. — „Empe" Lwów — Zniesienie. zd 89 630

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny zaraz. — Stolzmann, Murowana Goślina.
n 8339

Odsprzedawców
na własny rachunek, artykuł żywnościowy potrzebne 24,— zł na towar. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 154

Podróżującego
zaprowadzonego z branży żywnościowej na prowincji poszukuje wytwórnia sera jako artykuł dodatkowy. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 95 153

Za
pożyczenie zł 500,— dam stałą biurową pracę. Oferty Kurier Poznański zdg 95 562-3

Uczeń
piecownik (zdun) uczciwych rodziców, utrzymaniem potrzebny. Zgłoszenia Agencja Orędownik, Murowana Goślina zd 95 405

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz na wszelką pracę, znajomość damskiej pracy konieczna. Kociałkowski, Kórnik, Rynek 134.
zd 95 418

Ucznia
przyjmie drukarnia. Tylko inteligentni synowie, uczciwych rodziców, zechcą się zgłosić, życiorysem. Oferty Orędownik, Poznań
zd 95 333

Dam
kamienicę otynkować w Poznaniu 1000 metrów. P. murarze złożą oferty do Orędownika — Poznań zd 95 010

Pomocnik
krawiecki potrzebny St. Bleszyński Wonieść 9, poczta Bojanowo Stare, pow. Kościan.
zd 95 398

Dziewczyna
najchętniej wiejska, zdrowa, silna, gotowaniem do wszelkiej pracy potrzebna do miasteczka, — składu. Zgłoszenia podaniem czasu na ostatniej posadzie Agentura Orędownika, Pobiedziska.
n 8391

Pożyczkę
5 000.— złotych, hipotecznie zabezpieczonej, 8% rocznie, wolna posada książkowego (wej) młynie, pensję 200,— złotych miesięcznie. Zgłoszenia Orędownik. Poznań
zd 95 826

Panna
do bufetu, sprzątania, przystojna wymowna. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 96 119

Uczeń
piekarsko - cukierniczy, uczciwy, może się zgłosić. Wachowiak — mistrz piekarski, Naramowice — ul. Paderewskiego. zd 95 250

Stelmach
z własnymi narzędziami i pomocnikiem potrzebny na deputat od kwietnia. Zgłoszenia Majętność Kretków, p. Żerków.
zd 95 347



R. Barcikowski S. A. Poznań

Ucznia
rzeźnickiego z praktyką przyjmę na wieś, blisko Poznania. Warunek według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 344

Ogrodnik
młodszy przyjmie pracę po poł. Zgłoszenia Greinert, Poznań, ul. Sienna 7 — 4. zd 95 638

Woźnica
może się zgłosić. Potrzebny podróżujący. Franciszek Frąckowiak, Poznań, Rolna 19,
zd 95 427

Fryzjerka
dzielna, trwała — wodna, przy wolnym utrzymaniu, mieszkaniu zaraz potrzebna. Gdynia, Leśna 9 Błaszkowski n 7612

Czeladnik
kołodziejski młodszy od zaraz potrzebny. Malusi, Zimin, powiat Środa. zd 95 717

Akwizytora
dobrze zaprowadzonego na stemple poszukuje od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 707

Służąca
do wszystkiego z prowincji. — Kwaśniewska, Poznań, Saperska 9. zd 95 704

Panienka
do restauracji pomocy pani domu potrzebna. Oferty fotografia odpisami świadectw Śrem, Przemysłowa 38, restauracja. n 8 399

Bednarskiego
czeladnika od zaraz poszukuje. — Albert Schwarz, Śmigiel.
n 8 401

Dwóch
czeladników krawieckich, młodszych na duże sztuki, dobre siły, na stałą pracę zaraz poszukuje. Lucjan, mistrz krawiecki. Czarnków, Wieleńska 6. n 8 403

Panią
na Targi Poznańskie z pożyczką 500,— przyjmę. Gwarancja, dobry zarobek. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 896

Stolarz
potrzebny prowadzenia wspólnego warsztatu. cokolwiek gotówki Oferty Orędownik, Poznań
zd 95 891

Uczeń
skład żywnościowy, śniadalnia — wolne utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 940

Pomocnik
fryzjerski młodszy, z bardzo dobrą praktyką potrzebny. W. Piechocki, Damasławek, pow. Wągrowiec. n 8 344

Potrzebny
czeladnik krawiecki
Łódź, Radwańska 27, Gierz.
n 8 137

Pomocnik
krawiecki dobra siła, może się zgłosić natychmiast. Zgłoszenia Fr. Kaślikowski, Damasławek, pow. Wągrowiec. ng 8 417

30. POPIERAJMY RZEMIOSŁO

Wykonuję
wszelkie roboty przy studniach. Gdynia-Chylonia, ul. Orzechowa 38, Br. Jarzębscy. n 7 613

31. ROZRYWKA

Supery Telefunken

inne kupisz najkorzystniej w fachowej firmie
Kolasa
Poznań, ul. św. Marcin
45 a
Telefon 26-28. Pożyczki Państwowe 100 za 100. Pierwszorzędna
obsługa
techniczna. Wymiana aparatów.
Ng 5546-7

Dajemy
najdogodniejsze warunki spłaty na aparaty
Telefunken
i inne.
Prosimy
odwiedzić nasze salony demonstracyjne, gdzie każdy znajdzie dobry odbiornik odpowiedni do swego budżetu.
RADIOLAVOX
wł. Bronisław Plotkowiak
Centrala
Poznań, Ratajczaka 14
Oddział
Pasaż Apollo. ng 7749-50


Ponad 50 aparatów — sprzedajemy po cenach reklamowych.
Trzy-lampowe 35,—
Czterolampowe, prąd zmienny 75.— Aparaty detektorowe z głośnikiem, komplet 16,50. Dogodne warunki spłat. Pożyczka Państwowa 100.— za 100.— poleca 38 lat istniejące przedsiębiorstwo
Centrum
Kamiński — Poznań, Stary Rynek 13/14. Ng 8 229/30


Duży wybór
Rowerów
części krajowych zagranicznych po cenach konkurencyjnych
Columbus,
Poznań, Wrocławska 15.
Przyjmujemy Asygnaty
d 1080-90

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 21 marca.

6.15 audycje poranne: **11.15** audycja dla szkół: „Góry ziejące ogniem"; **11.40** „Z mikrofonem u koronczarek śląskich" — audycja w oprac. Wacława Śledzińskiego (z Katowic); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; **16.15** „Z gitarą po podwórku" — audycja muzyczno-słowna; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** „Przyrost ludności" — odczyt — wygł. prof. dr Adam Krzyżanowski (z Krakowa); **17.15** Piotr Czajkowski: Kwartet op. 30 es-moll. Wykonawcy: Kwartet Warszawski; **17.50** pogadanka sportowa; **18.10** piosenki w wykonaniu Josephine Baker — płyty; **18.30** program na jutro; **18.35** audycja dla wsi: 1) przetwory mięsne — pogadanka dla gospodyń, 2) z dobrych sadzeniaków duży plon ziemniaków — pogadanka; **19.00** audycja żołnierska; **19.30** „Dyskutujmy": „Czy sztuka jest luksusem?" — dialog w oprac. Stanisława Riessa (z Torunia); **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** „Witamy wiosnę" — koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R., Heleny Korff Kaweckiej i „Trójki Radiowej". W przerwie o godz. **20.45** dziennik wieczorny; **21.40** nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski; **22.00** koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. oraz Eugenii Umińskiej (skrzypce); **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 22 marca.

6.15 audycje poranne: **11.15** audycja dla szkół: „Dzwonki dzwonią, trąbki grają, to ogniowa pędzi straż" — słuchowisko; **11.40** płyty; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Dziwna podróż pana śledzia" — pogadanka Alfreda Chrzanowskiego dla dzieci starszych (z Poznania); **16.00** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **16.10** koncert orkiestry wojskowej; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** w powiecie krzemienieckim — pogadanka; **17.15** recital śpiewaczy Loli Monti-Gorsey; **17.50** kamienie budowlane — pogadanka — wygł. dr Wiesław Rakowski (z Poznania); **18.00** wiadomości sportowe; **18.10** skrzynka techniczna; **18.25** program na jutro; **18.35** audycja dla wsi; **19.00** „Nieśmiertelne książki": „Don Kichot" Cervantes'a w opr. dra Stanisława Wędkiewicza, prof. U. J. P.; **19.30** utwory Jana Brahmsa — fortepian; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego — przyśpiewki Jerzego Klimaszewskiego; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Lucjana Guffry i Zdzisława Roesnera — skrzypce (z Torunia); **22.00** muzyka rozrywkowa w wyk. zespołu salonowego pod dyr. Mariana Obsta, Hanny Horskiej, J. Witkowskiego (fagot) i „Piątki Poznańskiej" (z Poznania); **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 21 marca.

Katowice — **13.00** audycja dla szkół: „Gdynia w poezji, muzyce i pieśni"; **13.20** koncert życzeń; **13.35** recital Egona Petri — płyty; **14.00** „O dzieciach nienormalnych i wychowaniu dzieci trudnych" — pogadanka; **14.10** płyty; **14.25** wiadomości bieżące; **14.33** wiadomości giełdowe; **14.35** muzyka lekka — płyty; **18.10** wiadomości sportowe; **18.15** Filip Emanuel Bach — Georg Friedrich Haendel. Koncert w wyk. ork. Józefa Salacza i Mieczysł. Kulawika (skrz.), oraz Zbigniewa Dymmka (fortepian); **18.40** lekcja języka polskiego; **18.55** program na jutro; **23.00—23.30** rozmaitości muzyczne.

Kraków — **13.45** koncert rozrywkowy — płyty; **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** utwory fortepianowe Fr. Liszta — płyty; **15.05** audycja dla dzieci; **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** lokalne wiadomości sportowe; **18,15** koncert z Katowic. W progr. sonaty; **18.40** odczyt: „Rośliny witające wiosnę" wygł. dr Zofia Maślankiewiczowa; **18.55** odczytanie programu na dzień następny; **23.00—23.30** muzyka lekka (płyty).

Łódź — **14.00** piosenki żołnierskie — płyty; **15.00** fragment z powieści „Tęcza nad miastem" — Jana Wiktora; **15.10** utwory na cytrę — płyty; **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.10** wiadomości sport. lok.; **18,15** koncert z Katowic; **18.40** audycja literacka: „Na morzu i w puszczy"; **18.55** odczytanie programu; **23.00—23.30** muzyka taneczna — płyty.

Wtorek, 22 marca.

Katowice — **11.40** gra Kwartet Lenera — płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** koncert poświęcony utworom Franciszka Liszta — płyty; **14.25** wiadomości bieżące; **14.35** utwory popularne — płyty; **18.10** wiadomości sportowe; **18.15** radio do słuchaczów w oprac. Jerzego Tepy; **18.25** utwory skrzypcowe. Wykonawcy: Ewa Nowicka — skrzypce; **18.45** wskazówki dla rolników; **18.55** program na jutro; **23.00—23.30** melodie sentymentalne — płyty.

Kraków — **11.40** z twórczości Ryszarda Wagnera — płyty; — **15.45** „Zatrucia w życiu codziennym" (czad, gaz świetlny, grzyby, mięso itp.); **13.55** koncert rozrywkowy — płyty; **15.05** „Czy wiecie, że..." w oprac. dra Jana Reguły; **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** lokalne wiadomości sportowe; **18.15** koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów „Espana"; **18.55** odczytanie programu na dzień następny; **23.00—23.30** muzyka lekka — płyty.

Łódź — **11.40** gra Kwartet Lenera — płyty z Warszawy; **14.00** melodie z filmów dźwiękowych — płyty; **15.00** poradnik sportowy lokalny; **15.05** o wszystkim po troszku; **15.10** walce w wykonaniu fortepianowym — płyty; **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; — **18.10** wiadomości sportowe lokalne; **18.15** eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Kleopatra" Cypriana Kamila Norwida. Radiof. i reżyseria Jerzego Ronard-Bujańskiego (stillo); **18.55** odczytanie programu; **23.00—23.30** muzyka taneczna i piosenki — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Poniedziałek, 21 marca.

15.45 Bratysława — „Stulecie Asnyka" — odczyt; **19.25 Wiedeń** — „Baron cygański" — operetka Jana Straussa (z Opery); **20.15 Sztokholm** — „Le Paradis et la Peri" — oratorium Schumanna; **21.00 Medjolan** — Koncert wokalno - instrumentalny; **21.30 Lille** — Koncert symfoniczny; **21.45 Lyon** — Festival Debussy'ego.

Wtorek, 22 marca.

20,00 Praga — „Baron cygański" — operetka Jana Straussa. **20,10 Budapeszt** — Koncert orkiestrowy. Dyr. Ansermet. Sol. Bela Bartók (fort.). **20,30 Berlin** — Koncert symfoniczny. **21,00 Medjolan** — „Carmen" — op. Bizeta (tr. z Neapolu). **21,00 Londyn Reg.** — „La Rondine" — opera Pucciniego. **21,30 Wieża Eiffla.** Koncert symfoniczny. **21,45 Luksemburg** — Wieczór oper.



Humor zagraniczny



Arab: — Tyle miejsca na pustyni...
— Automobilista: — Myślałem, że to fatamorgana. (M)
(„Prager Presse", Praga).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

SPRAWY KOBIECE

Modne drobiazgi

Każda z pań interesuje się modnymi drobiazgami i nieraz przystaje przed wystawami pięknych cacek, myśląc, czego jej



Kwiat z sukna przy kapeluszu i przy sukni stanowi nobliwą, wytworną i modną całość

potrzeba do odświeżenia wiosennego stroju. Ponieważ te drobiazgi mają zazwyczaj dosyć pokaźną cenę, trzeba się dobrze orientować, co modne i co jest prawdziwą nowością sezonu. Otóż ostatnim „krzykiem mody" są bukieciki z kwiatów drewnianych. Bardzo modne są również kwiaty z sukna, wytworne dzięki swej prostocie i niewymuszonej linii. Jeszcze jedną nowością w tej dziedzinie są stylizowane kwiaty z lakierowanej plecionki skórzanej. Tu skóra lakierowana nie wyszła z użycia, natomiast jeśli chodzi o buciki, to tak modne do tej pory lakierki uległy zupełnemu bojkotowi. Miejsce ich zajęło obuwie matowe, a w pierwszym rzędzie z gładkiej giemzy. Oczywiście jaszczurki, krokodyle, węże itp. są stale faworyzowane przez piękne panie, ale ze względu na wygórowaną cenę nie są w stanie rywalizować z popularną i stosunkowo niedrogą giemzą, tym bardziej, że obecne wymyślne i fantazyjne fasony wymagają gładkiej, bezpretensjonalnej skóry.

Jeżeli już mowa o bucikach, trzeba również wspomnieć o pończochach i zaznaczyć, że wytwórczość w tej dziedzinie jest coraz bardziej urozmaicona i pomysłowa. Żadnej z pań nie zdarzy się z pewnością, by nie mogła sobie dostosować koloru pończoch do każdej sukni. Najładniej jednak wyglądają nogi w gładkich, ale za to bardzo cieniutkich bronzowych, o złotawym połysku, pończoszkach. W Paryżu — i w tym warto naśladować zagranicę — nosi się cienkie pajęcze pończoszki tylko po południu do wizytowych i wieczorowych strojów.

Fryzura paziowska



I fryzury zmieniły się na wiosnę. Wałki, noszone również w ubiegłych sezonach, zmieniły kierunek. Wszystkie włosy za-



czesane do tyłu zwija się w wałek, podwinięty pod spód; czoło i uszy są odsłonięte i okolone gdzieniegdzie dużym puklem włosów. Takie ułożenie włosów przypomina główki paziów i stąd nazwa „paziowskiej fryzury". Fryzura to śliczna, ale oczywiście nie dla wszystkich pań odpowiednia.

Wesołe przygody Sowizdrzała



Królik kaszką nadziewany
Hojnie masłem podsycany
Bywa w smaku wprost przedziwny
Przy tym bardzo jest pożywny.



By pieczeni się dochrapać
Trzeba wpierw królika złapać
Który wierny swej naturze
Zniknął w jak najbliższej dziurze.



Nie ma o czym długo radzić
Tylko trzeba go wykadzić
Bo gdy dymem się zakrztusi
Tak czy owak wyleźć musi.



Wielka chrustu kupa sucha
Żrącymi kłębami bucha
A przed norą Sowizdrzały
Zaciskają w garściach pały.



Królik dymem wykurzony
Szmyrgnął z nory wystraszony
I choć wrzeszczą dwaj obwiesie
Zwiał i przepadł w bliskim lesie.



Czy to ludzie czy potwory
Pełzną z pełnej dymu nory?
Twarze straszne i okrutne,
Widać zbóje to wierutne.



Bonifacy z Sowizdrzałem
W stanie całkim skamieniałym
Ujrzawszy takie maszkary
Gotowi uwierzyć w czary.



Zbóje snać w szalonym strachu
Wieją pędem w lotnym piachu
Widać, dobrze nie dojrzeli
Kogo za strażników wzięli.



Tam, gdzie zbóje są i łupy
Dobrze zajrzeć do chałupy
Bo chociaż to i niełądnie
Może coś do żarcia wpadnie.



Żadne oko nie widziało
Co się w norze znajdowało
Sowizdrzał zachwycon szynką
Aż się dławi własną ślinką.



Z czystym sercem i sumieniem
Dzielą się zbójeckim mieniem
Karząc ich za złe uczynki
Jedzą ich kiełbasy, szynki.



Pod kołdrami na pościeli
Śpią wisusy, jak anieli
Nocka dość spokojnie mija
Jeno czosnek się odbija.

Pokaż mi swoje ręce...



Pokaż mi swoje ręce, a powiem ci, kim jesteś — mówi dawne przysłowie i mówi prawdę. Skóra ręki powinna być biała, miękka i gładka. Ręce podatne na pierzchnięcia należy myć w miękkiej, ciepłej wodzie; w mokrą skórę wcierać po myciu preparat glicerynowy. Jeżeli skóra rąk ma skłonność do zbytniego wysychania, należy co jakiś czas stosować kąpiele z oliwy. W tym celu nalewa się oliwy na płaską salaterkę i moczy się w niej ręce przez kilkanaście minut. Po zabiegu, oliwę należy zlać do czystej butelki i zachować do dalszego użytku. Tak samo jak o ręce, należy również dbać o łokcie. Codziennie po umyciu wcierać w łokcie nieco kremu. Jeżeli są ostre i spierzchłe, stosować przez kilka dni kąpiele w oliwie.

Domowe recepty na kosmetyki

Krem na ręce

20 dkg gliceryny zagotować z nieco mniejszą ilością wody. Kiedy płyn się dobrze zagotuje, wrzucić doń dwa i pół dkg stearyny i gotować około 10 — 15 minut; następnie zdjąć z ognia i wlać łyżeczkę amoniaku. Utworzy się żółty płyn, który należy utrzeć drewnianym wałkiem w glinianej misce. Trzeć należy tak długo, aż utworzy się biały puszysty krem. Im dłużej się go uciera, tym jest lepszy. Dla zapachu można dodać kilka kropel esencji kwiatowej. Z tej proporcji powinno się mieć przeszło dwie szklanki doskonałego kremu wybielającego i wygładzającego.

HUMOR

Dowcipny

— Czy pani wie, jaka jest różnica między taksówką a tramwajem?
— Nie wiem.
— Wobec tego pojedziemy tramwajem.

Czas jest drogi

— Pomyśl tylko, młodzieńcze, ile czasu traci się przy kartach!
— O tak, zwłaszcza przy rozdawaniu i tasowaniu kart. („Le Rire")

Wybór zawodu

— Nie wiem, czy zostać malarzem, czy poetą?...
— Zostań malarzem.
— Dlaczego? — Czy widziałeś moje obrazy?
— Nie, ale czytałem twoje wiersze.

Ogłoszenie

W jednym z pism prowincjonalnych ukazała się następująca wiadomość:
„Sekretarz generalny P. A. L.-u, idąc przy zbiegu ulic Brackiej i Al. Jerozolimskich, skoczył po rozum do głowy, łamiąc sobie nogi." (n)